



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIV

NR 10 ● 7 III 2001 r.

CENA 2 zł 60 gr (w tym 7 proc. VAT)

*Satysfakcji
z wszystkich
wielkich,
ale i
mniejszych
dokonań,
urody
życia,
miłości
wszelakiej*

*życzy Paniom
zespół „Głosu
Nauczycielskiego”*

<http://www.glos.pl>
e-mail: glos@glos.pl

Z kasy Gminnego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Poświętnem koło Wołomina wyciekło ponad milion złotych, w tym pieniądze przeznaczone na nauczycielskie składki ZUS. Teraz szuka ich wołomińska prokuratura.

MAŁA GMINA DUŻY WYCIEK...

O tym, że od kilku miesięcy nie są płacone składki ZUS, dyrektorzy szkół w gminie Poświętne dowiedzieli się we wrześniu ubiegłego roku z upomnień nadesłanych im przez wołomiński oddział ZUS. Dyrektorzy — jak tłumaczą — byli mocno zaskoczeni tą informacją, gdyż z pasków poborów, jakie otrzymywali co miesiąc, wynikało, że i składki zusowskie, i związkowe, a także na kasę zapomogowo-pożyczkową były systematycznie potrącane z nauczycielskich pensji.

Kilku dyrektorów postanowiło więc wyjaśnić tę bulwersującą informację na najbliższej sesji w gminie, wyznaczonej na koniec września ub.r. — Jednak wójt gminy **Jerzy Popławski** utrzymywał, że zaszła jakaś pomyłka, a gdy zapytałam: gdzie są pieniądze na ZUS, odpowiedział, że władze samorządu mają prawo zrobić z nimi, co im się podoba — relacjonuje **Zofia Ludwiniak**, dyrektorka gimnazjum w Poświętnem. Wtedy Komisja Oświaty kierowana przez **Pawła**

Ludwiniaka złożyła wniosek o zbadanie tej sprawy przez gminną Komisję Rewizyjną.

Na kolejnej sesji, 24 listopada, **Stanisław Laskowski**, szef Komisji Rewizyjnej, oświadczył, że gmina nie ma żadnych zaległości w ZUS. Mało tego, **Zofia Michalik**, dyrektorka Gminnego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół, również zapewniała, z godnym zresztą podziwu tupetem, że przelewy na ZUS zostały już dawno przekazane. — Wtedy nie wytrzymałem, wsiadłem z kolegą w samochód — denerwuje się **Mieczysław Zawadzki**, dyrektor Szkoły Podstawowej w Międzyzlesiu — i pojechaliśmy po dowód do wołomińskiego Oddziału ZUS. Przywieźliśmy wyciąg z konkretnej sumy zadłużenia. Jednak wójt i szefowa GZEAS-u w dalszym ciągu zapierali się w żywe oczy, że to nieprawda.

Po tych wydarzeniach część radnych nie miała już wątpliwości, że coś tu nie gra. Nie mając zaufania do Komisji Rewizyjnej, zażądała,

aby tym razem kontrolę w Zespole przeprowadziła skarbnik gminy **Maria Staszewska**. No i w grudniu ub.r. wybuchła bomba... Okazało się, że nieregulowane od kwietnia nauczycielskie składki na ubezpieczenie były jedynie częścią dokonywanych tu malwersacji. Bo oto wyszło na jaw, że urzędniczki Zespołu

cję, choć wiedział o wszystkim już we wrześniu, a mimo to nie podjął żadnych kroków — mówią pedagodzy.

Takie zachowanie daje wiele do myślenia. Z oburzeniem mówią, że wójt sobie z nich drwił. Mogłam się o tym przekonać na spotkaniu (13 lutego) dyrektorów z panią wizytatorką z mazowieckiego kuratorium **Elżbietą Sadowską**, na którym był także — ku zaskoczeniu grona — wójt. Gdy jeden z dyrektorów zapytał, kto im wyrówna straty spowodowane niepłaceniem składek ZUS, w odpowiedzi usłyszał: ten, kto wyrówna wszystkim. Ja również nie mogłam uzyskać od wójta żadnej rzeczowej odpowiedzi na pytania, dotyczące nie tylko tej afery, ale także problemów tutejszej oświaty, subwencji itp. W urzędzie gminy też nie było z kim rozmawiać, bowiem dyrektorka Zespołu udała się na zwolnienie, zaś inni urzędnicy nabrali wody w usta. Na tym spotkaniu wójt nie próbował niczego tłumaczyć, zasłaniając się tym, że nie tylko on decyduje w gminie. Tymczasem opinia wielu mieszkańców i także radnych z „opozycji” jest taka, że o wszystkich sprawach decydował jednoosobowo, a pozostali członkowie Zarządu z przewodniczącym Rady Gminy **Andrzejem Kuligowskim** i szefem Komisji Rewizyjnej **Stanisławem Laskowskim**, tańczyli tak, jak im zagrał.

Do tych „przekrętów” GZEAS-u dochodzą jeszcze sterty niezaplaconych rachunków z ubiegłego i tego roku — skarżą się dyrektorzy. W grudniu nie wszyscy nauczyciele

(razem z szefową było ich pięć) wystawiały na nazwiska nauczycieli fikcyjne pokwitowania za pobraną pożyczkę w kwocie 3, 4, 5 i więcej tysięcy zł — twierdzą moi rozmówcy. W swoich machinacjach nie pominęły też dyrektorów. Na ich nazwiska sporządziły fikcyjną listę nagród jubileuszowych. Pani skarbnik znalazła również rachunki za zakup garnituru, komputera, telewizora. Do kogo trafiły te rzeczy — nie wiadomo. W każdym razie nie ma ich w żadnej z ośmiu tutejszych szkół.

Te sensacyjne odkrycia zmieniły dotychczasowy układ sił w 18-osobowej Radzie Gminy. Do 6 radnych, będących dotąd w „mniejszości”, dołączyło 4 z „większości”, trzymających stronę wójta. Twierdzili, że dopiero teraz przejrżeli na oczy. W styczniu br. złożyli w prokuraturze w Wołominie doniesienie o przestępstwie. Na początku lutego — nie mając innego wyjścia — uczynił to także wójt. — Nie czuje się jednak winny za zaistniałą sytu-

Ministerstwo pozornych kroków

Stwarzanie iluzji i pozorne działania to obecnie główne zajęcie Ministerstwa Edukacji Narodowej. Rozmowy płacowe są tego żywym przykładem.

Zawiesiliśmy nasz udział w negocjacjach płacowych, bo nie możemy uczestniczyć w rozmowach na niby, bo czyż inaczej można potraktować dyskusję o 30 zł podwyżki, twierdzi ZNP.

To stanowisko Związku jest pewnym dyskomfortem dla resortu, ale rozmowy trwają i należy się spodziewać, że niebawem rozporządzenie zostanie... podpisane. Bo ważne jest, że coś się dzieje i mniejsza o to, że nie wszystko odbywa się lege artis (zgoda związku).

Klasycznym, kolejnym przykładem pozornego załatwiania nabrzmiałych problemów jest zredagowanie w tzw. ustawie czyszczącej możliwości uzyskania mianowania przez tych nauczycieli, którym nie pozwolono dokończyć tej procedury, gdyż nie zapisano w przepisach przejściowych do Karty takiej możliwości. I nie wiadomo, czy było to zaniechanie umyślne, czy błąd w sztuce.

W sprawie tej interweniował Rzecznik Praw Obywatelskich, proponując stworzenie podstawy prawnej, umożliwiającej tej grupie nauczycieli uzyskanie mianowania na starych zasadach. Niestety, ministerstwo odrzuciło tę propozycję bez sensownego uzasadnienia. W tej sytuacji prof. Andrzej Zoll osobiście interweniował już u ministra **Edmunda Wittbrodta** i otrzymał od niego zapewnienie, że problem ten znajdzie satysfakcjonujące nauczycieli rozwiązanie w ustawie czyszczącej, nowelizującej także Kartę. No i mamy rezultat...

W art. 20 tejże ustawy, w formie bardzo zakamufłowanej, czytamy, iż do 31 grudnia 2002 roku minister edukacji na wniosek nauczyciela i po zasięgnięciu opinii kuratora oświaty w **szczególnie uzasadnionych przypadkach** może go zwolnić z obowiązku odbycia stażu i postępowania egzaminacyjnego oraz nadać stopień nauczyciela mianowanego. Pod warunkiem, że 5 kwietnia 2000 r. nauczyciel był zatrudniony w szkole w wymiarze niższym niż 1/2 wymiaru zajęć i spełniał wszelkie warunki wymagane do zatrudnienia na podstawie mianowania, poza jednym — niekoniecznie musiał być zatrudniony w pełnym wymiarze zajęć na czas określony.

Aby sprawa nie była jasna w ustawie nie określono oczywiście, co to znaczy „szczególnie uzasadniony przypadek”. Można by zapytać pana ministra, przepraszam za trywialność, czy do przypadków szczególnie zaliczy brunetki, blondynki czy rude? Bo jak racjonalnie można uzasadnić, że spośród kilku nauczycieli spełniających te same kryteria konieczne do mianowania wybierze jednego...

Redakcja tego przepisu jest znów działaniem pozornym, mającym na celu maksymalne ograniczenie nadania mianowania uprawnionym do tego nauczycielom. Stworzono taką normę prawną, której zastosowanie jest bezpieczne dla ministra i jakże oszczędne. Można założyć, że minister w skali kraju uzna więc kilka uzasadnionych przypadków.

To tylko dwa przykłady poczyniń resortu, określonego dziś przez wielu ministerstwem pozornych kroków..., tyle tylko że w filmach **Monty Pythona** bywało dowcipniej...

TERESA KONARSKA

**W ZASADZIE WINĘ ZA
BRAK PODWYŻEK DLA
NAUCZYCIELI PONOSZĄ
WKŁADZE GMIN I POWIATÓW
A NIE NASZE MINISTERSTWO...**





W ZWIĄZKU

21 lutego wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski uczestniczył w posiedzeniu Rady Konsultacyjnej ds. Reformy Edukacji Narodowej, poświęconemu problemom wychowania.

21 lutego odbyło się posiedzenie Komisji Kultury, Sportu i Turystyki ZG ZNP pod przewodnictwem Wandy Kołtunowicz. Omawiano sprawy dotyczące zespołów artystycznych, chórów i zespołów sportowych w okręgach. Komisja z ubolewaniem stwierdziła całkowity brak zainteresowania Konkursem Żywego Słowa im. prof. Zenona Klemensiewicza, który wskutek tego nie będzie przeprowadzony. Komisja rozpatrzyła wnioski o przyznanie dotacji z Funduszu Kultury oraz Funduszu Sportu i Turystyki. W posiedzeniu uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

22 lutego zebrała się Komisja Historyczna ZG ZNP, której przewodniczył prof. dr hab. Marian Walczak. Dyskutowano na temat opracowania „Leksykonu ZNP” na 100-lecie Związku oraz nad wyborem tematyki z zakresu „Pokłosie konkursów historycznych ZNP”. Omawiano także przygotowania do spotkania Komisji z przewodniczącymi okręgowych komisji historycznych. W posiedzeniu brał udział wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski, który poinformował o planowanym w bieżącym roku remoncie budynku byłej szkoły w Pilaszku, gdzie obecnie mieści się Izba Tradycji ZNP, a w przyszłości zostanie utworzone Muzeum ZNP.

22—25 lutego odbywał się w Suwałkach VI Nauczycielski Festiwal Halowych Gier Zespołowych. Podczas uroczystego zakończenia puchary wręczył zwycięzcom wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

23 lutego obradował Zarząd Krajowej Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi ZNP pod przewodnictwem Anny Szczółko. Porządek obrad obejmował: analizę realizacji planu pracy Sekcji w 2000 roku, przygotowanie oceny i wniosków na spotkanie z przewodniczącymi sekcji okręgowych; zatwierdzenie planu pracy na 2001 rok; plan narady z przewodniczącymi okręgowych sekcji; wstępna informacja o wynikach ankiety do-

tyczącej stosowania aktów prawnych w placówkach oświatowych prowadzonych przez samorządy różnych szczebli, dotyczących wynagrodzeń pracowników nie będących nauczycielami.

W dniach 23—25 lutego odbyła się w Jachrance narada szkoleniowa dla okręgowych koordynatorów społecznej inspekcji pracy. Tematem było bezpieczeństwo i higiena pracy w placówkach oświatowych. Wzięło w niej udział 50 koordynatorów SIP ze wszystkich okręgów. Zajęcia prowadzone były m.in. przez przedstawicielkę Państwowej Inspekcji Pracy. W naradzie uczestniczyli wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski oraz przewodniczący Komisji Ochrony Pracy ZG ZNP Andrzej Radzikowski. Z uczestnikami spotkał się prezes ZNP Sławomir Broniarz, który przedstawił działania i aktualne zadania Związku, m.in. w zakresie poprawy warunków pracy i egzekwowania uprawnień pracowników.

27 lutego odbył się w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki II Kongres Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej. Głównym jego celem było omówienie najistotniejszych problemów edukacji na wsi, w tym finansowania zadań oświatowych, a także problemów opieki społecznej i bezrobocia. W obradach uczestniczył prezes ZNP Sławomir Broniarz.

27 lutego wiceprezes ZG ZNP Janina Jura uczestniczyła w posiedzeniu Prezydium Zarządu Śląskiego Okręgu ZNP, któremu przewodniczył prezes Jerzy Surman. Dyskutowano o aktualnych problemach działalności Związku, m.in.

realizacji inicjatywy ustawodawczej w sprawie zmiany art. 30 Karty Nauczyciela, udziału ZNP w wyborach parlamentarnych.

27 lutego odbyło się posiedzenie Zarządu Sekcji Wychowania Przedszkolnego ZG ZNP. Tematem obrad było opracowanie przykładowego planu rozwoju zawodowego dla nauczycieli wychowania przedszkolnego oraz wieloletniego planu rozwoju placówki. Dyskutowano również o obecnej sytuacji wychowania przedszkolnego w kontekście likwidacji placówek i ograniczania dostępności dzieci do przedszkoli. W obradach uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

28 lutego odbyło się w Ministerstwie Sprawiedliwości spotkanie z udziałem przedstawicieli związków zawodowych. Jego tematyka dotyczyła ewentualnych zmian prawnych dotyczących pracowników pedagogicznych zatrudnionych w placówkach oświatowych prowadzonych przez resort sprawiedliwości. Z ramienia ZNP w spotkaniu wzięli udział wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski oraz członkowie zespołu ds. placówek resocjalizacyjnych.

28 lutego zebrał się zespół roboczy Sekcji Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego ZG ZNP. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Celem było omówienie problemów związanych z koncepcją MPiPS dotyczącą nadzoru pedagogicznego nad placówkami opiekuńczo-wychowawczymi, zasad i trybu powoływania dyrektorów oraz trybu uchwalania regulaminów placówek.

SZCZĘŚLIWA PASSA

Starosta jarosławski przysłał do naszej redakcji informację, z której mogliby być dumny niejeden gospodarz gminy. W Rozborzu Długim (gmina Pruchnik) Szkoła Podstawowa i Gimnazjum otrzymały pracownię komputerowo-internetową. Przy dziesięciu stanowiskach uczniowie tej placówki będą podnosić swoje kwalifikacje. Podziękować za to mogą sponsorom, którzy odpowiedzieli na inicjatywę „Internet w szkołach — projekt Prezydenta RP”. Ci zasłużyli: to Mieczysław Kasprzak, starosta jarosławski, Henryk Szczepanik, dyrektor Szkoły Podstawowej oraz Janusz Moskwa, prezes powiatowego SLD. Na uroczystość przybył w imieniu prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego poseł Kazimierz Nycz.

Ale to nie koniec szczęśliwej passy tej szkoły. W sierpniu wzbogaci się ona o nowoczesną salę gimnastyczną dzięki pomocy i życzliwości dyrektora i wójta gminy, Wacława Szkoły.

Gratulujemy i cieszymy się razem z nauczycielami, uczniami i rodzicami.

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tłuszczańskiej na uroczyste otwarcie wystawy „Wszystko co do kuchni” w budynku Muzeum TPZT przy ul. T. Kościuszki w Tłuszczu.

Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, największe muzeum górnicze na świecie, ma specjalną ofertę edukacyjną dla młodzieży. Do istniejącego w kalendarzu imprez muzealnych od trzech lat pokazu dawnych

metod warzenia soli, dodano liczne zabawy i prezentacje mające przedstawić w przystępnej formie zagadnienia historii i teraźniejszości górnictwa solnego. Poszukiwanie skarbu solnego z mapą w rękę, słuchanie objaśnień w języku obcym, który jest wykładany w danej klasie — to doskonała nauka i zabawa. Tu odbywają się lekcje historii czy prelekcje z dziedziny archeologii, historii sztuki, a także malarskie plenery. Podobne zajęcia odbywają się też w Bochni.

W nr. 7 „GN” w relacji z posiedzenia Komisji Ochrony Pracy i Komisji Socjalnej ZG ZNP mylnie podaliśmy nazwisko **Marka Lewonowskiego**, zastępcy dyrektora Departamentu Planowania i Programów Rynku Pracy Krajowego Urzędu Pracy. Pana Dyrektora i Czytelników **serdecznie przepraszamy**.

Jak czytelnicy prasy codziennej zauważyli, wśród informacji dotyczących działań ZNP, a publikowanych w takich tytułach jak „Gazeta Wyborcza” czy „Rzeczpospolita”, pojawia się nader wiele przeinaczeń oraz wiadomości nieścisłych. Mimo występowania przez ZG ZNP z żądaniem sprostowania nieprawdziwej informacji lub opublikowania polemik, oba tytuły uporczywie uznają, iż wnioski te ich nie dotyczą. Biorąc to pod uwagę publikujemy dziś jedno z takich sprostowań, które po ubiegłotygodniowych informacjach opublikowanych w „Gazecie Wyborczej” skierowane zostało do tego dziennika.

DUCH I PRAWDA

W artykule Zbigniewa Pendela „Centralizm Edukacyjny” („Gazeta Wyborcza” nr 503653 z 27 lutego 2001 roku) znalazły się stwierdzenia, jakoby Związek Nauczycielstwa Polskiego żądał, by każdemu nauczycielowi „płacić po równo”, iż ZNP „nie podoba się to, że bazę nauczycielskiej pensji, czyli wynagrodzenie zasadnicze ustala MEN”, „nie podoba się, że wysokość całych pensji jest zróżnicowana w zależności od zamożności gminy”. Jest to nieprawda, która wynika bodaj tylko z niechęci do przedstawienia istoty zagadnienia.

Po pierwsze — wbrew sugestiom autora tego artykułu, ZNP wcale nie domaga się płacenia „wszystkim po równo”. Przeciwnie — twierdzimy, że wszędzie, gdzie są ku temu możliwości finansowe, płace nauczycieli i innych pracowników oświaty powinny być wyższe ponad standard wynagrodzeń.

Po drugie — aby rzeczywiście tak się działo, niezbędne jest jednoznaczne określenie owego standardu. Dlatego istotnie nie podoba się nam, że MEN ustala jedynie wynagrodzenie zasadnicze, a nie całość wynagrodzenia. Dążeniem do osiągnięcia owego standardu jest właśnie inicjatywa ustawodawcza dotycząca nowelizacji Karty Nauczyciela.

Po trzecie — ZNP nie podoba się nie to, że wysokość dochodów uzależniona jest od zamożności gminy, lecz to, że owa „zamożność” jest wynikiem tylko arbitralnej decyzji Ministerstwa Finan-

sów i całkowitego oderwania od powierzanych zadań w sferze edukacji. W rezultacie pensje nauczyciela określa dziś nie wola gminy, ale kalkulator urzędnika zakładającego mniejsze lub większe oszczędności budżetowe i dzielące pod tym kątem nakłady na oświatę. Pani Grażyna Staniszevska, przewodnicząca sejmowej komisji edukacji oraz pan Andrzej Porawski ze Związku Miast Polskich chyba doskonale o tym wiedzą, albowiem niejednokrotnie w tym właśnie duchu wypowiadali się.

Po czwarte — bylibyśmy wdzięczni, gdyby redaktor Pendel i jego interlokutorzy objaśnili czytelnikom, dlaczego po ustaleniu na szczeblu centralnym owego całego standardu wynagrodzeń oraz po rzetelnym w jego efekcie wyliczeniu i przekazaniu gminom subwencji oświatowej, te z nich, które posiadają dodatkowe środki, miałyby zaprzestać dodawania do nauczycielskich pensji?

Sytuacja obecna „przekreśla możliwość kontrolowania, czy rząd i pracodawca wykonują ustawę, nauczyciel nie może sprawdzić, czy dostaje tyle, ile powinien”... Warto przypomnieć, że tak określono ją w najnowszym raporcie porządkowego Instytutu Spraw Publicznych. Niestety, widać, że opinie nie potwierdzające przekonania niektórych autorów dość szybko ulegają zapomnieniu. A szkoda.

WOJCIECH SIERAKOWSKI
rzecznik prasowy ZNP

ZAPROSILI NAS

Ananke — Nauczycielski Klub Literacki ZNP, Oddział Wrocław Fabryczna, na spotkanie z okazji promocji Almanachu tekstów autorskich Anny Agnieszki Popiackiej.

Muzeum Niepodległości w Warszawie (al. Solidarności 62) na otwarcie wystawy kolekcji Wojciecha Ziemińskiego.

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 38,39 zł — jest to kwota na II kwartał 2001 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.

Telefony: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska**, (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Małgorzata Pomianowska, Alfred Zieliński.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”.** Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostadu **Włodzimierz Kozarski**, **Janusz Truszkowski**. **Druk:** Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

DZIECI ULICY

V Forum Przyjaciół Dzieci Ulicy odbędzie się w Warszawie w dniach od 17 do 21 marca 2001 roku. W programie przewidziano m.in. Ogniskowy Sejmik Dziecięcy oraz seminarium o wyrównywaniu szans, podczas którego zostanie omówiona sytuacja dzieci osieroconych, opuszczonych, z utrudnieniami edukacyjnymi, niedostosowanych społecznie oraz zostanie dokonana ocena organizacyjno-prawnych podstaw stwarzających warunki opieki nad tą grupą najmłodszych.

Uczestnikami V Forum Przyjaciół Dzieci Ulicy będą przedstawiciele

polskich i zagranicznych organizacji pozarządowych, samorządów terytorialnych, urzędów centralnych, parlamentarzysty, pracownicy naukowcy, studenci i praktycy oraz wychowankowie środowiskowych ognisk wychowawczych. W forum mogą wziąć udział wszystkie osoby, które chciałyby wnieść coś nowego w dyskusji na temat rozwiązywania problemów dzieci ulicy. Krajowy Komitet Wychowania Resocjalizującego prosi wszystkich chętnych o kontakt:

Warszawa, ul. Kredytowa 1a, tel. (0-22) 826-27-15, fax (0-22) 828-62-73.

**Dość likwidacji szkół i przedszkoli!
Dość oszczędzania na oświacie!
— to słowa najczęściej powtarzane podczas
związkowej pikiety, jaka 26 lutego odbyła się przed
Urzędem Wojewódzkim w Łodzi.**

Uchwała prezesów oddziałów ZNP Łódzkiego Okręgu Związku brzmiała jednoznacznie — 26 lutego organizujemy pikietę! Nie możemy biernie przyjmować informacji napływających z wielu samorządów o zamiarze zlikwidowania kolejnej szkoły czy przedszkola. Przecież taki los grozi już ponad 200 placówkom oświatowym województwa! Powiedzmy NIE oszczędzaniu na oświacie!

Pierwsi demonstranci przybyli przed siedzibę Zarządu Okręgu Łódzkiego ZNP tuż po godzinie 13.00. Mimo mroźnej pogody o godz. 15.00 duże, otwarte podwórce przy ulicy Piotrkowskiej było już pełne. Tym razem związkowcy nie byli sami. Wsparli ich swoją obecnością rodzice, którzy postanowili publicznie stanąć w obronie likwidowanych szkół i przedszkoli. Twierdzą bowiem, podobnie jak nauczyciele, że niż demograficzny to nie jedyna, a w każdym razie nie najważniejsza przyczyna zamykania placówek oświatowych. Decyzje wielu samorządów determinuje **szukanie pieniędzy**, sprowadzające się do traktowania dziecka jak przedmiotu, który kosztuje przeciętnie rocznie 2130 zł.

na placówka na obrzeżach gminy, licząca dziś zaledwie 30 uczniów. Odległość do szkoły dla naszych dzieci przekroczy 5 km. W gminie mówią, że się je dowiezie. Czyż? Przegubowym autobusem, który będzie musiał pomieścić 80 dzieciaków, a zimą jak śnieg posypie, nie sfinansuje wiejskiej drogi?

ZATRZYMAĆ GILOTYNĘ

Rozżalonych rodziców było w manifestującej grupie liczącej około tysiąca osób znacznie więcej. Wspólnie ze związkowcami przeszli ulicą Piotrkowską pod siedzibę Urzędu Wojewody i Prezydenta Miasta Łodzi. W pierwszym szeregu obok **Krzysztofa Baszczyńskiego**, prezesa okręgu ZNP oraz **Barbary Rychlik** i **Jana Zarębskiego**, jego zastępców, znaleźli się także — **Sławomir Broniarz**, prezes Związku oraz **Janina Jura**, wi-

kracza możliwości finansowe wielu, często bezrobotnych rodzin. Więc może zamiast likwidować placówki, gdzie do pełnej obsady brakuje kilkorga dzieci, należałoby pomyśleć jak miasto mogłoby dofinansować te najuboższe? Przecież uwarunkowania ekonomiczne nie mogą być jedynym kryterium „być albo nie być” przedszkola.

W kilkusetosobowej grupie pikietującej Urząd byli też pracownicy placówek opiekuńczo-wychowawczych. Ich problem to redukcja etatów administracji i obsługi oraz pojawiające się ostatnio zatrudnianie pracowników socjalnych wypełniających także funkcje opiekuńcze. — Jeśli wychowawcy z przygotow-

prostu wymusza decyzje, można je więc traktować w kategorii szantażu. Prezes Sławomir Broniarz natomiast, przywołując swoje nauczycielskie doświadczenia, zauważył, że warunki pracy niewielkich, wiejskich szkół są nieporównywalnie lepsze niż miejskich molochów liczących tysiąc i więcej uczniów. Małe, skromne placówki osiągają często bardzo dobre wyniki, a drugoroczność w nich jest mniejsza. Warto więc się zastanowić, czy rzeczywiście trzeba wracać do koncepcji zbiorczych szkół gminnych, likwidując mniejsze placówki i organizując kosztowny dowóz uczniów. Dla lokalnych społeczności oznacza to często początek końca wsi — dodał prezes Broniarz, zauważając jednocześnie, że 70 proc. likwidowanych przez gminy placówek nie znajduje żadnego wykorzystania. Stoją i niszczeją, a to przecież oznacza straty dla samorządu. Trzeba też pamiętać, że likwidacja szkół oznacza bezrobocie dla nauczycieli, często tych z dużym doświadczeniem. Na ich wykształcenie budżet państwa wyłożył kiedyś niemałe pieniądze. Warto o tym wiedzieć organizując ośrodki pomocy rodzinie, czy podobne centra, gdzie przydałoby się pedagogzy, a nie tylko pracownicy socjalni. Związek oczekuje więc na nowe miejsca pracy dla zwalnianych nauczycieli — podkreślił prezes Broniarz, szczególnie, że za rok, w związku z reformą placówek ponadgimnazjalnych, tysiące ich zapuka do drzwi urzędów pracy.

Nieco inny charakter miało spotkanie z **Tadeuszem Matusiakiem**, prezydentem Łodzi, w którym wzięła udział **Janina Jura**, wiceprezes ZG ZNP oraz **Teresa Binasiak**, sekretarz Zarządu Okręgu ZNP, radna miejska. Tu najważniejsza okazała się obrona przedszkoli. Trudne to zadanie, szczególnie przy zmniejszających się nakładach państwa. Nie zabezpieczają one w dostatecznym stopniu możliwości realizowania przez samorządy nałożonych na nie ustawą obowiązków. Delegacja rodziców i związkowców uzyskała jednak obietnicę, że władze miasta przeanalizują raz jeszcze sposób finansowania przedszkoli. Być może więc, że gilotyna oszczędności „zetrnie” ich mniej niż początkowo zakładał samorząd.

Województwo łódzkie nigdy nie było rozpieszczane przez budżet państwa subwencją, wielokrotnie jedną z najniższych w kraju. Bardzo podobna sytuacja jest także na ścianie wschodniej i na północy. Jednak to łódzka manifestacja była pierwszym tego rodzaju dramatycznym i spektakularnym w swej wymowie gestem rodziców, nauczycieli i uczniów, którzy wspólnie zaprotestowali przeciw oszczędzaniu na oświacie.

MARIA AULICH

Z pisma Zarządu Okręgu Łódzkiego ZNP do Michała Kasińskiego, wojewody łódzkiego:

(...) Wysocy urzędnicy Kuratorium bezkrytycznie akceptują wnioski samorządów o likwidację placówki oświaty. Często wręcz skłaniają władze samorządowe do zamykania placówek publicznych i powoływania w to miejsce prywatnych.

(...) **Panie wojewodo, Związek Nauczycielstwa Polskiego w imieniu uczestników pikiety wzywa Pana Urząd, a zwłaszcza kuratora oświaty — pierwszego nauczyciela w województwie łódzkim — do refleksji i przeciwstawienia się próbom likwidacji szkół i przedszkoli. (...) To Pan powinien być stróżem prawa i rzecznikiem działań, które nie naruszają praw dziecka i interesów rodziców (...)**

Proponujemy, aby wspólnie z Zarządem Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego przystąpił Pan do rozmowy przy okrągłym stole, do którego chcemy zaprosić marszałka województwa, starostów powiatów wraz z przedstawicielami powiatowych urzędów pracy, a także przedstawicieli pozostałych związków zawodowych działających w oświacie.

Ten symboliczny okrągły stół niech stanie się platformą porozumienia pracodawców i pracobiorców w celu złagodzenia skutków reformy oświaty, która dziś kojarzy się tylko z jednym: likwidacją i zwalnianiami pracowników.

Z listu Zarządu Okręgu Łódzkiego ZNP do Tadeusza Matusiaka, prezydenta miasta Łodzi:

Oszczędzaniem dotknięta jest oświata i jej najważniejszy podmiot — DZIECKO. (...) W naszym województwie oznacza to likwidację szkół i przedszkoli. Ubolewamy, że do tego scenariusza wpisuje się miasto Łódź. Miasto pogłębiającej się recesji — a co za tym idzie — bezrobocia. Miaso postępującej patologii i przestępczości.

(...) Wzywamy Pana Prezydenta do odstąpienia od zamiaru likwidacji placówek oświatowo-wychowawczych. Oczekujemy szczególnych działań ochronnych dla naszych uczniów i wychowanków (...)

Cena przedszkola stała się barierą nie do pokonania dla wielu łódzkich rodzin. Jeżeli chcemy podjąć walkę z niekorzystnymi zjawiskami, towarzyszącymi transformacji, zacznijmy od ochrony naszych dzieci. Ponieważ nie możemy liczyć na Rząd, stwórzmy w naszym mieście oazę spokoju dla naszych dzieci, dla oświaty. Nie przelećmy wszystkiego na pieniądze (...)

Oczekujemy przywrócenia osłon socjalnych dla najuboższych rodzin, których dzieci uczęszczają do przedszkoli.

Oczekujemy zwiększenia oddziałów przedszkolnych realizujących bezpłatne podstawowy programowy (...)



A miało być bliżej do przyjaznej uczniowi szkoły — mówili uczestnicy pikiety, jeszcze przed wyruszeniem pod Urząd Wojewódzki. Wśród zebranych najczęściej jednak powtarzało się pytanie, dlaczego władze, od ministerstwa po gminy, przeliczają na pieniądze ucznia i szkołę — wartości, które powinny być chronione przed bezwzględny prawami rynku. Najwięcej gorzkich słów padło z ust rodziców reprezentujących sześć zagrożonych likwidacją przedszkoli miejskich w Łodzi oraz małych wiejskich szkół, które mają zniknąć z oświatowej mapy województwa. Była wśród nich kilkusobowa delegacja rodziców ze wsi Micin, z gminy Krzyżanów w powiecie kutnowskim.

— Przyjechaliśmy do Łodzi także w imieniu nauczycieli, którym wójt właśnie dziś, o godzinie 15.00 zorganizował zebranie z obowiązkową obecnością — powiedziała **Bożena Blachowicz**, jedna z micińskich matek. — Widać nie chciał ich puścić, dlatego że szkołę chce zamknąć.

— A nasza szkoła to pełna podstawówka, do której łącznie z zerówką uczęszcza 80 dzieci — dodał **Janusz Kulebian**, ojciec trzymający transparent z napisem „Protestujemy przeciwko likwidacji szkoły w Micinie”. — Tymczasem wójt zdecydował, że będzie rozbudowywa-

ceprezes Zarządu Głównego ZNP. Ich obecność miała dla uczestników pikiety znaczenie szczególne — oto najwyższe władze ZNP wspólnie z nimi wyraziły protest przeciw likwidacji placówek. I wspólnie z delegacją manifestujących złożyły na ręce wicewojewody łódzkiego **Wojciecha Gołasia** oraz **Tadeusza Matusiaka**, prezydenta miasta Łodzi, tak listy wyrażające stanowisko Związku, jak i pisma z opiniami środowisk lokalnych, rad rodziców i rad pedagogicznych, bezpośrednio zainteresowanych utrzymaniem zagrożonych likwidacją przedszkoli i szkół.

W czasie rozmów delegacji z wojewodą i prezydentem protestujący przed gmachem Urzędu głośno mówili, w jaki sposób gilotyna oświatowych oszczędności wpływa na środowiska lokalne i losy pojedynczych osób. Uczeń likwidowanego Zakładu Doskonalenia Zawodowego zapytał na przykład, gdzie będzie mógł zdawać maturę w 2002 roku. — Mojej szkoły wtedy już nie będzie — stwierdził. — Czyżby miało się okazać, że kilka lat pracy moich wychowawców i mojej pójdzie na marne?

Nauczycielki sześciu „skazanych” łódzkich przedszkoli z troską mówiły o tym, że ponad 42 proc. dzieci w mieście nie jest objętych opieką, bo cena przedszkola prze-

niem pedagogicznym także zostaną pracownikami socjalnymi, liczba etatów zmniejszy się o połowę, a pedagog z kwalifikacjami będzie człowiekiem „do wszystkiego”. — Czyżby to był jeden ze sposobów na likwidację domów dziecka? — pytały **Jadwiga Mania** i **Hanna Kociotek**, wychowawczynie z łódzkiego Domu Dziecka nr 1. — Przecież rodziny zastępcze i kontraktowe praktycznie jeszcze w Łodzi nie funkcjonują. A bez posiadania ukształtowanego systemu opieki w warunkach domowo-rodzinnych, czego zresztą nie można zorganizować bez pieniędzy, nie wolno dobre funkcjonujących placówek sprowadzać do roli przechowalni, które będzie można łatwo zamknąć.

Wielu pikietujących, szczególnie przedstawiciele zagrożonych likwidacją przedszkoli i szkół, wyrażało zaniepokojenie postawą samorządowców, którzy nader często zapominają zapytać o opinię w sprawie losów placówki rodziców i nauczycieli, a nagabywani nie chcą nawet wysłuchać racji tych osób, przecież bezpośrednio zainteresowanych. **Barbara Kaniecka** z Koluszek wyraziła jednak nadzieję, że głosy rozsądku przemówią do władz, które powinny szukać oszczędności nie tylko w oświatowej biedzie.

Zebrani przed budynkiem związkowcy i rodzice, delegację powracającą ze spotkań z wojewodą i prezydentem witali oklaskami i pytaniem — jak było? Krzysztof Baszczyński stwierdził, że wręczając wicewojewodzie pakiet listów poprosił, aby samorządów terytorialnych nie oszukiwano, iż przez likwidację szkoły zyskają — na przykład dotację do funduszu inwestycyjnego czy gimbus. Takie postępowanie po





Gdy premier łączył się w łańcuchu serc na Placu Defilad w Warszawie, w Sali Kongresowej Pałacu Kultury, na tym samym placu, czekało na niego 1200 wójtów gmin wiejskich. Profesor JERZY BUZEK jednak nie przybył na II Kongres Gmin Wiejskich. Nic więc dziwnego, że minister JÓZEF PŁOSKONKA, reprezentant premiera, pięciokrotnie „wyklaskiwany” przez delegatów, tylko dzięki specjalnemu apelowi prowadzącego obrady mógł w końcu odczytać postanie rządu do wójtów.

ZA BŁĘDY NA GÓRZE

Kolejny, albowiem już drugi w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, Kongres Gmin Wiejskich poświęcony miał być wszystkim kłopotom, z jakimi gminy te borykają się, lecz w gruncie rzeczy dotyczył tylko jednej sprawy — finansowania oświaty gminnej i coraz większych, w rezultacie tego, kłopotów dla pozostałych sfer gospodarki tychże jednostek. Pan **Mariusz Poznański**, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej przedstawił wręcz ponury obraz sytuacji i finansów gmin wiejskich po ubiegłorocznych perypetiach z wdrażaniem Karty Nauczyciela oraz wcale nie lepsze perspektywy rysowane przed nimi w związku z przyjęciem tegorocznego budżetu.

Czterysta gmin w roku ubiegłym nie otrzymało wystarczających na nauczycielskie podwyżki pieniędzy i nadal nie wiadomo, kiedy dostaną wyrównania. 40 gmin wiejskich utraciło zdolność zaciągania kredytów, są pierwsze wyroki sądowe o wypłacenie odsetek **za opóźnienie wypłat nauczycielskich płac — za błędy popełnione w MEN odpowiadają dyrektorzy szkół i wójtowie. Dokąd my zatem zmierzamy? Do granicy zdrowego rozsądku! Po dziesięciu latach pracy na rzecz samorządności zastanawiam się, w jakim my państwie żyjemy?** — zapytał wręcz przewodniczący Poznański.

Poważnie potraktował ten II Kongres jedynie **Maciej Płażyński**, marszałek Sejmu — przybył osobiście i przemówił do samorządowców. Lecz choć mówił, że bez priorytetu edukacji nie mamy szans na przyszłość Polski w Europie, że nie da się owego niezbędnego postępu edukacyjnego uczynić bez pieniędzy z budżetu państwa, choć życzył, by rozpoczynająca się dekada była dekadą polskiej wsi, to wójtowie gmin wiejskich zdaje się przyjęli te tezy jako tak zwaną okolicznościową mowę. Takie głosy dały się usłyszeć w amfiteatrze po słowach pana marszałka, że w dużej mierze zgadza się z oceną sytuacji, jaką przedstawił przewodniczący Związku Gmin Wiejskich, ale decyzyje w Sejmie zapadają większością głosów...

Andrzej Smietanko, prezydencki minister, podkreślając, że finanse, edukacja i bezrobocie to najważniejsze kwestie pracy samorządu wiejskiego zauważył zarazem, że oparcie finansowania gmin na dochodach własnych oraz wypracowanie mechanizmu wyrównywania niedoborów powinny być podstawowymi zadaniami polityki wobec samorządu, jego potrzeb i finansowania. Tym niemniej, prócz życzeń owocnych obrad, innych konkretów minister poskąpił.

„Wyklaskiwany” minister **Płoskonka** przedstawił głównie rządowy pakt dla wsi, a w nim informację, że jego koszty to 7,6 mld zł, w tym 500 mln zł na edukację, ochronę zdrowia i pomoc społeczną. Czy tak zatem ma wyglądać

priorytet dla edukacji wiejskiej? — pytano w kuluarach Kongresu. Na przykład reprezentanci województwa łódzkiego podkreślali, **że przeliczając pieniądze subwencji oświatowej na ich lokalne warunki wygląda na to, że aby środków nie zabrakło w jednej klasie szkolnej, powinno być minimum... 46 dzieci!** Nie bez powodu zatem **Lech Sprawka**, wiceminister edukacji, wielokrotnie zapytywany był, o ile pieniędzy wystąpił MEN do rządu, a ile w rzeczywistości ministerstwu przyznano. Choć Mariusz Poznański, przewodniczący ZGR co najmniej dwukrotnie zwracał się z tym pytaniem do wiceministra Sprawki, to zyskał tylko informację, że jeśli przejdą poprawki Senatu, to na subwencję oświatową będzie 21,383 mld zł.

Wypijmy za błędy na górze, choć to my za nie płacimy — tak rozpoczął swe wystąpienie pierwszy wójt, który sam określił się mianem „kata” oświaty. I wyjaśnił był, że taką mu rządzący pieniędzmi na oświatę przeznaczyli rolę od czasu, gdy od dwóch lat rozpoczęli obcinanie nakładów na jego szkoły. — Standardy są ponoć dopiero opracowywane, ale od lat otrzymuję takie środki, jakby decyzję o ich zmniejszeniu dawno podjęto — stwierdził wójt **Czapla**. Z kolei wójt **Kurczuk** alarmował, że dotacje celowe, jakie otrzymuje ich **Lesznówola**, są dwa razy mniejsze od kosztów realizacji zadań.

— Cztery i pół tysiąca złotych miesięcznie przypada nam na jedną szkołę, panie ministrze, proszę sobie tym porządzić, jak się panu uda — zaapelował jeden z wójtów z południowej Polski. Z kolei **Cisna** przypomniła, że małe szkoły w Bieszczadach to jedyna szansa dla dzieci z biednych rodzin i nikt nie ma prawa doprowadzać do sytuacji, w której gmina będzie zmuszana do ich zamykania. Mówiono zatem także o tym, że nawet z architektonicznego punktu widzenia niektóre wiejskie szkoły nie są przystosowane do klas liczących więcej niż 18 uczniów. Alarmowano, jak w **Suchym Lesie**, że MEN i reformatorzy doprowadzili do sytuacji, iż wiejska gmina będzie musiała pokrywać koszty kształcenia także w elitarnych, a nie samorządowych szkołach. Wójtowie pytali, co z kosztami dowożenia, a jednym z argumentów w tym względzie była odległość — 43 km! — na jaką wożone są dzieci z terenów Parku Biebrzańskiego.

Nic więc dziwnego, że wójtowie zbulwersowani niedoszacowaniem ich subwencji oświatowych proponowali, by **na powrót przekazać szkoły państwu!** Ale padł także i inny wniosek — przenieść dwumiesięczne ferie letnie na okres zimowy. Po co? — Bo nam już brakuje na opał dla szkół — alarmowało **Lubiewo**.

I tak oto zaciśnięcie na szczelbę centralnym oświatowemu pasa dla gmin łamie budżety samorządu, a zarazem niszczy inne jego plany. Zamykanie szkół to bezrobocie obejmujące coraz większą rzeszę ludzi, konieczność finansowania oświaty z własnych dochodów, to rezygnacja z inwestycji i ograniczenie zatrudnienia w firmach budowlanych, montażowych itp., alarmowali wójtowie. Na domiar tego nikt nam nawet nie próbuje powiedzieć, kto i jak sfinansuje zapowiedź obniżenia o rok wieku obowiązkowego szkolnego i objęcia wychowaniem przed-szkolnym pięcioletków — podkreślali wójtowie.

Była to zatem rzeka żalu i to w stu procentach uzasadnionego. Jak na ironię, w kuluarach Sali Kongresowej kolportowane były ulotki... pozarządowego CIO, propagującego przekształcanie szkół samorządowych w społeczne, prywatne, czyli zgodnie z nowymi przepisami korzystające z coraz mniejszej subwencji oświatowej. I niech to będzie komentarzem do treści i wydarzeń na tym kolejnym Kongresie Gmin Wiejskich.

WOJCIECH SIERAKOWSKI



Ze stanowiska II Kongresu Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej

Z powodu opóźnionego i niepełnego zwrotu należnych środków na wdrożenie nowego systemu wynagrodzeń dla nauczycieli doszło do dramatycznego załamania budżetów w kilkuset gminach wiejskich i miejsko-wiejskich (...)

Nie zostały w pełni dotrzymane deklaracje rządu Rzeczypospolitej Polskiej, złożone przez premiera RP 4 sierpnia ubiegłego roku podczas I Kongresu Gmin Wiejskich. W tej sytuacji domagamy się niezwłocznego uregulowania ubiegłorocznych zobowiązań, dotyczących skutków KN wraz z należnymi odsetkami.

Uczestnicy Kongresu zwracają uwagę parlamentowi i rządowi Rzeczypospolitej Polskiej na niedoszacowanie po raz kolejny środków na oświatę w budżecie państwa na rok 2001. Według zgodnych opinii wszystkich ogólnopolskich organizacji samorządowych, wchodzących w skład Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, **niedobór ten wynosi ok. 2 mld PLN, w tym dla gmin wiejskich ok. 800 mln PLN.**

II Kongres po raz kolejny apeluje o zwiększenie pomocy z budżetu państwa na modernizację i budowę obiektów szkolnych, dostosowanych do wymogów reformowanego systemu edukacji. Zbyt małe nakłady na ten cel powodują, że racjonalizacja sieci szkolnej przebiega wolno, a w wielu gminach wiejskich jej przeprowadzenie jest niemożliwe.

Domagamy się traktowania oświaty jako zadania priorytetowego, zgodnie z deklaracjami wszystkich znaczących partii politycznych w Polsce.

Bez zwiększenia środków na edukację nastąpi przekreślenie możliwości poprawy warunków edukacji dzieci i młodzieży na wsi i w małych miastach. Wszelkie możliwe do pozyskania w roku budżetowym środki winny być przeznaczone na finansowanie polskiej oświaty.

Warszawa, 27 lutego 2001 r.

Nowy konkurs

DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI W XX WIEKU

Tematem konkursu jest wiedza o dążeniu Polaków w XX wieku do odzyskania przez Polskę niepodległości oraz jej włączenie do pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Zgodnie z jego założeniami metodycznymi prace obejmować powinny dwa podstawowe okresy: od początku wieku do ustalenia granic niepodległej Polski w 1922 roku i od 1 września 1939 r. do roku 1990. Lata II Rzeczypospolitej powinny być traktowane jako ogniwo łączące te obydwa okresy.

Konkurs przeznaczony jest dla uczniów gimnazjów i szkół ponadpodstawowych w kraju i za granicą, a także skierowany do rad pedagogicznych i nauczycieli wszystkich typów szkół, które opracują program pracy wychowa-

wczej, dotyczący tematu konkursu i rozpoczną jego realizację.

Uczniowie mają za zadanie samodzielnie wykonać prace konkursowe, zaś nauczyciele powinni im udzielać — jak chcą tego organizatorzy konkursu — wszechstronnej pomocy w określeniu tematu pracy i jej formy, w doborze literatury przedmiotu, konstrukcji i ostatecznej redakcji. Prace mogą być przygotowane w jednej z trzech kategorii: praca historyczna, praca plastyczna, montaż słowno-muzyczny (prace z dwóch ostatnich kategorii mogą być przygotowywane zespołowo). Ocenie konkursowej podlegają również szkolne programy pracy wychowawczej wraz z udokumentowaniem ich realizacji oraz przewidywa-

nymi działaniami stanowiącymi kontynuację programu.

Pierwszy szkolny etap konkursu przeprowadzony będzie do 20 kwietnia br. Drugi, wojewódzki do 20 maja, a etap centralny do 5 czerwca. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród laureatom i dyplomów finalistom konkursu nastąpi około 18 czerwca 2001 r.

Szczegółowych informacji o założeniach metodycznych i organizacyjnych konkursu uzyskać można na stronie internetowej MEN: <http://www.men.waw.pl> oraz u sekretarza komitetu organizacyjnego konkursu Cezarego Makowskiego, tel./fax 682-24-07 wew. 847.

KS



ZE STR. 1

otrzymali w terminie wynagrodzenia, zresztą nie pierwszy raz. — Stale były też problemy z wypłatą pieniędzy z zakładowego funduszu socjalnego — mówi **Alicja Ryńska**, kierująca Szkołą Podstawową w Zabrańcu. — Pewna była jedynie wymieniona „na papierze” kwota przyznanego nam funduszu. Natomiast kiedy nauczyciele szli po konkretne pieniądze, odchodzili z kwitkiem — dodaje. Pod koniec grudnia ub.r. wójt zakazał szkołom prowadzenia płatnych kółek zainteresowań oraz zajęć wyrównawczych. Wszystkie też musiały zredukować wydatki do opłat za węgiel, prąd, gaz i telefon. Gmina zalega PKS z płatnościami za bilety uczniowskie. Lista długów jest coraz dłuższa. Nie ma też pieniędzy na zatrudnienie tak potrzebnego pedagogom doradcy metodycznego.

— Ale na tym nie koniec — mówi **Roman Jaguś**, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Mińsku Mazowieckim. Samorząd jedynie w połowie wypłacił swoim nauczycielom należne im od stycznia 2000 r. wyrównania wynagrodzeń. I jakby tego było mało, bez konsultacji z nami w listopadzie ub.r. zmienił uzgodniony wcześniej i zatwierdzony uchwałą regulamin dodatków płacowych. Interwencja prezesa w tej sprawie nie odniosła jak dotąd skutku. — GZEAS również nie grzeszył solidnością w kontaktach ze Związkiem. Często zalega z odprowadzaniem składek związkowych do Oddziału, a jeśli w końcu przesyła je, to dopiero po wielokrotnych upomnieniach. Ten sam problem dotyczy kasy zapomogowo-pożyczkowej.

Rządzili po swojemu

Poświętne to niewielka gmina rolnicza, mająca ponad 6,5 tys. mieszkańców. Jest tu 6 szkół podstawowych, gimnazjum oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa. Łącznie do tych placówek uczęszcza 910 dzieci. Zajęcia z nimi prowadzi ponad 90 pedagogów.

Od samego początku finanse samorządowej oświaty, przejętej 10 lat temu, prowadzi Gminny Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół, któremu szefowała **Zofia Michalik**. Tak więc już na wstępie dyrektorzy placówek zostali pozbawieni samodzielności finansowej, ale wtedy być może niektórym było to nawet na rękę. Wójt pełniący tę funkcję już trzecią kadencję — rządził po swojemu, zaś GZEAS — po swojemu.

— Niemal całkowicie zostaliśmy odcięci od spraw finansowych szkół. O wielkości szkolnych budżetów decydowano z pominięciem naszych opinii — opowiadają dyrektorzy. Z czasem zauważyli, że wykazywane na kwartalnych zestawieniach wydatki szkół, np. za energię, były wyższe od faktycznych. Coraz częściej wykazywali błędy w naliczonych pensjach i innych dodatkach. Wszelkie próby wyjaśnienia wątpliwości i prośby o udostępnienie rachunków oraz list płac nauczycieli, spotykały się z arogancją szefowej Zespołu i jej pracownic — słyszą. — Nie ukrywały, że nie darzą sympatią wścibskich petentów.

Te i inne nieprawidłowości pedagogzy sygnalizowali na sesjach i informowali radnych z Komisji Oświaty. — My jednak mogliśmy jedynie składać wnioski do Zarządu, gdzie niemal każdej sprawie ucinano łeb — twierdzi **Paweł Ludwiniak**, pełniący od dwóch lat funkcję jej przewodniczącego. Kiedy próbował dociec sedna jakiejś sprawy, np. tego, czy jest jakieś uzasadnienie, aby środki przeznaczone na funkcjonowanie GZEAS-u były tej wielkości, co budżet jednej ze szkół, wójt natychmiast ucinął rozmowę: **o co ci chodzi, szukasz dziury w całym, dobrze ci, to siedź cicho**. A Komisja Oświaty nie ma uprawnień kontrolnych — kontynuuje. Wysiłki części radnych próbujących cokolwiek tu zmienić, z góry były skazane na przegraną. Jako mniejszość mieli marne szanse na przegłosowanie swoich wniosków.

Nie pomogła też napisana w marcu ub.r. przez Zofię Ludwiniak w imieniu swoim i innych kolegów skarga do PIP, w której informowała o różnych nieprawidłowościach w zarządzaniu tutejszą oświatą. Odpowiedziano jej, że sprawy dotyczące finansów szkoły, dowozu uczniów, terminowości płacenia składek ZNP i na Kasę Zapomogowo-Pożyczkową — z czym wciąż były problemy — nie należą do zakresu działania PIP.

Ale jak się dowiaduję, nie była to jedyna skarga. W marcu 1998 r. na początku obecnej kadencji samorządu część radnych głośno mówiła o nieprawidłowościach w funkcjonowaniu GZEAS-u, braku nadzoru ze strony wójta i Zarządu nad podlegającymi im jednostkami. Spowodowali nawet kontrolę w Zespole Regionalnej Izby Ob Rachunkowej. Jednak z protokołem pokontrolnym nie zostali zapoznani. Przepadł — tak jak i inne kompromitujące władze samorządowe dokumenty — w czeluściach wójtowej szuflady. Dotyczy to również pokontrolnego pro-

tychczasowego szefa Komisji Oświaty — Pawła Ludwiniaka. Dalej sesja toczyła się już pod jego przewodnictwem. Kilkakrotnie uciszał publiczność i prosił o zachowanie powagi. Najwięcej emocji i dyskusji wywołała sprawa GZEAS, którego szefowa — jak poinformowano — została właśnie zwolniona dyscyplinarnie. — Szkoda, że jej tu nie ma — bo najpierw trzeba ją rozliczyć, a potem zwalniać — grzmiała publika. Ucihła, gdy skarbnik Maria Staszewska przedstawiła niektóre fakty z przeprowadzonej w Zespole w grudniu ub.r. kontroli. Potwierdziło się, że pieniądze gminy były trwonione na lewo i prawo, wystawiano fikcyjne rachunki na szkoły lub konkretne nazwiska nauczycieli, inne wielotysięczne kwoty — zniknęły bez śladu. Wyszło też na jaw, że niektóre urzędniczki Zespołu otrzymywały podwójne pobory — gotówką i przelewem. Tylko w okresie 8 skontrolowanych przez skarbniczkę miesięcy zdefraudowano tu łącznie 90 tys. zł. Do tego dochodzi zadłużenie w ZUS wynoszące wraz z odsetkami prawie 900 tys. złotych

MAŁA GMINA DUŻY WYCIEK...

tożkołu NIK z września 2000 r., który na prośbę społecznego komitetu budowy szkoły, miał zbadać skandaliczne wprost nadużycia, jakich dopuścił się wójt (członek rady nadzorczej Banku Spółdzielczego w Wołominie — co jest niezgodne z prawem samorządowym), przy ciągnącej się przez 6 lat budowie Szkoły Podstawowej w Międzyzlesiu. Prasa lokalna szeroko rozpisywała się o tej szkole, budowanej przez rozpadałą się Spółdzielnię Usługowo-Produkcyjną, z którą wójt, jak mówią we wsi, był powiązany własnymi interesami. W efekcie placówka, do której wprowadzili się w ubiegłym roku uczniowie, jest nadal niewykończona. Koszt jej budowy, zaplanowany w budżecie gminy na 1200 tys. zł, przekroczył już trzykrotnie tej sumy — słyszą. — A to dlatego, że pieniądze zamiast na jej budowę i wyposażenie — trafiły do prywatnych kieszeni.

Tacek nie zabrali

I w takiej oto atmosferze 19 lutego br. o godz. 10, rozpoczęła się jedna z najbardziej sensacyjnych gminnych sesji. Sala obrad i korytarze pękały w szwach. — Na co poszły te miliardy? — grzmiał głosy z tłumu. Tacek — jak zapowiadano wcześniej — mieszkańcy gminy ze sobą jednak nie zabrali. W komplecie zjawili się nauczyciele (poniedziałkowe zajęcia odpracowali w sobotę).

Ludzie krzyczeli: — dawajcie nagłosnienie — wszystko robiliście po cichu, więc teraz niech się dowiemy, jak gminą rządzicie. W końcu ktoś przyniósł własny sprzęt nagłaśniający, który — po przegłosowaniu rajców — został zainstalowany na sali. Tymczasem przedłużała się procedura uzupełniania porządku obrad o wnioski 10 radnych. Była to — jak komentowano — pierwsza sesja, na której opozycja wreszcie miała większość głosów. Publiczność wyraźnie trzymała stronę tej grupy radnych. Wszystkie zgłoszone przez nich wnioski przeszły większością głosów. Dotyczyły one m.in. odwołania obecnego przewodniczącego Rady Gminy i szefa Komisji Rewizyjnej. Odwołanie obu panów Adreja Kuligowskiego i Stanisława Laskowskiego publiczność przyjęła gromkimi brawami. Nowym przewodniczącym wybrano do-

Radni wyszli z propozycją, aby poddać kontroli wszystkie lata działalności Zespołu. — Wreszcie usłyszeliśmy na własne uszy, jak wójt i jego świta tu rządzi — komentowali mieszkańcy. Zebrani, w tym radni, liczyli na to, że wójt publicznie ujawni trzymane pod kluczem dokumenty, m.in. z kontroli NIK, RIO, Komisji Rewizyjnej. Wójt jednak się wykręcał, tłumacząc, że nie ma przy sobie sprawozdania Komisji Rewizyjnej, zaś inne są w prokuraturze. Odczytał jakieś fragmenty pokontrolnych wniosków NIK, z których niewiele wynikało. Wtedy mocno poirytowany dyrektor Zawadzki odczytał listę nadużyć i przykładów łamania prawa, jakie miały miejsce przy budowie nowej szkoły. One właśnie spowodowały pojawienie się w gminie — na prośbę Społecznego Komitetu Budowy Szkoły — NIK.

Przysłuchując się wystąpieniom wójta odniosłam wrażenie, że bynajmniej nie czuje się pokonany i po raz kolejny wykręcił się. Publiczność — ku mojemu zdziwieniu, była jednak cierpliwa, choć nie szczędziła cierpkich uwag pod adresem włodarza gminy i „jego ludzi”. — Co to za gospodarstwo, który doprowadza swoje gospodarstwo do ruiny. — Wraz ze swoim zarządem powinien dobrowolnie ustąpić — wołano. W dalszej części sesji jedna z nauczycielek w imieniu pozostałych kolegów przedstawiła listę postulatów, w tym jak najszybszego uregulowania należnych im zaległości. Po 8 godzinach, gdy opuszczałam salę obrad, na korytarzach było już luźniej. Jak się potem dowiedziałam, pod koniec sesji przyjechał radiowóz i funkcjonariusz policji do spraw przestępstw gospodarczych zażądał wydania wszelkich dokumentów finansowych gminy, a także protokołów dotyczących pracy samorządu od 1990 roku.

Jaki będzie finał tej sprawy, pokaże czas. Mam jednak nadzieję, że tak skrzętnie skrywane oblicze władzy samorządowej w Poświętnem odstąpi do końca wołomińska prokuratura. Jednak niezależnie od tego, co ujawni śledztwo, gmina będzie musiała zaciągnąć kredyt na spłatę zadłużenia wobec ZUS i także na wypłacenie nauczycielom zaległych wyrównań. Tak więc po raz kolejny za nadużycia „na górę” zapłacą ci „na dole”.

IZA KUJAWSKA

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



ZANURZYĆ RĘCE W WODZIE

Czy na pewno to zdanie jest poprawne? Czy dobre jest może wypowiedzenie: *Zanurzyć ręce w wodę*? Zauważmy, że różnią się one formą ostatniego członu: w tytule w wyrażeniu przymikowym występuje rzeczownik w miejscowniku (*w wodzie*), w drugim przykładzie — w bierniku (*w wodę*).

Takie wahania mamy dość często właśnie po czasownikach oznaczających ruch. Możemy bowiem użyć po nich albo formy miejscownika (ewentualnie narzędnika), albo biernika. Niekiedy obie konstrukcje są poprawne (ale jedna jest na przykład częstsza), czasem akceptowana jest tylko jedna (z różnych zresztą powodów). Zdarza się, niestety i tak, że oceny w źródłach normatywnych są rozbieżne. Pokażmy te trudności na wybranych przykładach¹.

Nasz tytułowy czasownik *zanurzać* (*zanurzyć*) to oczywiście ‘zagłębiać, pograżać coś w czymś ciekłym, sykim, miękkim; wkładać coś w głąb, w środek czegoś’. Według *Słownika poprawnej polszczyzny*², ciągle jeszcze bardzo rozpowszechnionego, możliwe są w tym wypadku dwa schematy składniowe:

— ktoś — zanurza — kogoś (coś) — coś, w czymś.
Zgodnie z tym powinniśmy np. powiedzieć: *Rybak zanurzył ręce w wodę* (z biernikiem). / *Rybak zanurzył ręce w wodzie* (z miejscownikiem). Podobnie z czasownikiem zwrotnym: *Pływak zanurzył się w wodę*. / *Pływak zanurzył się w wodzie*. Na pierwszym miejscu wymienia się tradycyjnie postać preferowaną. Jednak w znaczeniu przenośnym cytuje się tutaj tylko konstrukcję z miejscownikiem: *Zanurzył się w głębokim fotelu*.

Wśród przykładów podanych w *Słowniku języka polskiego*³ pod red. M. Szymczaka przeważają już zdania z miejscownikiem: *Zanurzać ręce, nogi w wodzie, w piasku. Zanurzać palce we włosy. Zanurzyć twarz w kwiatach. Zanurzyć się w rzece. Zanurzać się w głębokim fotelu. Zanurzać się w gęstwinie, w las. Słońce zanurzało się w morzu. Wiosła zanurzały się w wodę (w wodzie). Stopy zanurzały się w mchu*.

W *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny PWN*⁴ podaje się wprawdzie nadal oba schematy składniowe, ale na pierwsze miejsce wysuwa się konstrukcję przymikową z miejscownikiem, a tę z biernikiem opatruje się kwalifikatorem „rzadko”; w znaczeniu przenośnym, tak jak poprzednicy, cytuje się jedynie zdanie z miejscownikiem:

Rybacki zanurzał się w wodzie jeziora, rzadko w wodę jeziora. Dla ochłody zanurzał nogi w strumieniu. Co wieczór zanurzał się w ciekawej lekturze.

Widzimy więc, że właściwością polskiej składni jest niekiedy wymiennosc takich form po tych samych przymiokach — i wówczas obie konstrukcje są poprawne, choć biernikowa uchodzi współcześnie za rzadszą (choć nie jest to reguła). Przytoczmy jeszcze przykłady (głównie za *Nowym słownikiem poprawnej polszczyzny*) z czasownikami: *zakopać* (*się*), *zaryć* (*się*), *zagłębić* (*się*), *pograżyć* (*się*), *uwikłać* (*się*).

Zakopał skarb (nasiona) w ziemi. / rzad. Zakopał skarb (nasiona) w ziemię. Kreta zakopują się w ziemi. Jeź zakopywał się w kupę zeschłych liści. Ale w znaczeniu przenośnym ‘osiedlać się z dala od ośrodków kulturalnych’ użyjemy tylko konstrukcji z miejscownikiem: Zakopał się na długo w tej dziurze. Kiedy była bardzo zmęczona, zakopywała się na parę miesięcy gdzieś na wsi. Pocisk zrobił tuk i zarył się w ziemię / w ziemi. Tylne koła wozu zaryły się w piasek. Koń zarył się kopytami w błoto / w błocie.

Zagłębiał wiosła do połowy w wodę. Zagłębiała dlonie w ciepłym piasku. Ostrze pługa zagłębiało się w ziemi. Piła coraz bardziej zagłębiała się w pień drzewa. Jednak tylko Zagłębił się wygodnie w fotelu (= ‘usadawiać się, siadać wygodnie w fotelu’). Coraz bardziej zagłębiał się w las (= ‘zapuszczać się w głąb jakiegoś terenu’).

Tonący pogrążył się w falach. Janek pogrążył się w myślach. Dom pogrążył się w ciemności (M. Dąbrowska). W nowszych słownikach rejestruje się jedynie konstrukcje z miejscownikiem. *Został uwikłany w aferę szpiegowską. Uwikłała się w romans z żonatym mężczyzną. Muszka uwikłała się w pajęczynę. Uwikłali kraj w wojnę*. Tutaj dominują zatem konstrukcje z biernikiem.

Zdania z biernikiem, jak wspominałem, określa się niekiedy jako rzadsze. Czasem uchodzą nawet za wykojenia; podejrzewa się tu również wpływ składni rosyjskiej bądź niemieckiej (por. rzeczywiście rażące: *!usiąść na krzesło, stanąć na podłogę*). Z drugiej jednak strony nie należy automatycznie unikać w takich wypowiedzeniach biernika, gdyż bywa on także poprawny bądź wyłącznie poprawny.

¹ Por. J. Podracki, *Pułapki językowe — w szkole i nie tylko...*, Wydawnictwo JUKA, Warszawa 2000, s. 96—98.

² *Słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej, PWN, Warszawa 1973.

³ *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. III, PWN, Warszawa 1989, s. 935.

⁴ *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 1999, s. 1295.

Pięć dni w reprezentacyjnych salach Urzędu Rady Ministrów, Sejmu oraz MEN, trwały obrady Sejmiku Wychowawczego. Uczestniczyło w nim około tysiąca osób, które wysłuchały kilkunastu referatów i przemówień na temat — jak wychowywać. Jednak w kularach zorganizowanego przez MEN sejmiku mówiono, że cechą charakterystyczną tego przedsięwzięcia jest...

RZEKA

Ministerstwo edukacji do sejmiku przygotowywało się od ubiegłego roku. Wówczas to we wszystkich 16 województwach odbyły się konferencje, których tematyka była zbieżna z treścią propagowanych przez MEN, a realizowanych w szkołach programów wychowawczych. Relacji zarówno z przebiegu tych konferencji, jak i działań wychowawczych na szczeblu regionalnym, poświęcony był pierwszy dzień sejmiku.

Jako pierwsza wystąpiła **Joanna Fabisiak**, posłanka AWS, która w swoim referacie promowała ideę młodzieżowego wolontariatu w szkole, realizowanego w Klubach Ośmiu Wspaniałych, a dla których posłanka jest matką chrzestną. Nie ulega wątpliwości, że działalność kilkusettysięcznych klubów skupiających kilka tysięcy uczniów, niosącym pomoc ludziom starym, chorym, niepełnosprawnym, dzieciom pozbawionym opieki rodzicielskiej ma ogromne walory wychowawcze. Jednak dla nauczycieli, szczególnie tych z dłuższym stażem, tego typu działalność nie jest niczym nowym. Wiem zresztą coś o tym z własnego doświadczenia, kiedy tuż po studiach uczyłam języka polskiego w jednym z łódzkich liceów, a moje uczennice opiekowały się samotnymi ludźmi mieszkającymi w pobliżu szkoły. Tylko że wówczas takie działania nazywało się **pracą społeczną**. Zresztą mniejsza o nazwę, najważniejsze, aby młodzież była czuła na potrzeby innych i gotowa im pomóc.

Podobne refleksje towarzyszyły podczas prezentacji ministerialnego programu „Żyrafa”, którego celem jest budowa samorządu uczniowskiego w gimnazjum. Samorząd bowiem to organizacja funkcjonująca w szkołach nieraz bardzo dobrze i to od wielu, wielu lat. Bez ministerialnej „Żyraty”, ale dzięki nauczycielom, którzy świetnie rozumieją co to samorządność i potrafią wdrożyć do niej swych wychowanków.

Wiele podobnych oczywistości dotyczących problematyki wychowawczej znalazło się, niestety, i w wystąpieniach kuratorów, którzy na prezentację mieli 10 minut. A tematyka była interesująca. Mówiono między innymi o idealach wychowawczych szkoły; o wychowaniu jako wymiarze pracy edukacyjnej; pomocy rodzinie w wychowaniu; o tym, jak wychowywać zdrowo oraz jak stworzyć szkołę bez przemocy. Każdy z tych tematów, jak łatwo się zorientować, jest doskonałym programem na pogłębiającą dyskusję, zakończoną konkretnym wnioskiem. Ale na to, przy dominującej na sejmiku metodzie „gadających głów”, nie było czasu.

Jak można było sądzić po reakcji większości uczestników sejmiku, najbardziej przypadło im do serca wystąpienie **Pawła Bartnika**, zachodniopomorskiego kuratora na temat tego, jak być wychowawcą. Zaciekawienie wzbudził także referat **Zbigniewa Paśko**, kuratora dolnośląskiego, i to z dwóch powodów. Opowiedział on zebranym, że do rąk dolnośląskich nauczycieli trafiły dwie bardzo przydatne w ich codziennej pracy pozycje: „Podręcznik wychowawczy” oraz książka na czasie, „Polak — patriota we współczesnej Europie”.

Szef dolnośląskiej oświaty jest także autorem dość oryginalnego pomysłu: utworzenia we Wrocławiu **Parlamentarnego Liceum Politolologicznego**, placówki nawiązującej do tradycji szkoły rycerskiej. Samorządowcom koncepcja takiej wylęgarni polityków, dyplomatów, radnych, urzędników bardzo się spodobała i zamierzają ją powołać w 2002 roku. Wychowankowie tej placówki, zgodnie z założoną przez kuratora koncepcją, mówiliby o sobie: **sercem — Polak, rodem — Dolnoślązak, talentem — obywatel świata**.

Interesujące, konkretne działania mające przyczynić się do zmniejszenia patologii wśród uczniów Marka Zaborowskiego, wicekuratora śląskiego. Poinformował on o utworzeniu na terenie województwa map występowania groźnych społecznie zjawisk patologicznych, a także o zorganizowaniu banku metod i inicjatyw ich efektywnych rozwiązań. Aby były one możliwe do realizacji na Śląsku, gdzie konferencje poświęconych problematyce wychowawczej przeprowadzono bodaj najwięcej, postulowano między innymi potrzebę **zwiększenia obsady etatowej pedagogów szkolnych oraz stworzenia możliwości zatrudniania psychologów, zwłaszcza w szkołach ponadpodstawowych**. Upomniano się także o środki pozwalające na szkolenie

dyrektorów i nauczycieli w zakresie zapobiegania i zwalczania narkomanii.

Nie ulega wątpliwości, że panaceum na wszelkiego rodzaju patologię wśród dzieci i młodzieży jest zorganizowanie im czasu wolnego. Uczestnicy sejmiku mogli się o tym przekonać podziwiając występy zespołu wokalo-instrumentalnego ze Szkoły Podstawowej w Czarni powiat ostrołęcki. Opiekunem, i to społecznym zespołu, jest nauczyciel **Witold Kuczyński**. I co najbardziej zaskakujące — mimo znacznych osiągnięć tej uzdolnionej muzycznie młodzieży, mimo tradycji zespołu, sięgającej korzeniami do lat 30. minionego wieku, dotychczasowe **stara**nia w **MEN o wsparcie finansowe nie przyniosły pożądanego skutku!** Może po występach w reprezentacyjnej sali URM to się zmieni.

W drugim dniu sejmiku do głosu w sprawach wychowawczych, oprócz dyrektorów szkół, nauczycieli, wizytatorów i metodyków mieli dojść także rodzice. Po to, aby wspólnie zastanowić się nad tym, co najtrudniejsze w wychowaniu, między innymi w relacjach uczeń-nauczyciel. Czy i w jakim stopniu te ambitne cele udało się zrealizować, informujemy szerzej w publikacji „Doba za krótką”. Z kolei w innej, zatytułowanej „Prawo kontra rzeczywistość” relacjonujemy przebieg kolejnego dnia sejmiku poświęconego analizie stanu prawnego, uwzględniającego zmiany prowadzone w ostatniej dekadzie, dotyczące problematyki wychowania.

Wreszcie ostatniego dnia sejmiku postanowiono zaprezentować dokonania rządu i państwa w dziedzinie wychowania i profilaktyki. Swymi osiągnięciami chwalił się więc po kolei szefowie resortów, zdrowia, kultury i dziedzictwa narodowego, MON, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Z urzędu o inicjatywach wychowawczych podejmowanych w MEN mówił prof. **Edmund Wittbrodt**, minister edukacji. Cechą wspólną tych wszystkich wystąpień była jednak zbyt duża ogólnikowość i oczywistość wygłaszanych poglądów. **A niektóre**, jak wygłoszone przez panią **Marię Smerecznińską**, pełnomocnika rządu do spraw rodziny, **usłyszeć można było już... w 1999 roku**, w Częstochowie, na konferencji poświęconej polityce prorodzinnej samorządu terytorialnego, zorganizowanej przez samorządową Ligę Krajową.

Co warto podkreślić, to bardzo częste posiłkowanie się przedstawicieli rządu w wystąpieniach wy-

wiedziami najwyższego autorytetu, to jest papieża Jana Pawła II. Wypada w tym miejscu wspomnieć jednakże, iż książdł biskup **Tadeusz Pikus**, przedstawiciel Episkopatu Polski, mówiąc o papieskim nawoływaniu młodych do samowychowywania, nie bez powodu chyba wspominał o warunkach, jakie miał gimnazjalista Karol Wojtyła w rodzinnych Wadowicach, że to w tamtejszym małym miasteczku teatrze mógł rozwijać swe literackie i aktorskie zainteresowania. **A dziś o teatr i kino znacznie trudniej, nawet w miastach znacznie większych od Wadowic**.

Wydarzeniem na skalę czasów był propagandy sukcesu, a kończącym ten pięciodniowy maraton mówienia o wychowaniu, było przybycie do sali kolumnowej URM premiera Jerzego Buzka. Atmosfera towarzysząca temu wydarzeniu jako żywo przypominała niedgysiejsze czasy, co dla obecnej na sali młodzieży mogło być żywą lekcją. Pan premier skierował kilka ciepłych słów zarówno do młodzieży, jak i jej opiekunów, chętnie pozował do wspólnego zdjęcia i... otworzył MEN-owski konkurs „Drogi do niepodległości w XX wieku” (informujemy o nim obok). Nie pamiętam jeszcze, aby którykolwiek szkolny konkurs otwierany był z takim namaszczeniem. Chciałoby się, aby o promocję pozostałych zadbano w połowie tak, jak o ten. Wszystkie bowiem tego rodzaju przedsięwzięcia mają określone cele kształcące i wychowawcze, co z punktu widzenia rozwoju ucznia jest sprawą bardzo ważną.

Czy zatem cele, jakie postawili przed sobą organizatorzy Sejmiku Wychowawczego: być człowiekiem uczciwym, umieć żyć z innymi i dla innych — zostały osiągnięte? Otóż nie tylko mi się wydaje, że nie wszystkie, a lista tych, których nie w pełni udało się osiągnąć jest większa od zrealizowanych. Zresztą nie mogło być inaczej, bowiem już sama koncepcja obrad sejmiku, bazująca na „gadających głowach” i prezentacji urzędniczych dokonań, nie pozwalała na wypracowanie konkretnych rozwiązań dotyczących działań wychowawczych i walki z patologią wśród dzieci i młodzieży. Te stałyby się możliwe do osiągnięcia w toku ożywionej dyskusji, burzy mózgów przedstawicieli różnych środowisk, uczestniczących w sejmiku na zasadach partnerskich. I przy konkretnym finansowym wsparciu ze strony rządu dla podejmowanych, głównie przez szkołę, inicjatyw wychowawczych.

Wiedziama najwyższego autorytetu, to jest papieża Jana Pawła II. Wypada w tym miejscu wspomnieć jednakże, iż książdł biskup **Tadeusz Pikus**, przedstawiciel Episkopatu Polski, mówiąc o papieskim nawoływaniu młodych do samowychowywania, nie bez powodu chyba wspominał o warunkach, jakie miał gimnazjalista Karol Wojtyła w rodzinnych Wadowicach, że to w tamtejszym małym miasteczku teatrze mógł rozwijać swe literackie i aktorskie zainteresowania. **A dziś o teatr i kino znacznie trudniej, nawet w miastach znacznie większych od Wadowic**.

Wydarzeniem na skalę czasów był propagandy sukcesu, a kończącym ten pięciodniowy maraton mówienia o wychowaniu, było przybycie do sali kolumnowej URM premiera Jerzego Buzka. Atmosfera towarzysząca temu wydarzeniu jako żywo przypominała niedgysiejsze czasy, co dla obecnej na sali młodzieży mogło być żywą lekcją. Pan premier skierował kilka ciepłych słów zarówno do młodzieży, jak i jej opiekunów, chętnie pozował do wspólnego zdjęcia i... otworzył MEN-owski konkurs „Drogi do niepodległości w XX wieku” (informujemy o nim obok). Nie pamiętam jeszcze, aby którykolwiek szkolny konkurs otwierany był z takim namaszczeniem. Chciałoby się, aby o promocję pozostałych zadbano w połowie tak, jak o ten. Wszystkie bowiem tego rodzaju przedsięwzięcia mają określone cele kształcące i wychowawcze, co z punktu widzenia rozwoju ucznia jest sprawą bardzo ważną.

Wreszcie ostatniego dnia sejmiku postanowiono zaprezentować dokonania rządu i państwa w dziedzinie wychowania i profilaktyki. Swymi osiągnięciami chwalił się więc po kolei szefowie resortów, zdrowia, kultury i dziedzictwa narodowego, MON, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Z urzędu o inicjatywach wychowawczych podejmowanych w MEN mówił prof. **Edmund Wittbrodt**, minister edukacji. Cechą wspólną tych wszystkich wystąpień była jednak zbyt duża ogólnikowość i oczywistość wygłaszanych poglądów. **A niektóre**, jak wygłoszone przez panią **Marię Smerecznińską**, pełnomocnika rządu do spraw rodziny, **usłyszeć można było już... w 1999 roku**, w Częstochowie, na konferencji poświęconej polityce prorodzinnej samorządu terytorialnego, zorganizowanej przez samorządową Ligę Krajową.

Co warto podkreślić, to bardzo częste posiłkowanie się przedstawicieli rządu w wystąpieniach wy-

Wiedziama najwyższego autorytetu, to jest papieża Jana Pawła II. Wypada w tym miejscu wspomnieć jednakże, iż książdł biskup **Tadeusz Pikus**, przedstawiciel Episkopatu Polski, mówiąc o papieskim nawoływaniu młodych do samowychowywania, nie bez powodu chyba wspominał o warunkach, jakie miał gimnazjalista Karol Wojtyła w rodzinnych Wadowicach, że to w tamtejszym małym miasteczku teatrze mógł rozwijać swe literackie i aktorskie zainteresowania. **A dziś o teatr i kino znacznie trudniej, nawet w miastach znacznie większych od Wadowic**.

Wydarzeniem na skalę czasów był propagandy sukcesu, a kończącym ten pięciodniowy maraton mówienia o wychowaniu, było przybycie do sali kolumnowej URM premiera Jerzego Buzka. Atmosfera towarzysząca temu wydarzeniu jako żywo przypominała niedgysiejsze czasy, co dla obecnej na sali młodzieży mogło być żywą lekcją. Pan premier skierował kilka ciepłych słów zarówno do młodzieży, jak i jej opiekunów, chętnie pozował do wspólnego zdjęcia i... otworzył MEN-owski konkurs „Drogi do niepodległości w XX wieku” (informujemy o nim obok). Nie pamiętam jeszcze, aby którykolwiek szkolny konkurs otwierany był z takim namaszczeniem. Chciałoby się, aby o promocję pozostałych zadbano w połowie tak, jak o ten. Wszystkie bowiem tego rodzaju przedsięwzięcia mają określone cele kształcące i wychowawcze, co z punktu widzenia rozwoju ucznia jest sprawą bardzo ważną.

Wreszcie ostatniego dnia sejmiku postanowiono zaprezentować dokonania rządu i państwa w dziedzinie wychowania i profilaktyki. Swymi osiągnięciami chwalił się więc po kolei szefowie resortów, zdrowia, kultury i dziedzictwa narodowego, MON, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Z urzędu o inicjatywach wychowawczych podejmowanych w MEN mówił prof. **Edmund Wittbrodt**, minister edukacji. Cechą wspólną tych wszystkich wystąpień była jednak zbyt duża ogólnikowość i oczywistość wygłaszanych poglądów. **A niektóre**, jak wygłoszone przez panią **Marię Smerecznińską**, pełnomocnika rządu do spraw rodziny, **usłyszeć można było już... w 1999 roku**, w Częstochowie, na konferencji poświęconej polityce prorodzinnej samorządu terytorialnego, zorganizowanej przez samorządową Ligę Krajową.

Co warto podkreślić, to bardzo częste posiłkowanie się przedstawicieli rządu w wystąpieniach wy-

Wreszcie ostatniego dnia sejmiku postanowiono zaprezentować dokonania rządu i państwa w dziedzinie wychowania i profilaktyki. Swymi osiągnięciami chwalił się więc po kolei szefowie resortów, zdrowia, kultury i dziedzictwa narodowego, MON, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Z urzędu o inicjatywach wychowawczych podejmowanych w MEN mówił prof. **Edmund Wittbrodt**, minister edukacji. Cechą wspólną tych wszystkich wystąpień była jednak zbyt duża ogólnikowość i oczywistość wygłaszanych poglądów. **A niektóre**, jak wygłoszone przez panią **Marię Smerecznińską**, pełnomocnika rządu do spraw rodziny, **usłyszeć można było już... w 1999 roku**, w Częstochowie, na konferencji poświęconej polityce prorodzinnej samorządu terytorialnego, zorganizowanej przez samorządową Ligę Krajową.

Co warto podkreślić, to bardzo częste posiłkowanie się przedstawicieli rządu w wystąpieniach wy-

Wiedziama najwyższego autorytetu, to jest papieża Jana Pawła II. Wypada w tym miejscu wspomnieć jednakże, iż książdł biskup **Tadeusz Pikus**, przedstawiciel Episkopatu Polski, mówiąc o papieskim nawoływaniu młodych do samowychowywania, nie bez powodu chyba wspominał o warunkach, jakie miał gimnazjalista Karol Wojtyła w rodzinnych Wadowicach, że to w tamtejszym małym miasteczku teatrze mógł rozwijać swe literackie i aktorskie zainteresowania. **A dziś o teatr i kino znacznie trudniej, nawet w miastach znacznie większych od Wadowic**.

Wydarzeniem na skalę czasów był propagandy sukcesu, a kończącym ten pięciodniowy maraton mówienia o wychowaniu, było przybycie do sali kolumnowej URM premiera Jerzego Buzka. Atmosfera towarzysząca temu wydarzeniu jako żywo przypominała niedgysiejsze czasy, co dla obecnej na sali młodzieży mogło być żywą lekcją. Pan premier skierował kilka ciepłych słów zarówno do młodzieży, jak i jej opiekunów, chętnie pozował do wspólnego zdjęcia i... otworzył MEN-owski konkurs „Drogi do niepodległości w XX wieku” (informujemy o nim obok). Nie pamiętam jeszcze, aby którykolwiek szkolny konkurs otwierany był z takim namaszczeniem. Chciałoby się, aby o promocję pozostałych zadbano w połowie tak, jak o ten. Wszystkie bowiem tego rodzaju przedsięwzięcia mają określone cele kształcące i wychowawcze, co z punktu widzenia rozwoju ucznia jest sprawą bardzo ważną.

Wreszcie ostatniego dnia sejmiku postanowiono zaprezentować dokonania rządu i państwa w dziedzinie wychowania i profilaktyki. Swymi osiągnięciami chwalił się więc po kolei szefowie resortów, zdrowia, kultury i dziedzictwa narodowego, MON, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Z urzędu o inicjatywach wychowawczych podejmowanych w MEN mówił prof. **Edmund Wittbrodt**, minister edukacji. Cechą wspólną tych wszystkich wystąpień była jednak zbyt duża ogólnikowość i oczywistość wygłaszanych poglądów. **A niektóre**, jak wygłoszone przez panią **Marię Smerecznińską**, pełnomocnika rządu do spraw rodziny, **usłyszeć można było już... w 1999 roku**, w Częstochowie, na konferencji poświęconej polityce prorodzinnej samorządu terytorialnego, zorganizowanej przez samorządową Ligę Krajową.

Co warto podkreślić, to bardzo częste posiłkowanie się przedstawicieli rządu w wystąpieniach wy-

Wreszcie ostatniego dnia sejmiku postanowiono zaprezentować dokonania rządu i państwa w dziedzinie wychowania i profilaktyki. Swymi osiągnięciami chwalił się więc po kolei szefowie resortów, zdrowia, kultury i dziedzictwa narodowego, MON, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Z urzędu o inicjatywach wychowawczych podejmowanych w MEN mówił prof. **Edmund Wittbrodt**, minister edukacji. Cechą wspólną tych wszystkich wystąpień była jednak zbyt duża ogólnikowość i oczywistość wygłaszanych poglądów. **A niektóre**, jak wygłoszone przez panią **Marię Smerecznińską**, pełnomocnika rządu do spraw rodziny, **usłyszeć można było już... w 1999 roku**, w Częstochowie, na konferencji poświęconej polityce prorodzinnej samorządu terytorialnego, zorganizowanej przez samorządową Ligę Krajową.

Co warto podkreślić, to bardzo częste posiłkowanie się przedstawicieli rządu w wystąpieniach wy-

Wiedziama najwyższego autorytetu, to jest papieża Jana Pawła II. Wypada w tym miejscu wspomnieć jednakże, iż książdł biskup **Tadeusz Pikus**, przedstawiciel Episkopatu Polski, mówiąc o papieskim nawoływaniu młodych do samowychowywania, nie bez powodu chyba wspominał o warunkach, jakie miał gimnazjalista Karol Wojtyła w rodzinnych Wadowicach, że to w tamtejszym małym miasteczku teatrze mógł rozwijać swe literackie i aktorskie zainteresowania. **A dziś o teatr i kino znacznie trudniej, nawet w miastach znacznie większych od Wadowic**.

Wydarzeniem na skalę czasów był propagandy sukcesu, a kończącym ten pięciodniowy maraton mówienia o wychowaniu, było przybycie do sali kolumnowej URM premiera Jerzego Buzka. Atmosfera towarzysząca temu wydarzeniu jako żywo przypominała niedgysiejsze czasy, co dla obecnej na sali młodzieży mogło być żywą lekcją. Pan premier skierował kilka ciepłych słów zarówno do młodzieży, jak i jej opiekunów, chętnie pozował do wspólnego zdjęcia i... otworzył MEN-owski konkurs „Drogi do niepodległości w XX wieku” (informujemy o nim obok). Nie pamiętam jeszcze, aby którykolwiek szkolny konkurs otwierany był z takim namaszczeniem. Chciałoby się, aby o promocję pozostałych zadbano w połowie tak, jak o ten. Wszystkie bowiem tego rodzaju przedsięwzięcia mają określone cele kształcące i wychowawcze, co z punktu widzenia rozwoju ucznia jest sprawą bardzo ważną.

Wreszcie ostatniego dnia sejmiku postanowiono zaprezentować dokonania rządu i państwa w dziedzinie wychowania i profilaktyki. Swymi osiągnięciami chwalił się więc po kolei szefowie resortów, zdrowia, kultury i dziedzictwa narodowego, MON, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Z urzędu o inicjatywach wychowawczych podejmowanych w MEN mówił prof. **Edmund Wittbrodt**, minister edukacji. Cechą wspólną tych wszystkich wystąpień była jednak zbyt duża ogólnikowość i oczywistość wygłaszanych poglądów. **A niektóre**, jak wygłoszone przez panią **Marię Smerecznińską**, pełnomocnika rządu do spraw rodziny, **usłyszeć można było już... w 1999 roku**, w Częstochowie, na konferencji poświęconej polityce prorodzinnej samorządu terytorialnego, zorganizowanej przez samorządową Ligę Krajową.

Co warto podkreślić, to bardzo częste posiłkowanie się przedstawicieli rządu w wystąpieniach wy-

W ustawie o systemie oświaty. Chcemy wspólnie z państwem walczyć z przemocą w szkole. Chcemy być traktowani przez władze oświatowe jako równorzędni partnerzy do rozmów — postulowała **Joanna Gładka**, reprezentująca grono uczestniczących w Sejmiku rodziców.

Efektem dyskusji prowadzonej w grupach nauczycieli, rodziców, metodyków i rzeczoznawców miało być sformułowanie odpowiedzi na pytanie: co jest potrzebne polskiej szkole, by usprawnić pracę wychowawczą. Niespodziewanie okazało się, że całą debatę można skwitować jednym zdaniem: szkoła nauczycielem stoi. Bo to właśnie pod ich adresem kierowano większość uwag dotyczących pracy wychowawczej. Według dyskusantów, uczyć powinien dysponować szeregiem umiejętności interper-

sonalnych, permanentnie się kształcić podnosząc swoje kwalifikacje, pracować nad sobą. Musi umieć pracować zarówno z grupą, jak i z pojedynczymi osobami. Tak z dziećmi, jak i rodzicami. Po raz kolejny okazało się więc, że nauczyciel ma nie tylko uczyć i to „porządnie”, ale również wychowywać swych uczniów oraz ich rodziców. Do tego służyć się, przygotowywać do lekcji. A jeśli chciałby awansować, to musi również opracowywać plany rozwojowe. Powinien być także na bieżąco z kulturą, techniką oraz zawsze mieć czas dla swoich uczniów.

Problem tylko w tym, że nauczyciele doskonale o tym wiedzą. Co więcej, realizują to na co dzień. I niepotrzebne im do tego ogólnopolskie obrady. Na pewno jednak skorzystaliby z drugiego dnia Sejmiku ci, którzy krytykują nauczycielskie pensum. Jak wynikało bowiem z dyskusji, na spełnienie wszystkich oczekiwań, jakie się stawia przed nauczycielem, nie tylko nie wystarczy osiemnaście godzin tygodniowo. Czasami nawet osiemnaście dniennie, okazuje się za mało...

W dyskusji o wychowaniu nie sposób było nie dotknąć — używając retoryki dyrektora CMPP-P — „poranionego” i bardzo delikatnego obszaru kontaktów na linii szkoła — rodzice. Była więc mowa i o prymacie, jaki w kwestiach wychowawczych rodzina ma nad szkołą, i o wzajemnym otwarciu, zrozumieniu i poszanowaniu. Mimo to rodzice, którzy zaproszeni na spotkanie i tak byli niezadowoleni. Uznali powitanie ich grupy przez wiceministra **Wojciecha Książka** na końcu za przejaw lekceważenia.

— Oczekujemy respektowania praw rodziców, które są zapisane choćby

W dyskusji o wychowaniu nie sposób było nie dotknąć — używając retoryki dyrektora CMPP-P — „poranionego” i bardzo delikatnego obszaru kontaktów na linii szkoła — rodzice. Była więc mowa i o prymacie, jaki w kwestiach wychowawczych rodzina ma nad szkołą, i o wzajemnym otwarciu, zrozumieniu i poszanowaniu. Mimo to rodzice, którzy zaproszeni na spotkanie i tak byli niezadowoleni. Uznali powitanie ich grupy przez wiceministra **Wojciecha Książka** na końcu za przejaw lekceważenia.

— Oczekujemy respektowania praw rodziców, które są zapisane choćby

W dyskusji o wychowaniu nie sposób było nie dotknąć — używając retoryki dyrektora CMPP-P — „poranionego” i bardzo delikatnego obszaru kontaktów na linii szkoła — rodzice. Była więc mowa i o prymacie, jaki w kwestiach wychowawczych rodzina ma nad szkołą, i o wzajemnym otwarciu, zrozumieniu i poszanowaniu. Mimo to rodzice, którzy zaproszeni na spotkanie i tak byli niezadowoleni. Uznali powitanie ich grupy przez wiceministra **Wojciecha Książka** na końcu za przejaw lekceważenia.

— Oczekujemy respektowania praw rodziców, które są zapisane choćby

W dyskusji o wychowaniu nie sposób było nie dotknąć — używając retoryki dyrektora CMPP-P — „poranionego” i bardzo delikatnego obszaru kontaktów na linii szkoła — rodzice. Była więc mowa i o prymacie, jaki w kwestiach wychowawczych rodzina ma nad szkołą, i o wzajemnym otwarciu, zrozumieniu i poszanowaniu. Mimo to rodzice, którzy zaproszeni na spotkanie i tak byli niezadowoleni. Uznali powitanie ich grupy przez wiceministra **Wojciecha Książka** na końcu za przejaw lekceważenia.

— Oczekujemy respektowania praw rodziców, które są zapisane choćby

W dyskusji o wychowaniu nie sposób było nie dotknąć — używając retoryki dyrektora CMPP-P — „poranionego” i bardzo delikatnego obszaru kontaktów na linii szkoła — rodzice. Była więc mowa i o prymacie, jaki w kwestiach wychowawczych rodzina ma nad szkołą, i o wzajemnym otwarciu, zrozumieniu i poszanowaniu. Mimo to rodzice, którzy zaproszeni na spotkanie i tak byli niezadowoleni. Uznali powitanie ich grupy przez wiceministra **Wojciecha Książka** na końcu za przejaw lekceważenia.

— Oczekujemy respektowania praw rodziców, które są zapisane choćby

W dyskusji o wychowaniu nie sposób było nie dotknąć — używając retoryki dyrektora CMPP-P — „poranionego” i bardzo delikatnego obszaru kontaktów na linii szkoła — rodzice. Była więc mowa i o prymacie, jaki w kwestiach wychowawczych rodzina ma nad szkołą, i o wzajemnym otwarciu, zrozumieniu i poszanowaniu. Mimo to rodzice, którzy zaproszeni na spotkanie i tak byli niezadowoleni. Uznali powitanie ich grupy przez wiceministra **Wojciecha Książka** na końcu za przejaw lekceważenia.

— Oczekujemy respektowania praw rodziców, które są zapisane choćby

W dyskusji o wychowaniu nie sposób było nie dotknąć — używając retoryki dyrektora CMPP-P — „poranionego” i bardzo delikatnego obszaru kontaktów na linii szkoła — rodzice. Była więc mowa i o prymacie, jaki w kwestiach wychowawczych rodzina ma nad szkołą, i o wzajemnym otwarciu, zrozumieniu i poszanowaniu. Mimo to rodzice, którzy zaproszeni na spotkanie i tak byli niezadowoleni. Uznali powitanie ich grupy przez wiceministra **Wojciecha Książka** na końcu za przejaw lekceważenia.

— Oczekujemy respektowania praw rodziców, które są zapisane choćby

W dyskusji o wychowaniu nie sposób było nie dotknąć — używając retoryki dyrektora CMPP-P — „poranionego” i bardzo delikatnego obszaru kontaktów na linii szkoła — rodzice. Była więc mowa i o prymacie, jaki w kwestiach wychowawczych rodzina ma nad szkołą, i o wzajemnym otwarciu, zrozumieniu i poszanowaniu. Mimo to rodzice, którzy zaproszeni na spotkanie i tak byli niezadowoleni. Uznali powitanie ich grupy przez wiceministra **Wojciecha Książka** na końcu za przejaw lekceważenia.

— Oczekujemy respektowania praw rodziców, które są zapisane choćby

W dyskusji o wychowaniu nie sposób było nie dotknąć — używając retoryki dyrektora CMPP-P — „poranionego” i bardzo delikatnego obszaru kontaktów na linii szkoła — rodzice. Była więc mowa i o prymacie, jaki w kwestiach wychowawczych rodzina ma nad szkołą, i o wzajemnym otwarciu, zrozumieniu i poszanowaniu. Mimo to rodzice, którzy zaproszeni na spotkanie i tak byli niezadowoleni. Uznali powitanie ich grupy przez wiceministra **Wojciecha Książka** na końcu za przejaw lekceważenia.

— Oczekujemy respektowania praw rodziców, które są zapisane choćby

W dyskusji o wychowaniu nie sposób było nie dotknąć — używając retoryki dyrektora CMPP-P — „poranionego” i bardzo delikatnego obszaru kontaktów na linii szkoła — rodzice. Była więc mowa i o prymacie, jaki w kwestiach wychowawczych rodzina ma nad szkołą, i o wzajemnym otwarciu, zrozumieniu i poszanowaniu. Mimo to rodzice, którzy zaproszeni na spotkanie i tak byli niezadowoleni. Uznali powitanie ich grupy przez wiceministra **Wojciecha Książka** na końcu za przejaw lekceważenia.

Co czwarty polski piętnastolatek pali papierosy i pije alkohol. Nasi uczniowie, najczęściej spośród swoich europejskich rówieśników, sięgali po leki uspokajające i środki nasenne.

JEST GORZEJ

Przedstawiciele ESPAD (Europejskiego Badania w Szkołach na Temat Używania Alkoholu i Narkotyków) alarmują, że używki stają się coraz popularniejsze wśród młodzieży. Pytanie o ich stosowanie zadano piętnastolatkom z 30 krajów Europy.

Jak się okazało, najwięcej papierosów wypalają młodzi z Grenlandii i Wysp Owczych. Bez mała połowa nastolatków z obydwu państw zapaliła co najmniej czterdzieści razy w życiu. Polska uplasowała się na 18 miejscu. U nas do palenia przynależało ponad jedna czwarta badanych. Najmniejszą liczbę wskazań w tym względzie uzyskała Rumunia (15 proc.).

Nieco lepiej wygląda sytuacja polskich nastolatków, jeśli chodzi o liczbę uczniów, którzy palili papierosy w okresie trzydziestu dni przed badaniem. Tu Polacy znaleźli się w grupie krajów o niskim rozpowszechnieniu tytoniu, z wynikiem 33 proc. wskazań, zajmując 21 pozycję. Na pierwszym miejscu znalazła się ponownie Grenlandia (67 proc.), na ostatnim zaś Cypr (16 proc.).

W picu napojów alkoholowych palmę pierwszeństwa dzierży młodzież z Danii. Tam bez mała 60 proc. nastolatków piło alkohol przynajmniej 40 razy w życiu. Przynajmniej się do tego także prawie połowa badanych w Wielkiej Brytanii, zajmującej w tym niechlubnym rankingu drugie miejsce i 42 proc. piętnastolatków w Grecji. Polscy uczniowie znaleźli się na 9 miejscu, z 26 proc. Aż 8 proc. z nich piło alkohol co najmniej dziesięć razy w miesiącu poprzedzającym badanie.

Pijąca młodzież preferuje piwo. Pod względem jego spożycia znajdujemy się na 12 pozycji na liście ESPAD. Dla porównania, zajmująca czołową pozycję w zestawieniu Dania uzyskała 53 proc. wskazań. 8 proc. polskich nastolatków preferuje wino, co plasuje nas na 20 pozycji wśród badanych krajów. Dzielimy je pospołu z Irlandią, Szwecją i Cyprzem. Krajami o największym rozpowszechnieniu tego trunku okazały się Malta (37 proc.) i Słowenia (22 proc.). Zaskakujący jest wynik badania osób pijących wódkę. Jak się okazało w Polsce, kraju, który słynie z nadużywania napojów spirytusowych, tylko 9 proc. preferuje ten alkohol, co daje nam 27 pozycję. Na Malcie do picia wódki przynależało się 44 proc., w Danii — 40 proc., a w Irlandii — 34 proc. Pódezas gdy w większości badanych krajów popularność tak wina, jak i wódki wzrosła, w Polsce — nieznacznie, lecz jednak spadła.

W ciągu ostatniego miesiąca przed badaniem upił się co dziesiąty polski piętnastolatek. Liczba ta, choć zastraszająca, w świetle zestawienia ESPAD lokuje nas mniej więcej w połowie stawki. Prym wiedzie tu młodzież z Danii (30 proc.), Irlandii i Wielkiej Brytanii (po 24 proc.).

Nasi uczniowie okupują za to czołowe miejsca na liście państw nadużywających leków uspokajających i środków nasennych. Jeszcze w roku 1995 wydawało się, że nasza pozycja jest niezagrażona. Teraz jednak okazało się, że przybliżony wynik osiągnęli Czesi, którzy dzielą z nami pierwsze miejsce. Do przyjęcia co najmniej jednej dawki środków nasennych i leków uspokajających, bez lecarskiej kontroli, przynależało w tych krajach co osiemnaście piętnastolatków.

Heroina, kokaina, amfetamina, ecstazy, crack, marihuana, haszysz, LSD i inne halucynogeny, to substancje znane 18 proc. polskich uczniów. Tyłu z nich minimum raz „wzięto” co najmniej jedną z tych substancji. Najczęściej z narkotykami eksperymentowali młodzi ludzie z Wielkiej Brytanii (26 proc.). Najrzadziej Cypryjczycy (3 proc.). Jak wynika z badań, Polska lokuje się w gronie krajów, w których odnotowano średni wzrost popularności substancji psychoaktywnych.

Wśród młodzieży wszystkich krajów europejskich najbardziej popularnym narkotykiem są przetwory z konopii. Ich używanie zadeklarowało 14 proc. młodych Polaków. Sytuację to nasz kraj na 13 miejscu. Najwyżej znajdują się młodzi Brytyjczycy (35 proc.) ex aequo z Francuzami i Czechami. Najniżej — Rumuni i Cypryjczycy (1 proc.). Do przyjmowania innych narkotyków przynajmniej się co 11 polski uczeń, co plasuje nas w czołowie krajów europejskich. Zajmując pierwsze miejsce na liście Wielka Brytania wyprowadza nas zaledwie o jeden procent. Zatrważająca jest także informacja, że Polska, obok Estonii, Litwy i Czech, jest krajem, w którym najszybciej rośnie liczba sięgających po narkotyki inne niż konopie.

Choć wyniki badań ESPAD nie ukazują polskiej młodzieży w najgorszym świetle, to jednak dają do myślenia. Mimo iż w porównaniu z rówieśnikami z innych państw europejskich nasi uczniowie plasują się gdzieś w połowie listy, to liczba piętnastolatków stosujących różnorakie używki i tak jest zatrważająca. Dane alarmują, że co czwarty z nich pije i pali, co dziesiąty się narkotykuje. Szczególnie zaś niepokojące są, w powtórzonym badaniu ESPAD wyraźne tendencje wzrostowe, które dają się zauważyć w porównaniu z wynikami podobnej akcji sprzed sześciu lat.

Pierwszym i głównym wychowawcą dziecka są jego rodzice. A powrót wychowania do szkół zawdzięczamyAWS.

To główne wnioski, które nasuwają się po wysłuchaniu debaty na temat wychowania w polskim systemie prawnym.

O tym, jak parlamentarzyści ocenili przydatność organizowania takich imprez jak Sejmik Wychowawczy, mogła świadczyć liczba posłów i senatorów uczestniczących w obradach. W programie zapowiadano udział członków komisji m. in. Edukacji, Nauki i Młodzieży, Kultury i Środków Przekazu, Rodziny, Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Parlamentarzystów jednak można było policzyć na palcach. Mimo że dyskusja odbywała się w sali konferencyjnej sejmowego hotelu.

Nie zawiedli rzecznicy — Praw Obywatelskich i Praw Dziecka. Obecny był zarówno **prof. Andrzej Zoll**, jak i powołany niedawno **Paweł Jaros**.

— Mam wątpliwości, czy prawo jest tym


Kwiecień 1999 r.

Poranny telefon z sekretariatu burmistrza miasta. Pan burmistrz prosi do siebie na rozmowę. Od 15 lat jestem dyrektorem szkoły i już nic nie jest w stanie mnie zaskoczyć, a jednak byłem trochę niespokojny — o co chodzi?

Długa rzeczowa rozmowa w gabinecie pana burmistrza wszystko wyjaśniła. Otóż mój przełożony, doceniając moje doświadczenie, kwalifikacje oraz moje poglądy na reformę edukacji, proponuje mi organizację nowej szkoły — gimnazjum. Gimnazjum będzie jedno, bo w naszym małym miasteczku (ok. 2 tys. mieszkańców) jest tylko jedna szkoła podstawowa. Propozycję przyjąłem bez wahania (nawet nie śmiałem zapytać o jakąś gratyfikację finansową). Na sesji Rady Miasta — radni przyjmują uchwałę o powołaniu gimnazjum, zatwierdzają obwód szkoły i jej statut. Rada powie-

Kuratorium, już teraz w Bydgoszczy, i ODN przedstawiają propozycję, nauczyciele chętnie z tego korzystają i zaczyna się wewnątrzszkolne doskonalenie zawodowe.

Pierwsze spotkania nauczycieli jeszcze pełne niepokoju i obaw, ale gdy przychodzi do tworzenia wewnątrzszkolnego systemu oceniania szkolnego programu wychowawczego czy szkolnego zestawu programów nauczania, okazuje się, że są to zadania na miarę naszych możliwości. Zdobyta wiedza zaczyna owocować. Wypracowujemy wewnątrzszkolny system oceniania, szkolny program wychowawczy.

1 września

Startujemy — wszyscy jakby trochę niespokojni. Niby nowa szkoła, ale miejsce to samo, nauczyciele też, a do tego ten sam dyrektor. Jednak po kilku dniach zaczyna do

niedostatecznymi. Analizujemy naszą pracę, wyciągamy wnioski i po krótkim odpoczynku — do pracy. Rada Miasta w swoim budżecie zapewnia pewne środki na rozbudowę, ale to wciąż za mało.

Marzec

Pomoc przychodzi od pana wojewody kujawsko-pomorskiego. Firma rozpoczyna budowę. Mój dzień pracy zaczyna się o 6.50, zaś kończy o 18.00 — jak w Szwajcarii, tylko to wynagrodzenie: 1350 zł, a tam około 5000 franków (1 frank = 2,68 zł). Nieważne jak jest — ma być około 1000 dolarów!

Maj

Mury rosną, serce się raduje, praca szkoły przebiega normalnie. Spokój przed burzą?

Jest Karta Nauczyciela, są stopnie awansu, mnóstwo pytań i wątpliwości. Trzeba wszystkim wszystko wyjaśnić. Wy-

Po powrocie dowiaduję się, że zapada decyzja rządu o budowie u nas zapory na Wiśle. Ogólna radość.

Sierpień

Wakacje, a ja wstaję o godz. 6.00, idę na budowę i tak krążę: dom — budowa — urząd miasta — budowa — dom, budowa... Nie mogę być gorszy od moich uczniów i kończę dwa kursy związane z obsługą komputera i korzystania z Internetu.

Zaczyna robić się nerwowo — już 15 sierpnia, a firma jeszcze wewnątrz budynku. Gorączkowe starania o pieniądze na wyposażenie 5 izb lekcyjnych nie przyniosą rezultatu. Trzeba radzić sobie samemu. I tu znów ukłon w stronę ustawodawcy. Jako dyrektor szkoły podstawowej „dzielę się” sprzętem z dyrektorem gimnazjum. Dzięki temu 1 września cztery oddziały gimnazjum będą mogły zasiąść do lekcji

MOJE 18 MIESIĘCY

rza mi do 31 sierpnia 2002 roku pełnienie funkcji dyrektora.

Maj

Zaczął się ruch kadrowy. Działacze trzeba szybko, by zdążyć do 31 maja. Dzięki dla ustawodawcy, który dał możliwość, by dyrektor szkoły podstawowej mógł pełnić przejściowo, do 31 sierpnia 2002 roku, obowiązki dyrektora gimnazjum. W tak małych miejscowościach jak nasza Nieszawa, zdało to egzamin w 100 proc. Rozmowa „samego z sobą” dała efekt, wyodrębniłem kadrę dla gimnazjum i kadrę dla szkoły podstawowej. Nikt nie został bez pracy, nie było żadnych odwołań.

Przystępuję do organizacji pracy obydwu szkół. W tym czasie uczestniczę jednocześnie w szkoleniach dla dyrektorów gimnazjum.

Czerwiec

Uczestniczę w posiedzeniu Zarządu Miasta, na którym zostają zatwierdzone organizacje pracy szkół. Już nie jest tak cudownie, jak podczas pierwszych rozmów. Muszę odpowiadać na pytania: a po co tyle zajęć z komputerem?, a czy świetlica jest konieczna? Udało się, moje argumenty przeważyły. Zarząd zatwierdził organizację.

Uroczyste pożegnanie absolwentów klas VIII i VI i wakacje. Łatwo powiedzieć: wakacje — ale nie dla dyrektora. Trzeba przecie pomyśleć, gdzie to gimnazjum umieścić, jak podzielić budynek, a co ze sprzętem?

Lipiec

Zapada decyzja. W roku szkolnym 1999/2000 dwie klasy gimnazjum (każda po 24 uczniów) będą miały zajęcia w wydzielonej części budynku szkoły podstawowej. Jednak od 1 września 2000 r. już 4-oddziałowe gimnazjum musi mieć oddzielną siedzibę. Ściągam projektanta (rodzic), przedstawiam swoją propozycję i oczekiwania co do projektu nowego budynku. Zarząd Miasta i projektant wyzwanie przyjmują.

Wreszcie trochę wypoczynku — wyjeżdżam na 10 dni do córki i wnuczki do Szwajcarii. Jest cudownie w Alpach, ale co tam Alpy — ja snuję wizję przyszłego budynku gimnazjum.

Sierpień

Dla mnie urlop już minął (dobre i 10 dni). Malowanie pomieszczeń w szkole podstawowej i dwu dla gimnazjum, podział sprzętu, jego inwentaryzacja. Sprawy gospodarcze załatwione. Teraz trzeba przygotować ludzi. I tu problem, bo w naszym byłym województwie włocławskim jakby zapomniano, że reformę będą wdrażać nauczyciele i trzeba ich do tego przygotować. Powoli i spokojnie problem zaczyna rozwiązywać się sam.

wszystkich docierać, że gimnazjum stało się faktem. Są jednak problemy — wybranych podręczników jeszcze nie ma. Jak uczyć? Spokojnie — jak sam pan minister stwierdził — świat się nie zawali, jeśli przez 2—3 tygodnie dzieci będą się uczyły bez podręczników. Prawda, nic się nie stało.

Październik

Podręczniki już są, kryteria oceniania opracowane, dzieci i rodzice poinformowani. „Wkracza” spokój i normalna praca. Nauczyciele zaskakują mnie chęcią udziału w różnych formach doskonalenia zawodowego. Sam również chętnie w nich uczestniczę. Mamy wizję naszego gimnazjum, które każdemu dziecku po trzech latach nauki ma pozwolić na: sprawne posługiwanie się komputerem, łącznie z umiejętnością korzystania z Internetu; możliwe sprawne posługiwanie się językiem niemieckim (kontynuacja po szkole podstawowej); co

dane decyzje o uzyskanym z mocy prawa awansie zawodowym. Trzeba przygotować organizację pracy szkoły. Już nie jest tak cudownie jak w minionym roku. Zarząd mniej przychylny, cięcia w budżecie, na wszystko brak środków. Zapada decyzja — 3 osoby do zwolnienia. Jedna — w stan nieczynny, a później emerytura (11 pensji — nieźle!), druga osoba — urlop wychowawczy, trzecia — zmienia pracę. Skończyło się w miarę spokojnie. Zmiany kadrowe w gimnazjum doprowadzają do pewnej stabilizacji rady pedagogicznej.

Maj to również wybory do samorządu uczniowskiego, bardzo ważnego organu szkoły, współorganizatora życia szkolnego.

Czerwiec

Rok szkolny dobiega końca, posiedzenia rady pedagogicznej. Wyniki nauczania znacznie lepsze niż za I okres, choć jeszcze w pełni nas

w swoich klasach. Kierownictwo CEZASU kupuje na „przedłużony” termin płatności 4 tablice i 40 krzesel. Nie jest źle. Rodzice kupują karnisze i firany — robi się przytulnie i miło.

Wyliczono nam wyrównanie wynagrodzenia. Nauczyciel z 5-letnim stażem — 386 zł, ja — 31,70 zł brutto. Czas na posiedzenia rad pedagogicznych.

Wrzesień

Łzy radości, dostojni goście, różnie jako symbol podziękowania. Udało się — uroczyste oddanie budynku gimnazjum uczniom stało się faktem! Jest pan wojewoda kujawsko-pomorski, pani kurator, władze powiatu i miasta. Jeśli naprawdę chce się coś osiągnąć, jest to możliwe. Zrealizowaliśmy założenie reformy edukacji w naszym mieście. Gimnazjum ma swój budynek w pobliżu szkoły podstawowej. Każda klasa ma własną izbę lekcyjną, może skormnie wyposażoną, ale swoją. Jest pracownia komputerowa, piękna sala gimnastyczna, świetlica, biblioteka. Szukamy sponsora gabinetu językowego. Sądzę, że i z tym problemem jakoś sobie poradzimy.

Tak oto upłynęło moje 18 miesięcy pracy na rzecz naszego gimnazjum. Początek drugiego roku realizowania reformy edukacji to doskonała okazja do skonfrontowania założeń reformy z osiągniętymi efektami. Jak jest u nas?

Gimnazjum powinno być szkołą doskonale wyposażoną w pomoce naukowe, sprzęt informatyczny, audiowizualny, nowoczesną bibliotekę. W tej dziedzinie mamy jeszcze dużo do zrobienia, ale ten ciągły brak środków będzie nam mocno utrudniał dalsze wyposażanie.

Gimnazjum miało być szkołą gwarantującą możliwie najlepszy zespół pedagogiczny. Mamy nauczycieli dobrze przygotowanych do pracy i stale doskonalących się. Jedyne mankament to ten, że połowa grona — na obecnym etapie organizacji szkoły — to nauczyciele niepełnozatrudnieni.

A uczniowie? Już dwa roczniki pozwalają na budowanie struktur samorządowych. W naszym gimnazjum daje się już wyraźnie zauważyć inny sposób traktowania uczniów.

Na zakończenie taka refleksja: jeżeli wszyscy przestaniemy opisywać i mówić, jak powinno wyglądać gimnazjum, a zaczniemy konsekwentnie budować i zmieniać tę szkołę, na miarę potrzeb danego środowiska oraz jego możliwości, to wówczas możemy powiedzieć, że reforma edukacji została wdrożona w życie i każde dziecko ma możliwość ukończenia naprawdę dobrej szkoły.

IRENEUSZ BARYZA
(wyróżnienie)



Taka pracownia komputerowa to marzenie dyrektora niejednego gimnazjum

najmniej dobre opanowanie wiedzy ogólnej z poszczególnych przedmiotów, pozwalające na dalszą naukę w szkołach ponadgimnazjalnych.

Listopad

Radość, wizyta w MEN przynosi wymierny efekt w postaci obietnicy pewnej kwoty na rozbudowę szkoły. Odbывают się przetargi. Zaczynamy poważnie myśleć o budynku dla gimnazjum.

Styczeń 2000 r.

Mały wstrząs. Klasyfikacja okresowa pokazała, że nasz wkład pracy jako nauczycieli nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Spora liczba uczniów z ocenami

nie zadowolają. Analizujemy, co się nam udało, a nad czym musimy jeszcze popracować, co musimy zmienić, co poprawić. Nowy budynek ma już dach. Wakacje dla uczniów i nauczycieli, a co ze mną?

Lipiec

Oczywiście, praca, choć trochę inna. Na zaproszenie władz miasta nasza szkoła gości na plenerze malarskim studentów ASP z Krakowa i UMK z Torunia. Mieszkają i żywią się w szkole. Dzięki uprzejmości mojego szefa, znów 10 dni w Szwajcarii u córki i wnuczki, ale tym razem obowiązkowo z telefonem i codziennymi informacjami — co tam na budowie? Mimo to, było znów cudownie.

NASZE PRZESŁANIE DO DZIECI Z PRZYSZŁOŚCI

Organizatorzy Fundacji „Porozumienie Bez Barier” i redakcja magazynu dla dzieci „Świerszczyk” przy współpracy Wrocławskiego Centrum Twórczości Dziecka, pod patronatem honorowym **Pani Prezydentowej Jolanty Kwaśniewskiej** ogłasza konkurs literacko-plastyczny.

Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie **do końca marca br.** właściwie opisanej pracy literackiej lub plastycznej, pozostającej w związku tematycznym z hasłem „Nasze przesłanie do dzieci z przyszłości”. Mogą to być wiersze, opowiadania, baśnie, nowele, komiksy lub inne formy literackie. Prace plastyczne mogą być wykonane dowolną techniką.

Najciekawsze prace literackie oraz plastyczne, stworzone przez dzieci i będące swoistą opowieścią o naszych czasach staną się świadectwem przełomu wieków i tysiącleci. Wybrane prace zo-

staną zebrane w Specjalnym Pamiętnym Albumie, zapieczętowane, opatrzone specjalnym komentarzem i oddane na przechowanie do Biblioteki Narodowej. Album ten zostanie otwarty dopiero po 50 latach.

Rozwiązanie konkursu: koniec kwietnia 2001 r.

Ogłoszenie nazwisk laureatów: 15.05.2001 r. w nr. 9 „Świerszczyka”.

Prace należy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”
„Świerszczyk”
ul. Sarabandy 24c
02-868 WARSZAWA

z dopiskiem: **Konkurs stulecia**

Opis pracy:

Imię i nazwisko autora
Wiek autora
Adres i telefon prywatny
Adres i telefon szkoły

Ocena prac:

Jury pod przewodnictwem Pani Prezydentowej, powołane przez Organizatorów, złożone z uznanych twórców dziecięcych, literatów, plastyków oraz pedagogów wybierze 15 najciekawszych prac literackich oraz 15 najlepszych prac plastycznych. Wszystkie nagrody będą równorzędne — **konkurs nie ma charakteru rywalizacji!**

Kryterium oceny pracy będzie jej związek z tematem konkursu oraz jego ujęcie w odniesieniu do wieku autora.

Finał I:

Spotkanie Pani Prezydentowej z laureatami konkursu z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Wystawa nagrodzonych prac w Pałacu Prezydenckim.

Finał II:

Uroczystość związana z zapieczętowaniem i oddaniem na przechowanie do Biblioteki Narodowej Specjalnego Pamiętnego Albumu z najciekawszymi pracami dzieci. Album ten zostanie otwarty dopiero po 50 latach!

Towarzystwo Polsko-Szwedzkie, Oddział w Katowicach
ogłasza II Ogólnopolski Konkurs Literacki

„SZWEDZKIE INSPIRACJE” im. Carla Michaela Bellmana

CELEM KONKURSU jest popularyzacja historii, tradycji, kultury, sztuki i literatury szwedzkiej.

ZASADY UCZESTNICTWA

- Uczestnicy nadsyłają tekst (esej, opowiadanie, wiersz) tematycznie związany z szeroko pojętą kulturą Szwecji.
- Prace konkursowe należy nadsyłać wyłącznie w maszynopisie, w 3 egzemplarzach opatrzonych godłem, pod adresem: Towarzystwo Polsko-Szwedzkie, Oddział w Katowicach, ul. Borysa 5, 40-862 Katowice, z dopiskiem: Szwedzkie Inspiracje.
- Imię, nazwisko oraz dokładny adres i numer telefonu autora należy dołączyć w osobnej, zaklejonej kopercie, opatrzonej godłem jak praca konkursowa.
- Zgłoszone do konkursu prace nie mogą być, do czasu ogłoszenia wyników, publikowane ani nagradzane w innych konkursach.

TERMINY I NAGRODY

- Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem **8 kwietnia 2001 roku** (decyduje data stempla pocztowego).
- Oficjalne ogłoszenie wyników oraz rozdanie nagród laureatom nastąpi 14 maja 2001 roku, w czasie otwarcia „Dni Szwedzkich” w Bibliotece Śląskiej w Katowicach przy placu Rady Europy nr 1.
- Laureaci konkursu otrzymają nagrody ufundowane przez patronów, sponsorów i organizatorów konkursu.
- Główna nagroda za najlepszą pracę: wycieczka do Szwecji.
- Przyznane zostaną także trzy wyróżnienia rzeczowe.

UWAGI

- Organizatorzy nie zwracają nadesłanych prac.
- Organizatorzy nie zwracają kosztów podróży oraz nie zapewniają noclegu.

BIEG BELFRÓW

XVI „Bieg Belfrów” im. Ryszarda Kowalskiego odbędzie się 19 maja 2001 roku od godziny 14.00 na placu Jakuba Wejhera. Zgłoszenia wraz z wpisowym w wysokości 15 zł od osoby prosimy przysyłać do 31 marca 2001 pod adresem:

ZARZĄD ODDZIAŁU ZNP

ul. Zamkowa 14, 84-200 Wejherowo tel./fax (0-58) 672-14-31

lub na konto: BIG BANK GDAŃSKI O/WEJHEROWO nr 11601393-2394-132

Koszty uczestnictwa w postaci wyżywienia, zakwaterowania oraz dojazd i wpisowe pokrywa uczestnik. Zastrzegamy sobie prawo odwołania imprezy z powodu małej liczby uczestników.



Wyższa Szkoła
Ekonomiczno - Humanistyczna
w Skierniewicach

Ogłasza nabór
na studia podyplomowe

STUDIUM KSZTAŁCENIA W ZAKRESIE
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Informacja Wydział Ekonomii i Zarządzania, tel. (0-46) 832-12-86, 832-51-40 w. 26

STUDIUM EDUKACJI PRZEDSZKOLNEJ, EDUKACJI
ZDROWOTNEJ Z GIMNASTYKĄ KOREKCYJNĄ,
KSZTAŁCENIA BLOKOWEGO - SZTUKA

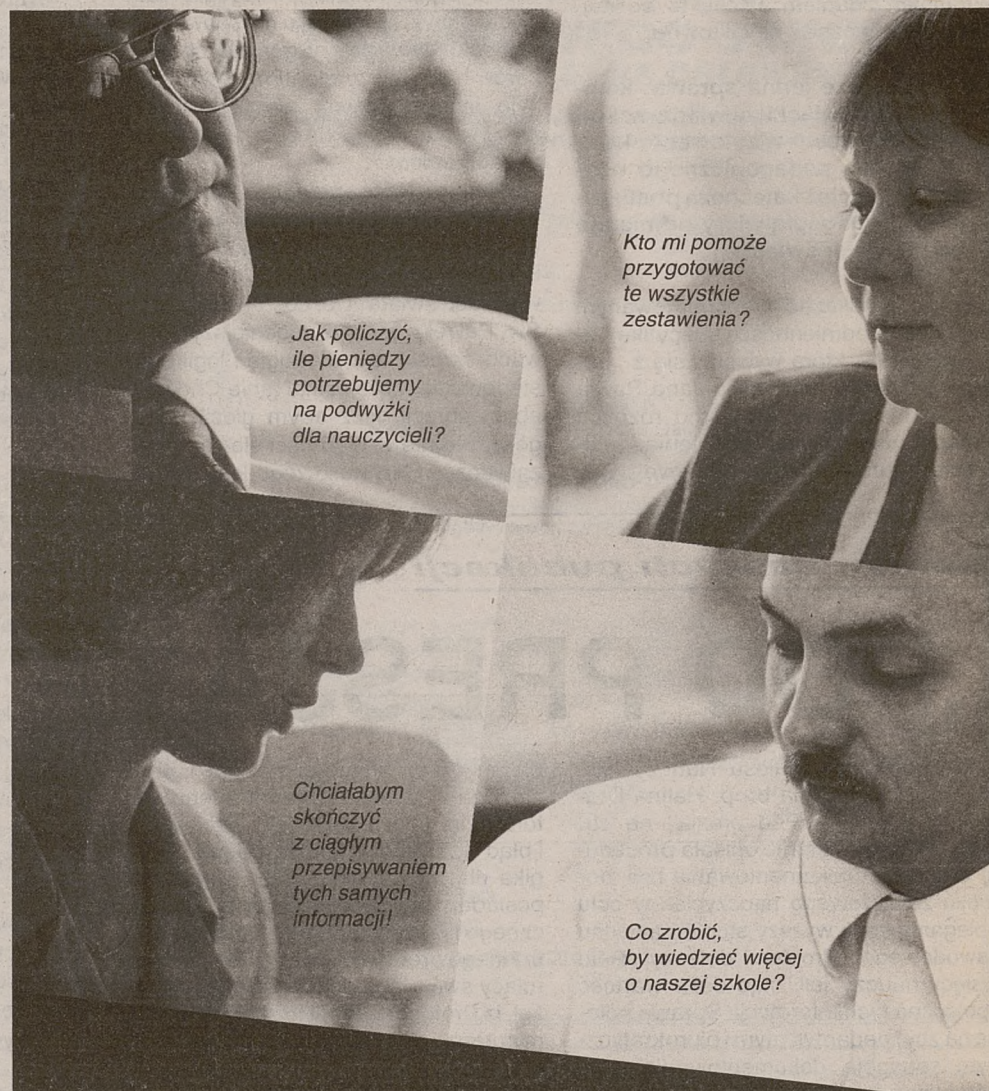
Informacja Wydział Pedagogiczny, tel. (0-46) 832-12-87, lub 832-50-60

STUDIUM AGROTURYSTYKI,
ZARZĄDZANIA OCHRONĄ ŚRODOWISKA
I EDUKACJI PRZYRODNICZEJ

Informacja Wydział Ochrony Środowiska, tel. (0-46) 832-11-61(62) w. 12

96-100 Skierniewice, ul. Mazowiecka 1B,
tel. (0-46) 832-11-61(62), 832-51-40

e-mail: rektorat@wsehsk.home.pl, informacja@wsehsk.home.pl
http://www.wsehsk.home.pl



Jak policzyć,
ile pieniędzy
potrzebujemy
na podwyżki
dla nauczycieli?

Chciałabym
skończyć
z ciągłym
przepisywaniem
tych samych
informacji!

Kto mi pomoże
przygotować
te wszystkie
zestawienia?

Co zrobić,
by wiedzieć więcej
o naszej szkole?

Zamów nowy,
bezpłatny
katalog!



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl



Minione 10 lat religii-katechizacji w szkole to okazja do stwierdzenia, że jest ona tam potrzebna.

Jest przecież oczywiste, że uczniowie nie mogą ganiać na muzykę do filharmonii, na wół na miejski stadion czy wiejskie boisko, na historię do muzeum, na przedmioty humanistyczne do domu kultury, a na religię do sali przykościelnej. Takie rozwiązanie byłoby parodią szkoły i poniewieraniem ucznia. O konieczności katechizacji-religii w szkole decyduje nie tylko praktyczna strona. Głównym argumentem jest konieczność integralności wychowania młodego człowieka i życzenie rodziców.

Katechizacja w szkole to również wejście w nowe zasady prawne, nowe przepisy, nowe problemy wychowawcze, dyscyplinarne, podręcznikowe i programowe. Obecność katechezy w szkole to również problem nadzoru pedagogicznego. Dotąd katecheści byli wizytowani tylko przez władze kościelne, przedstawicieli biskupa. Jednak z chwilą wejścia do szkoły katecheści spotkali się z nowymi zasadami. Wprawdzie przepisy szkolne dotyczące religii-katechizacji mówią: „Do wizytowania lekcji religii upoważnieni są odpowiednio wizytatorzy wyznaczani przez biskupów diecezjalnych Kościoła Katolickiego...”, ale też jest powiedziane: „Nadzór pedagogiczny nad nauczaniem religii (...) w zakresie metodyki nauczania i zgodności z programem, prowadzi dyrektor szkoły (przedszkola) oraz pracownicy nadzoru pedagogicznego, na zasadach określonych odrębnymi przepisami”.

W jednym z miast na południu Polski w szkole średniej młodzież maturalną uczył religii osobiście ksiądz biskup ordynariusz diecezji! (Nie wiem, czy dziś nadal uczy). Skoro prawo jest prawem, czy to oznacza, że ksiądz biskup — „pierwszy katecheta” w diecezji — będzie podlegał również takiemu nadzorowi pedagogicznemu? Moim skromnym zdaniem byłoby to co najmniej niesmaczne i nietaktowne.

Jest jeszcze jedna sprawa; kompetencje świeckich władz szkolnych w kwestii wizytowania katechezy i jej pedagogicznego nadzoru. Przecież katecheza posługuje się pedagogią wiary odmienną od pedagogii świeckiej.

Warto tu ukazać nieorientowanym choć trochę odmienną i specyficzną pedagogię wiary, która wywodzi się z „pedagogii Bożej”. Adhortacja Jana Pawła II Katechezi Tradendae wśród różnych metod pedagogii wiary wymienia: „milenium”, „utrwalanie pamięciowe”. Czy

są one znane, chciane i propagowane przez pedagogię świecką? Dziś raczej są modne „burza mózgów”, metody aktywizujące, dużo eksperymentów, relaksu i zabawy. A pedagogia wiary to nie tylko te wspomniane metody. Kwintesencją tej pedagogii wiary możemy znaleźć u Pawła z Tarsu w Liście do Koryntian. Píše on: „Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu! Niewiele tam mędrców według oceny ludzkiej, niewiele możnych, niewiele szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć...” I dalej można też przeczytać u Apostoła: „Tak też i ja

To szokujące słowa, ale my, katecheści, nimi żyjemy, bo wierzymy, że są Boże. Wierzymy, że sukcesy katechetyczne, misyjne, homiletyczne i pedagogiczne w historii Kościoła nie były tylko wynikiem elokwencji, błyskotliwości, krasomówstwa, socjotechniki i umiejętności katechetów i duszpasterzy, lecz mocy Boga, łaski Bożej działającej poprzez słabe, mizerne narzędzia ludzkie, a czasem nawet śmieszne...

Stąd mizerny katecheta, o ubogim „wyposażeniu” w talenty natury, który nie zdobyłby żadnego uznania w retoryce, a wręcz stający przed słuchaczami z „lękiem i drżeniem”, jak Paweł Apostoł w swoim czasie, ale wspierający swą pracę modlitwą, ascezą, komunią z Bogiem, którego głosi, będzie miał zdecydowanie lepsze efekty wychowawcze i duchowe niż ktoś inny, choć utalentowany, wygadany i atrakcyjny, u kogo lekcje to pasjonujący show, ale niekoniecznie naznaczony łaską, wartościami

KATECHEZA TO NIE SHOW

przyszłemu do was, bracia, nie przybyłem, aby błyszczać słowem i mądrością głosić wam świadectwo Boże. (...) A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej”.

O tym samym mówi Kardynał Ratzinger, Prefekt Kongregacji Wiary, w książce „Raport o stanie wiary”. Choć pisze o liturgii, w istocie mówi również o pedagogii wiary. Liturgia to też katecheza i posługuje się tą samą pedagogią wiary. Oto te słowa: „Liturgia to nie show, to nie spektakl wymagający genialnych reżyserów i aktorów z talentem. Liturgia nie żyje sympatycznymi niespodziankami ani wynalazkami, ale jest uroczystym powtórzeniem...”

Zdumiewające, prawda? Nie można więc oczekiwać, by takiej pedagogii uczyły świeckie podręczniki, świeckie uczelnie, by ceniły to, co „głupie w oczach świata” i to, co „nie błyszczy”. Św. Paweł w jeszcze mocniejszych słowach określa tę pedagogię i logikę postępowania: „Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża”.

duchowymi i obecnością Boga. Właśnie z tych racji rodzi się pytanie: czy zasady nadzoru pedagogicznego dotyczące katechezy-religii, zapisane we wspomnianej Instrukcji ministerialnej, są właściwie potraktowane?

Katecheta nie może być bez nadzoru pedagogicznego — nie jest „księciem udzielnym”. Jestem zwolennikiem nadzoru realizowanego przez wizytatorów katechetycznych, przygotowanych przez diecezję, przez Kościół, a tacy już są. Czy ich ocena nie będzie wystarczająca?

Katechizacja ma swoją pedagogię i ma swoją Ars docendi. Ale termin Ars docendi nie jest patentem zastrzeżonym dla katechezy. Życzę również moim współpracownikom w szkołach — nauczycielom, wychowawcom osiągnięcia własnego Ars docendi. Sztuka nauczania, artyzm w nauczaniu jest potrzebny nie tylko nauczycielom religii, ale każdemu katechecie i każdemu uczącemu. Naturalnie, polonistka, matematyk czy nauczyciel od wychowania fizycznego będą inaczej realizować własną Ars docendi niż nauczyciel religii.

ks. BOGUSŁAW WRÓBEL
nauczyciel religii w Kornatce

prace zbyt obszerne, bez zmysłu porządkowania i syntezy myśli zdecydowanie odrzucać jako sprzeczne z ideą mistrzostwa pedagogicznego i pisarskiego.

Problem jest jednak nieco szerszy. Autorzy licznych pomysłów dotyczących awansu i reformy edukacji (pozostający jednak nadal dla nauczycieli jako anonimowi) nigdzie nie uzasadniają teoretycznie, że takie, a nie inne rozwiązanie problemu jest jedynie słuszne. Dla mnie osobiście o wiele cenniejsza byłaby u nauczyciela z dużym doświadczeniem pedagogicznym i pisarskim próba podjęcia jeszcze następnego, kolejnego eksperymentu pedagogicznego i jego opis w formie publikacji, niż pisanie o tym, jak on to planuje zrobić i robi (czyli pisanie planu rozwoju). A jeżeli już pisanie, to na jednej stronie maszynopisu w formie haseł (w tzw. telegraficznym skrócie). Problem poruszony przez p. Drachal jest istotny i należy jeszcze do niego na łamach „GN” wrócić.

MARIAN JANIGA
Gorlice

GENETYCZNIE SKAZANE

Ferie — „okres wolny od pracy, nauki, wakacje, ferie letnie, szkolne, (...) uniwersyteckie. Wyjechać na ferie, korzystać z ferii.” („Słownik języka polskiego” PWN)

Przypadek pierwszy: GRAŻYNA

Nauczyciel w małej wiejskiej szkole gdzieś w woj. podkarpackim. Ukończone 26 lat temu studia na WSP — kierunek zpt (technika) z fizyką. Potem różne kursy, szkolenia, w czerwcu 2000 licencjat z geografii, zdobyty w systemie zaocznym w mieście oddalonym o 200 km. Dwa razy w miesiącu: piątek, sobota, niedziela, do tego ferie i część wakacji. Niestety, zmniejszenia stopnia organizacyjnego szkoły spowodowało, iż mimo uprawnień do nauczania trzech przedmiotów (technika, fizyka i geografia) naszej ambitnej nauczycielce brakuje kwalifikacji (?). Całe (!) ferie zimowe spędza na kolejnych licencjackich studiach — kierunek: przyroda — wolne od zajęć ma tylko niedziele. Rodzina? Starsza, dorosła już trójka, przyzwyczała się, że mama ciągle się kształci. Najmłodsza gimnazjalistka jakoś sobie radzi — ma rodzeństwo i tatę. A uczniowie w szkole, do której po feriach wróci **wypoczęta pani?** Zrozumieją, bo to jest naprawdę dobra nauczycielka...

Przypadek drugi: MARTA

Nauczycielka z 25-letnim stażem, ukończone SN: nauczanie początkowe z muzyką. Kwalifikacje ze względu na połączenie dwóch kierunków atrakcyjne, ma zapewnione miejsce pracy, nie grozi jej zwolnienie, pracuje w dużej miejskiej szkole. Od września na urlopie dla poratowania zdrowia — muzyka nie oszczędza gardła. By nie tracić czasu, podjęła studia licencjackie z zakresu nauczania zintegrowanego. I nawet nie narzeka na zbytne obciążenie w ferie (wiadomo, ma urlop), tylko dłużej większość osób prowadzących zajęcia nic nie słyszała o zasadach oceny opisowej, likwidacji jednostek lekcyjnych w klasach I—III, o nauczaniu zintegrowanym... Szkoda, że wyrzuciła notatki ze studiów...

Przypadek trzeci: IWONA

Młoda, ambitna, 6 lat temu zdobyła dyplom magistra na WSP (pedagogika opiekuńcza, nauczanie początkowe). Rok temu ukończyła kurs z nauczania zintegrowanego I i II stopnia, poświęciła na to między innymi część ferii i wakacji. Jest dobra, chce być jeszcze lepsza, choć nie zdecydowała się na tzw. rozwój zawodowy. Pierwszy dzień ferii, łącznie z niedzielą, spędziła na „Kursie kwalifikacyjnym terapii pedagogicznej w pracy z dziećmi w klasach I—III”. W drugim tygodniu dwa dni poświęciła na pracę w czytelniku — na następny zjazd musi przywieźć pracę zaliczeniową.

Przypadek czwarty: JA — MAŁGORZATA

Magister polonistyki, 19 lat stażu pracy, w tym ostatnie 10 lat na stanowisku kierowniczym, aktualnie dyrektor jednej z największych na Lubelszczyźnie szkół wiejskich. Ferie zimowe w 1999 roku spędziłam na przygotowaniu się do egzaminu na II stopień specjalizacji z zakresu organizacji i zarządzania (praca: „Kierowanie zmianą edukacyjną na tle ogólnej teorii zmian”). Rok temu — tydzień zajęć na studiach podyplomowych i pisanie kolejnej pracy („Analiza strategiczna Zespołu Szkół w...”).

Ferie 2001? Czytałam lektury niekoniecznie o zarządzaniu oświatą, oglądałam telewizję (nawet „Klan” i „Plebanię”), siedziałam z synem w Internecie, odwiedziłam rodzinę (niestety, siostry się doskonaliły zawodowo, więc...), uporządkowałam domowe archiwum i robiłam mnóstwo innych przyjemnych rzeczy, między innymi napisałam kilka artykułów, na które od dawna miałam pomysł i równie od dawna nie miałam czasu. Do szkoły oczywiście też zaglądałam, wszak pańskie oko...

„Ferie — u starożytnych Rzymian: dni poświęcone uroczystościom religijnym, **dni odpoczynku**” („SJP” PWN).

Czy na progu trzeciego tysiąclecia nie moglibyśmy korzystać ze sprawdzonych doświadczeń starożytnych Rzymian?

MAŁGORZATA NOWAK
Niemce

PS Zbieżność i podobieństwo opisanych powyżej osób do postaci autentycznych jest nieprzypadkowo świadoma i celowa. Jesteśmy siostrami, nasza mama nauczycielka skazała nas genetycznie na permanentne doskonałości zawodowe.

Śladem naszych publikacji

„POD PRESJĄ”

W numerze 4 „Głosu Nauczycielskiego” z 21 stycznia br. p. Halina Drachal w artykule „Pod presją” na str. 1 syntetycznie i trafnie opisała procedurę zbierania i dokumentowania tzw. dorobku zawodowego nauczycieli w celu ubiegania się o wyższy stopień awansu zawodowego. Problem dotyczy wielu tysięcy nauczycieli, stąd duża wartość społeczna tych informacji. Sprawa polega na zbyt pedantycznym i biurokratycznym sposobie dokumentowania tego dorobku.

Oto znamienity cytat z tego artykułu: „A jego rozmiary spowodowane są tym, iż autorzy zapewne wierzą, że im więcej, tym lepiej, im grubszy plan rozwoju, tym cenniejszy”.

Mam nadzieję, że komisje egzaminacyjne potrafią odróżnić „ziarno od plewy”. Można tu powołać się na przykład „dobrej roboty intelektualnej” w pracach i sposobach oceniania i referowania pro-

blemu przez znanego filozofa i prakseologa Tadeusza Kotarbińskiego, autora m.in. takich dzieł, jak „Sprawność i błąd”, „Traktat o dobrej robocie”, „Logika dla prawników”. Prof. Kotarbiński posiadał niezwykłą umiejętność syntetycznego i jasnego podsumowania często trudnego problemu. Bywało tak, że referujący swą pracę przez godzinę zauważał, iż Profesor potrafił to streścić w kilku minutach, dokonując przy tym trafnej oceny.

O umiejętności syntezy myśli, jakże pożądanej na każdym kroku w pracy nauczycielskiej, pisał m.in. w pracy „Sprawność i błąd”.

Zwięzłość wypowiedzi, synteza myśli, trafność ujmowania problemów są darem niezbędnym w każdej pracy intelektualnej tak w sferze dydaktyki, jak i w piśsarstwie, toteż komisje egzaminacyjne powinny w swej pracy oceniającej ten dar rozpoznawać i wysoko oceniać. Zaś



BĄDŹMY RAZEM

Zespół Szkół w Janowie Podlaskim od 3.05.1991 r. nosi imię Adama Naruszewicza. W tym roku mija 10 lat od nadania upragnionego imienia. W dniach 4—6.05.2001 r. organizujemy sesję popularnonaukową „Adam Naruszewicz — biskup, poeta, ojciec nowożytnej historii Polski, zasłużony obywatel Janowa Podlaskiego”.

Pragniemy z tej okazji powołać **KLUB SZKÓŁ** noszących to imię. Prosimy o kontakt dyrekcję placówek, których patronem jest A. Naruszewicz. Nasz adres: Zespół Szkół im. A. Naruszewicza ul. Siedlecka 1, 21-505 Janów Podlaski, tel. (0-57) 41-30-56.

MARIAN MACIEJEWICZ
dyrektor

KOMUNIKAT

Szkoły zainteresowane pozyskaniem sponsorów na nagrody szkolnych konkursów edukacyjnych o Unii Europejskiej mogą zgłaszać się w celu uzyskania informacji szczegółowych pod bezpłatny numer tel. 0-800 290-532.

Prywatna Żeńska Szkoła w Warszawie

ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA LICEUM

Wymagane kwalifikacje:

- wykształcenie wyższe z przygotowaniem pedagogicznym,
- kilkuletnie doświadczenie na stanowisku dyrektora szkoły,
- ukończone studia podyplomowe w zakresie zarządzania lub kurs na temat zarządzania w oświacie,
- umiejętność współpracy z zespołem i dobry kontakt z młodzieżą,
- aktywne i twórcze podejście do pracy.

Pożądane:

- odbyte szkolenie w zakresie reformy,
- odbyty kurs edukatorski „Nowa Szkoła”,
- znajomość języka angielskiego lub innego języka zachodniego.

Warunki płacowe bardzo dobre.

Ewentualna możliwość mieszkania służbowego.

Oferty z życiorysem prosimy przysyłać pocztą do dnia **15 marca 2001 r.** pod adresem: Towarzystwo Oświatowe im. Cecylii Plater-Zyberkówny, ul. Piękna 24/26, 00-549 Warszawa.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauczycielka języka angielskiego z kwalifikacjami do nauczania w szkole podstawowej poszukuje pracy z mieszkaniem rodzinnym w okolicach Warszawy. Tel. 790-26-70.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Konojardzie zatrudni w pełnym wymiarze godzin nauczyciela języka angielskiego. Telefon (0-61) 44-31-578.

Małżeństwo nauczycieli, on — mgr filologii angielskiej, ona — mgr filologii polskiej ze znajomością języka angielskiego, szuka pracy z mieszkaniem. Tel. domowy (0-77) 463-83-43 (najlepiej po 20.00).

Wiosenne weekendy: Lwów — 30.03—1.04, cena 300 zł + 40 USD; Ryga, Tallin — 1.05—6.05, cena 700 zł + 70 USD. Autokar, noclegi, posiłki, program. Szczegółowe informacje i zgłoszenia: tel./fax (0-22) 823-23-16 — „Prima” zaprasza.

Trampliny autokarowe z namiotami: Włochy Pld.—Sycylia—Malta — 1.07—27.07, Chorwacja — 7.07—22.07, Wokół Morza Czarnego — 30.07—26.08. Szczegółowe informacje: tel./fax (0-22) 823-23-16 — „Prima” zaprasza.

Dla zwiedzających Kraków, Ojców, Wieliczkę, Kalwarię Zebrzyd., Wadowice i Oświęcim — noclegi, posiłki poleca „Dwór” Zarzycze Wielkie, 34-142 Leńcze, tel. (0-33) 876-87-76. Także kolonie i inne formy wypoczynku. **ZAPRASZAMY!**

Mieszkanie dla nauczyciela (rodzinne, 70 m², I-sze piętro, łazienka, c.o.) oraz praca w Publicznym Gimnazjum w Wi- duchowej od nowego roku szkolnego (zachodnio-pomorskie, 50 km od Szczecina, nowy obiekt szkoły, młoda kadra). Wymagania: kwalifikacje do nauczania języka angielskiego w gimnazjum. Inne szczegóły do uzgodnienia. Kontakt: (0-91) 4-167-115 w. 11.

Dyrektor Gimnazjum w Teresinie, pow. Sochaczew, woj. mazowieckie, zatrudni nauczycieli (małżeństwo) z pełnymi kwalifikacjami do nauki języka angielskiego lub angielskiego i niemieckiego. Zapewniamy mieszkanie służbowe. Kontakt tel.: (0-46) 86-137-35.

Sztandary szkolne, strażackie, PZL, PSL, ZHP szybko, tanio, fachowo, również dodatki oraz projektowanie sztandarów, firmy Haft Art Rynkowski, Poznań, Ostroroga 21, tel./fax (0-61) 867-40-02. Przyjmujemy Klientów również w soboty i niedziele.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę
Wymiary od 107x82 do 732x312 cm. Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność! Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet. Ponad 300 instalacji, w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,
05-090 Raszyn, Olszowa 68.
Tel./Fax (022) 720-22-20

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŹNA
sama włącza dzwoni

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE bez VAT

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK

elektronika
profesjonalna

01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

Tablice rozkładu zajęć

kółkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:

zielone, białe
aulowe,
ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

tel. (058) 681 97 08
P.W. Kaczewo, 83-304 Przodkowo

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel. (032) 246-55-76
woj. śląskie

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie. Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE
CERTYFIKATY

KOLONIE NAD MORZEM

14 dni — 595 zł
20 dni — 790 zł

w tym: lekarz, ratownik, program (rejs statkiem, wycieczka do Międzyzdrojów, ogniska itp.), place wychowawców.

BP HARCTUR w Łodzi

ul. Piotrkowska 99,
tel. (0-42) 687-12-78,
687-13-49, fax 630-80-03



TABLICE WYNIKÓW SPORTOWYCH

cena od 2990 zł + VAT

ZEGARY KORYTARZOWE



cena od 700 zł + VAT

Producent wizualnych
systemów informacyjnych:

W.P. "3D" sp. z o. o. ul. Kościuszki 27 A 85-079 BYDGOSZCZ
tel.(0-52) 3210277 tel/fax. (0-52) 3211512 <http://www.3d.com.pl>

**OFERUJEMY RÓWNIEŻ TANIE I NIEZAWODNE
SYSTEMY DO ZAWIESZANIA SPRZĘTU R T V NA ŚCIANIE**



OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE DLA OŚWIATY

- ⇒ SAMSON
- ⇒ FIKSAM
- ⇒ VATSON
- ⇒ CENSUS
- ⇒ ARKUS
- ⇒ ARKUS PLUS
- ⇒ KLARUS
- ⇒ VERSUS
- ⇒ NOTUS
- ⇒ BIBLOS
- ⇒ INDEKS

Kadry i Płace
Księgowość
Rejestr Vat
Kadry
Arkusz Organizacyjny
Arkusz Zbiorczy
Plan Lekcji
Sekretariat
Arkusz Ocen
Biblioteka
Inwentarz

- ✓ BIEŻĄCA AKTUALIZACJA
- ✓ OPIEKA SERWISOWA

- ✓ BEZPŁATNE INSTALACJE
- ✓ POKAZY U KLIENTA

Ka-2
sp. z o. o.

ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań
(061) 8-660-948 lub 8-660-949
<http://www.ka-2.poznan.pl>
e-mail: ka-2@ka-2.poznan.pl

PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY BOHDANA ORŁOWSKIEGO

**Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania
placówką oświatowo-wychowawczą**

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- wykładnie MEN, komentarze autorskie,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 150 wzorów druków, umów, regulaminów,

całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

KSIAŻKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja Windows NT/95/98 na CD.
Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 8 lat jest systematycznie aktualizowana. Aktualnie w sprzedaży IX wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 listopada 2000 r. Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym u wydawcy do wyczerpania nakładu.

Następne X wydanie książki dopiero w 2002 roku!

Autorzy publikacji odpowiadają swoim klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Wydawnictwo

05-510 Konstancin-Jeziorna

ul. Batorego 16 P.O.BOX 43,

tel.(0-22) 756 42 73 fax: (0-22) 754 03 93

WARUNKI PRENUMERATY

- Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
- Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2001 r. wynosi 33,80 zł (w tym VAT).
- Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
 - od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnosić na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopism w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
- Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

- Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 05.06 — na III kwartał 2001 r.
- Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju. Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach: — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku — do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października. Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

I CIĄGLE WIDZĘ ICH TWARZE

Gombrowicz wypłoszył z naszego języka zdanie: „wielkim poetą był”. Nie chcemy przypominać profesora Bładaczki. Co jednak począć z artystą tej miary co Stanisław Wyspiański? Poetą był i wtedy, gdy malował twarze dzieci i kiedy tworzył wizerunek Boga Ojca z przeznaczeniem na witraż do kościoła franciszkanów. Z woli i wyobraźni poety powstał (niezrealizowany) projekt antycznego amfiteatru na siedemset miejsc, który miał stanąć na stokach wawelskiego wzgórza.

Wielkości się nie lękał. Swoiście ją przy tym pojmował, jako trwałe miejsce swojego dzieła w sztuce narodu. Dlatego ze wzruszeniem ramion przyjął wieść o niepełnym sukcesie jakiejś swojej premiery. Mierzył wysoko. Posłuchajmy:

„Dzieło sztuki albo jest dziełem sztuki, albo nim nie jest. Cóż to szkodzi Sofoklesowi, że w Krakowie grano źle Antygone? Cóż to szkodzi, że Bolesława Śmiałego grano źle w Zakopanem? O to się tylko można zapytać, czy Bolesław jest dobrze napisany”.

Więc jeśli siebie z kimś porównywał, to z Sofoklesem. Całą zaś swoją twórczość dramaturga zawarł w gorączkowym trudzie kilkunastu ostatnich lat życia, a ocenił w krótkim liryku. Oto druga jego zwrotka, którą po upływie lat wciąż słyszę w chóralnej recytacji mojej humanistycznej klasy IVB z ośrodkowego LO:

„Teatr mój widzę ogromny, wielkie powietrzne przestrzenie, ludzie je pełnią i cienie, ja jestem grze ich przytomny”.

Teatr ogromny. Pozostałmy tylko przy „Weselu”, bo z rocznicowej okazji na nim skupiona jest dziś uwaga. W poprzednim felietonie pisałem, że od dnia krakowskiej prapremiery, tj. od 16 marca 1901 roku, sztuka ta nie schodzi z polskiej sceny. Chciałbym tę informację poszerzyć w przekonaniu, że nie służy ona tylko miłośnikom sceny. Jesteśmy jakoś wszyscy w to „Wesele” wpisani i nie na darmo padają w nim słowa: „Serce... A to Polska właśnie”.

Słownik Rafała Węgrzyniaka „Wokół Wesela” (Ossolineum 1991), bar-

dzo cenny ze względu na zawartą w nim wiedzę o epoce, a także życiowie dostarczony mi przez ZASP wykaz wszystkich premier „Wesela”, umożliwiając statystyczne potwierdzenie przytoczonych słów wiersza Wyspiańskiego.

Oto ramy czasowe ubiegłego wieku okazały się dla „Wesela” zbyt szczupłe. Miało około stu osiemdziesięciu premier, licząc od tej krakowskiej z marca 1901 r. do warszawskiej w styczniu 2000. Ale ta ostatnia inscenizacja Jerzego Grzegorzewskiego grana jest w Teatrze Narodowym nadal, w nowym już roku i nowym wieku.

Sto osiemdziesiąt premier to ponad tysiąc przedstawień. Tyle razy publiczność polska przychodziła na tę sztukę. A grano ją, gdy nie istnieliśmy jako państwo, potem wszędzie tam, gdzie Polska utrwalała swoje granice, a więc na różnych scenach od Lwowa po Wilno i od Szczecina po Jelenią Górę. Nie mówiąc już o Krakowie, Warszawie, Łodzi bądź Poznaniu. W roku 1915 oglądali ją Polacy w Moskwie w reżyserii Stefana Jaracza i w Kijowie oraz Odessie, wystawianą przez Juliusza Osterwę. W dobie międzywojennego Dwudziestolecia „Wesele” trafiło do paryskiego teatru lalek. Było tam grane we francuskim przekładzie z udziałem francuskich aktorów i kukiełek z papieru i słomy. Ciekawy, miły eksperyment.

Wcześniej jednak, bo po wybuchu pierwszej wojny światowej grano „Wesele” po polsku w Wiedniu. Na widowni znaleźli się także korzystający ze szpitalnej przepustki ranni legionści Józefa Piłsudskiego. Jak pisał potem jeden z nich, silnie przeżywali sceny oczekiwania i nasłuchiwania. Przypominały im własne czekanie na sygnał z Krakowa przed wyruszeniem do walki pierwszej kompanii kadrowej.

Najbardziej liczącym się przedstawieniem „Wesela” dla cudzoziemców był występ nowojorski z 1962 roku. Utwór przełożony na angielski reżyserował Erwin Axer, dyrektor Teatru Współczesnego w Warszawie. Grali amerykańscy studenci ze szko-

ły aktorskiej. Intuicyjnie „chwytali” tekst nie do końca dla nich zrozumiały. Spektakl powtórzono dziesięć razy.

Kreacje wybitnych artystów sceny utrwaliły w naszej pamięci i wyobraźni postaci Stańczyka i Gospodarza, Poety i Pana Młodego. Jest w tym na pewno jakiś brak pokory, ale każdy widzi „Wesela” chciałby także i sobie przypisać słowa poety z cytowanego tu wiersza Wyspiańskiego:

„I ciągle widzę ich twarze, ustawnie w oczy ich patrzę — ich nie ma — myślę i marzę, widzę ich w duszy teatrze”.

W roku 1996 oglądaliśmy w warszawskiej „Zachęcie” wystawę „Fotografia Żydów Polskich”. Unikalne zdjęcia rodzinne i zespołowe zebrano z ocalałych albumów i niespalonych szuflad. Przemawiały wiernością dokumentu, powagą i pięknem twarzy. Wystawa nosiła nazwę: „I ciągle widzę ich twarze”. Przeniesiona została do Krakowa, potem gościła w różnych miastach Europy, była w Kanadzie i Izraelu. Niejedną podobiznę jakiejś Racheli czy jej ojca — „Żyda z Wesela” obejrzał szeroki świat.

Nasza sympatia do postaci „Wesela” nie bierze się znikąd. Gospodarz wciąż pozostaje znanym malarzem i działaczem niepodległościowym, jak jego prototyp Włodzimierz Tetmajer, Racheli — to Pepa Singer, Żydówka i miłośniczka polskiej sztuki, późniejsza ofiarą sanitariusza w szpitalach wojskowych w latach pierwszej wojny światowej, Pan Młody — to przecież prawdziwy poeta, Lucjan Rydel. O późniejszych latach życia Haneczki Rydlówny i Zosi Pareńskiej wiele by trzeba pisać ze względu na ich obywatelskie i patriotyczne postawy. Powtarzano kiedyś w podręcznikach zarzut chłopomanstwa, adresowany do Pana Młodego czy Gospodarza. A przecież byli to intelektualści i twórcy, którzy w nowym dla siebie środowisku swoich żon cierpieli nieraz biedę, ciężko przy tym pracując i tworząc. Szanowali chłopów. Z tych i wielu innych względów warto bronić wielu postaci niezwykłego dramatu. Także rozgadanego Pana Młodego, także Racheli — sejsmografu polskich natchnień i nastrojów. Nie zapominajmy też, że sam Wyspiański ganił przesadne rozpoetyzowanie swoich bohaterów słowami najpiękniejszej poezji.

Może właśnie dzięki temu „Wesele” żyje i niewiele sobie robi z krytycznych analiz.

„(...) ach, ta chata rozśpiewana. Jakby w niej słowiki dźwięczą, i te stroje ukąpane tęczą (...)

Jaki bywa największy problem felietonisty tygodnika oświatowego? Wbrew pozorom nie jest nim znalezienie kolejnego haka na ministra edukacji, tudzież masonów i cyklistów — w tych bowiem tematach życie nie skąpi pretekstów — ale przygotowanie materiału na okoliczność... 8 marca. Wiem, co pisać, jakby nie było od kilku już lat okupuję ten kawałek gazety. I co roku o tej porze przeżywam wciąż te same rozterki.

Nie dlatego, iżby chęci nie stało. Idzie o odwagę. Oto bowiem, jak wskazują stosowne badania opinii publicznej, co roku wzrasta odsetek pań, które najwyraźniej nie tolerują tego święta. Co więcej, przybywa też kobiet twierdzących, że ze względu na sposób, w jaki podchodzą do niego mężczyźni, owo coroczne, jednodniowe święto zamiast cieszyć, raczej je upokarza... Tak właśnie traktuje ów dzień już kilkanaście procent respondentek. Na domiar, im wyższe wykształcenie ankietowanych, tym więcej pań odrzuca tę świąteczną inicjatywę sufrażystko-socjalistek sprzed stu lat. Lecz istnieje i druga strona medalu — oto niezmiennie ponad połowa pań darzy jednak 8 marca pełną sympatią! Mój zatem — felietonisty gazety oświatowej — dylemat rozgrywa się wokół pytania — czy uznać przede wszystkim

DZISIAJ, JUTRO, ZAWSZE

fakt, że osiemdziesiąt proc. polskiego ciała pedagogicznego to kobiety legitymujące się wyższym wykształceniem, a zatem przeciwniczki ósmomarcowych obchodów, czy może jednak działa w nim statystyczne prawo większości, a więc nadal je uznaje. Lecz to dylemat jeszcze nie całkiem kompletny.

Jeżeli za pewnik przyjmę to drugie i zechcę kłaniać się paniom, podkreślając takie pozytywne cechy, jak potwierdzona naukowo większa wytrzymałość płci przeciwnej na długotrwałe obciążenia, wyższość damskiej empatii nad męskim racjonalizmem, nie mówiąc już o licznych, a miłych oku powabach kształtu; jeżeli wzniosę okrzyki takie, jak na niedysyjszych pierwszomajowych pochodach przy mijaniu się na warszawskiej Marszałkowskiej Wydziału Pedagogicznego i mojego Instytutu Nauk Politycznych — Niech żyją nauczycielki... Ze studentami! — to czy nie narażę się na oskarżenie o samczy seksizm? Czyli o coś, co energicznie karane jest w tym kawałku nowoczesnego świata, ku któremu zmierzamy. Lecz jeżeli z kolei postąpię przeciwnie i miast podnieść chusteczkę zawołam á la Wiech — kobieto, coś wam upadło, wróćcie się i podnieście se! — czy nie legnę pod ciężarem walca sentymentu do epoki, która w kąciku dzisiejszego życia, ale wciąż przecież jeszcze drzemie...

Dziś zatem nie ukrywam, że zazdroszczę takiemu Rudi Szubertowi, który nie rozważając zawłości zmiany socjofilozoficznej radośnie i na całą Polskę śpiewa w telewizji o Ulach, kulach, samowarach i Tamarach itp. Więc idąc jego śladem teraz, choć na tej mniejszej ćwiartce strony, to wołam — od młodzieńca aż do starca czcij kobietę w 8 marca! I każdego innego dnia roku też.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

KRZYŻÓWKA zwana Jolką nr 5

9	30	18	27	16	4
		1	29	6	
		7			28
13	20	31	11		
25			23		
				21	
14			S		33 17
	10	15	3		
		5	S	S	
	12	S		8	
	2		26		19
		S			
	22	S		S	24 32

Objaśnienia hasel podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery S. Litery z pół ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 33 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki.

Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adres redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru.

Wśród czytelników, którzy nadesłają poprawne odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.

- ozdobny stół pod lustrem,
- islamski stwórca świata,
- fetysz,
- przykład Antarktydy Wschodniej,
- nadworny portrecista Aleksandra Wielkiego,
- szczytowy krąg szyjny,
- Apostolo, pisarz włoski, współtwórca reformy operowej dokonanej we włoskiej operze seria,
- jeden z głównych grodów pierwszych Piastów,
- wyspa indonezyjska na Oceanie Indyjskim,
- prymas Anglii, ścięty w 1645 r.,
- amerykański torbacznik futerkowy,
- wyspy koło Irlandii,
- bilet bankowy,
- król w opalach,
- polny to peluszk,

- ośrodek wypoczynkowy w Piemontcie,
- egzotyczna jaszczurka, latający smok,
- tęczowe pierścienie wokół tarczy Słońca lub Księżyca,
- chroni powierzchnię ciała ryb,
- żółty lub zielonobrunatny pigment,
- imię sułtanów tureckich,
- podbił Galię, pokonał Pompejusza,
- nimb,
- sportowe spotkanie,
- architektoniczny szkic,
- akwarela, bohomaż i ikona,
- stolica Jordanii,
- „krótsza” altówka,
- kantata Moniuszki,
- miasto w północnym Iraku, w starożytności jeden z głównych ośrodków Asyrii,
- składnik benzyny,
- szumowiny,
- Aleksandr, zmarły w 1908 roku pisarz rosyjski,
- elementarny obwód elektryczny,
- gatunek pszenicy,
- poeta perski, mistyk, autor licznych masnawi,
- głośny film Milosa Formana,
- prawicowa partyzantka w Nikaragui,
- sumeryjski bóg Ziemi,
- dawniej folwark bez włościan.

UWAGA NAGRODY!!!

W wyniku losowania niżej wymienionych, poprawnie rozwiązanych krzyżówek, nagrody niespodzianki otrzymują:

Krzyżówka nr 26 — hasło: „Nowy rok i nowy wiek łączmy z postanowieniami, bo nadchodzą czasy, gdzie z naszymi marzeniami potrenujemy zapasy” — Stanisław Padula (Przedbórz), Stanisław Robak (Paczków), Kazimierz Szajewski (Kielce).

Krzyżówka nr 1 — hasło, porzekadło ludowe: „Cnoty, sławy, rozumu za żadne pieniądze nie kupisz” — Teresa Lachowska (Wałcz), Józefa Paździerska (Trzebiatów).

Krzyżówka nr 2 — hasło, porzekadło ludowe: „Kto do garnka kładzie, ten pierwszy z niego bierze” — Luiza Cordero (Warszawa), Barbara Skowronek (Zielonka). Serdecznie gratulujemy. Wylosowane nagrody wysłamy pocztą.

BEZ SZANS NA KREDYT

Młodzi nauczyciele wchodzą do tego zawodu bez obietnic, że za kilka miesięcy, kiedy pracodawca będzie z nich zadowolony i uzna, że dobrze pracują wyasygnuje ekstra premie lub atrakcyjny bonus, na przykład ten najskromniejszy — opłacanie posiłków i miejsca postojowego. Wszystko, na co może liczyć adept nauczycielskiej profesji, to skromniuteńki zasiłek na zagospodarowanie w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. I do tego obwarowany warunkiem przepracowania (ex post) trzech lat w szkole. W przeciwnym wypadku nauczyciel jest zobligowany do zwrotu tego zasiłku w całości lub w części. Z tego też powodu młodzi, którzy muszą opłacić czynsz, a w przypadku doksztalających się, także chesne, idą do banku po kredyt. I zostają odesłani z kwitkiem! Dlaczego?

Na banku nie robią wrażenia ludzie młodzi, wykształceni i niewątpliwie z ogromnymi perspektywami, jeżeli pracują w oświacie, i co najistotniejsze, na umowę o pracę zawartą na czas określony. Banki nie życzą sobie takich nieustabilizowanych klientów.

Od młodych czytelników systematycznie otrzymujemy listy i telefony w tej sprawie. Co robić? Jak skłonić pracodawcę, aby zawarł umowę na czas nieokreślony?

Pracodawcy najchętniej zatrudniają nauczycieli rozpoczynających pracę, nie tylko tych startujących w zawodzie, na czas określony. Jeżeli mówimy o nauczycielach, którzy zawarli umowę od 1 września 2000 roku, czyli pod rządami znowelizowanej Karty, sprawa jest oczywista. Art. 10 Karty Nauczyciela obliguje pracodawców do nawiązania umowy o pracę na czas określony. W wypadku stażystów na czas jednego roku. W przypadku nauczycieli kontraktowych na czas umożliwiający uzyskanie stopnia nauczyciela mianowanego, nie dłużej jednak niż na okres trzech lat. W innych przypadkach nawet na okres krótszy, uzależniony od tego, na jaki okres pracodawca może zaoferować pracę nauczycielowi. A wynika to z organizacji nauczania lub zastępstwa nieobecnego nauczyciela.

Na czas określony można także zatrudnić nauczyciela mianowanego i dyplomowanego. Art. 10 ust. 7 wyraźnie stwierdza, że

zarówno nauczyciela kontraktowego, jak i nauczyciela mianowanego i dyplomowanego można zatrudnić na czas określony, jeżeli taka potrzeba wynika z organizacji nauczania lub z zastępstwa nieobecnego nauczyciela.

Jak więc widać z przedstawionego zapisu art. 10 Karty, pracodawca jest zobligowany postanowieniem tego artykułu. Jednakże rzecz ma się inaczej w przypadku nauczycieli, którzy pracują od lat, czyli zostali zatrudnieni przed wejściem w życie znowelizowanej Karty (6 kwietnia 2000 r.). Ci nauczyciele, a wśród nich ci najmłodsi, mają szansę na zatrudnienie na czas nieokreślony i to w dużej mierze zależy od pracodawcy.

W całym tym zamieszaniu, spowodowanym aplikacją nowych przepisów przejściowych związanych z awansowaniem na kolejny stopień z mocy prawa, niektórzy pracodawcy pogubili się do tego stopnia, że nauczycielom, którzy byli zatrudnieni w dniu wejścia w życie ustawy na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony natychmiast „zamienili”, notabene w trybie bardzo dowolnym, umowy zawarte na czas nieokreślony.

Podobnie postąpili w przypadku nauczycieli, którzy w dniu wejścia w życie ustawy nie mieli kwalifikacji, a poprzednio byli zatrudnieni na podstawie umowy o pracę.

Ten ostatni przypadek, niestety, jest wyjątkowo pilnie praktykowany. A przecież art. 7 ust. 6 wyraźnie mówi: nauczyciele zatrudnieni w dniu wejścia w życie ustawy na podstawie umowy o pracę w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć, którzy nie posiadają wymaganych kwalifikacji, z tym dniem uzyskują stopień nauczyciela stażysty i stają się nauczycielami zatrudnionymi na podstawie umowy o pracę. Stosunki pracy z tymi nauczycielami wygasają z dniem 31 sierpnia 2006 r., o ile wcześniej nauczyciele ci nie uzupełnią kwalifikacji i nie uzyskają stopnia nauczyciela kontraktowego lub nie zostanie z nimi rozwiązany stosunek pracy w odrębnym trybie.

Namawiam więc gorąco wszystkich dyrektorów szkół na zweryfikowanie swoich decyzji kadrowych dopóki nie uczyni tego inspektor pracy... Ale przede wszystkim dlatego, aby tym najmłodszym dać szansę na otrzymanie kredytu. Liczy się bowiem każda złotówka!

Pamiętajmy, że każdą umowę, także na czas nieokreślony, można rozwiązać z końcem roku szkolnego. Skąd więc te obawy?

Uprawnienia nienauczycieli rządowych

PRZEZ ANALOGIĘ...

Pracownicy obsługi i administracji zatrudnieni w oświacie twierdzą, że najbardziej stabilną sytuację mają ci spośród nich, którzy są zatrudnieni w szkołach i placówkach oświatowych prowadzonych przez organy administracji rządowej, a jest ich około 13 tys., oraz w Biurze Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej.

Zdaniem nienauczycieli zatrudnionych w pozostałych placówkach publicznych tę stabilność zapewnia im **rozporządzenie ministra pracy i polityki socjalnej z 3 lipca 1996 roku** co rok nowelizowane. Tekstu jednolitego nie ma, podajemy więc dzienniki ustaw, w których można znaleźć tekst główny i nowelę. Podstawa matka to **Dz. U. nr 80, poz. 375**. Kolejne zmiany to: z 1997 r., Nr 31, poz. 182; z 1998 r. Nr 45, poz. 281; z 1999 r. Nr 35, poz. 334, Nr 78, poz. 882; z 2000 r. Nr 27, poz. 329.

Pracownicy nienauczyciele zatrudnieni w innych placówkach publicznych pertraktując z jednostkami samorządu terytorialnego na przykład przy okazji tworzenia układu zbiorowego, co dodajmy należy jednak do rzadkości (układ) starają się za wzór podawać rozwiązania zawarte w cytowanym wcześniej rozporządzeniu. Szczególnie interesują ich trzy uprawnienia: wysługa lat, nagroda jubileuszowa oraz odrębne wynagrodzenie za dodatkowe zadania.

Wysługa lat

Pracownikowi przysługuje dodatek za wysługę lat w wysokości 5 proc. wynagrodzenia zasadniczego po pięciu latach pracy. Dodatek ten wzrasta o jeden procent za każdy dalszy rok pracy, aż do osiągnięcia 20 proc. miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego.

Do okresu pracy uprawniających do dodatków za wysługę lat wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia. Uwaga, do okresu zatrudnienia, od którego zależy wysługa lat, wlicza się także inne okresy, jeżeli z mocy odrębnych przepisów podlegają one wliczeniu do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

Zgodnie z par. 6 ust. 4 rozporządzenia **dodatek za wysługę lat przysługuje pracownikowi za dni, za które otrzymuje wynagrodzenie**. Pracownik dodatek otrzymuje również za dni nieobecności w pracy z powodu choroby, opieki nad dzieckiem lub chorą członkiem rodziny, oczywiście pod warunkiem, że za tę absencję otrzymuje wynagrodzenie lub zasiłek z ubezpieczenia społecznego.

W wypadku **dotatkowego zatrudnienia** prawo do dodatku za wysługę lat ustala się odrębnie dla każdego stosunku pracy. Do

okresu zatrudnienia w drugim miejscu pracy, czyli dotatkowego zatrudnienia, nie podlegają zaliczeniu okresy zatrudnienia podstawowego, a więc w nowym, drugim miejscu pracy na staż pracujemy od początku.

Rozporządzenie określa też terminy od kiedy dodatek jest wypłacany. Przysługuje on: ● od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego następującego po miesiącu, w którym pracownik nabył prawo do dodatku lub prawo do wyższej stawki dodatku, jeżeli nabycie prawa nastąpiło w ciągu miesiąca ● za dany miesiąc, jeżeli nabycie prawa do dodatku lub prawa do wyższej stawki nastąpiło od pierwszego dnia miesiąca.

Dodatek, o którym mówimy, wypłacany jest w terminie wypłaty wynagrodzenia. Podkreślam, jest to postanowienie rozporządzenia. W związku z tym, jakiegokolwiek opóźnienia stanowią podstawę do naliczania odsetek.

Nagroda jubileuszowa

Nienauczycielom podlegającym pod omawiane rozporządzenie nagroda jubileuszowa przysługuje za wieloletnią pracę. Oznacza to, że ci, którzy pracowali wcześniej **poza oświatą** mają prawo wliczyć sobie te lata do nagrody jubileuszowej.

W dalszym ciągu dla tej grupy pracowników **utrzymano** nagrodę jubileuszową za 40 lat pracy. Wysokość nagród jubileuszowych kształtuje się następująco:

- za 20 lat pracy — 75 proc. wynagrodzenia miesięcznego;
- za 25 lat pracy — 100 proc. wynagrodzenia miesięcznego;
- za 30 lat pracy — 150 proc. wynagrodzenia miesięcznego;
- za 35 lat pracy — 200 proc. wynagrodzenia miesięcznego;
- za 40 lat pracy — 300 proc. wynagrodzenia miesięcznego.

Należy także pamiętać, że do okresu pracy uprawniającego do nagrody jubileuszowej wlicza się wszystkie poprzednie **zakończone** okresy zatrudnienia oraz inne okresy, jeżeli z mocy odrębnych przepisów podlegają one wliczeniu do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

Jeżeli pracownik pracuje dodatkowo, a więc zawarł kolejny stosunek pracy, do stażu nagrody jubileuszowej wlicza się tylko jeden z tych okresów.

Prawo do nagrody pracownik nabywa **w dniu upływu okresu uprawniającego do nagrody**. Pamiętajmy, że na pracowniku ciąży obowiązek udokumentowania swojego prawa do nagrody, ale tylko wówczas, jeżeli w jego aktach osobowych brak jest odpowiedniej dokumentacji.

Wypłata nagrody powinna nastąpić niezwłocznie po nabyciu przez pracownika prawa do tej nagrody. Wynika stąd, że to pracodawca musi baczyć na te terminy.

Zasady ustalania i wypłacania nagrody jubileuszowej dla tej grupy pracowników wywodzą się z ogólnych zasad opracowanych przez ministerstwo pracy i zawartych w rozporządzeniu ministra pracy w sprawie ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających do nagrody jubileuszowej (Mon. Pol. nr 44, poz. 358). Przeto podstawę obliczenia nagrody stanowi wynagrodzenie przysługujące pracownikowi do nabycia prawa do nagrody, a jeżeli dla pracownika jest to korzystniejsze, wynagrodzenie przysługujące mu w dniu jej wypłaty.

Jeżeli pracownik nabył prawo do nagrody jubileuszowej będąc zatrudnionym w innym **wymiarze czasu pracy niż w dniu jej wypłaty**, podstawę obliczenia nagrody stanowi wynagrodzenie przysługujące pracownikowi w dniu nabycia prawa do nagrody. Warto dodać, że nagrodę oblicza się według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.

Dla tej grupy pracowników zachowano także zasadę, że w razie ustania stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę lub

rentę z tytułu niezdolności do pracy — pracownikowi, któremu do nabycia **prawa** do nagrody jubileuszowej brakuje mniej niż 12 miesięcy, licząc od dnia rozwiązania stosunku pracy, nagrodę tę wypłaca się w dniu rozwiązania stosunku pracy.

Dodatkowe zadania

Pracownikowi wykonującemu dodatkowe zadania przysługuje odrębne wynagrodzenie w wysokości:

- od 5 do 25 proc. wynagrodzenia zasadniczego wynikającego z osobistego zaszerzgowania — z tytułu pełnienia obowiązków kasjera,
- do 15 proc. wynagrodzenia zasadniczego wynikającego z osobistego zaszerzgowania z tytułu pełnienia obowiązków dozorczy budynku,
- od 3 do 8 proc. wynagrodzenia zasadniczego wynikającego z osobistego zaszerzgowania z tytułu palenia w piecach zwykłych — (od jednego pieca),
- od 5 do 7 proc. godzinowej stawki za każdy 1 m² — z tytułu sprzątnięcia przez woźnych i starszych woźnych powierzchni przekraczającej 350 m².

CHOCHLIK!

W numerze 8. „Głosu” na tej kolumnie w informacji o świadczeniu urlopowym „Nadal aktualne” chochlik wyrzucił jedynekę w przedostatnim akapicie, co wypaczyło sens zdania. Tekst powinien brzmieć... nauczyciel pracujący na pełnym etacie otrzymuje świadczenie w pełnej wysokości i to samo świadczenie otrzymuje pracując w wymiarze **1,5 etatu**.

WARTO WIEDZIEĆ

Wina nieumyślna a rozwiązanie umowy o pracę

Naruszenie przez pracownika jego obowiązków z winy nieumyślnej z reguły nie uzasadnia rozwiązania umowy o pracę na podstawie art. 52 KN. Tak postanowił SN w wyroku z dnia 24 listopada 1998 r. I PKN 456/98

Spowodowanie przez pracownika w czasie wykonywania pracy wypadku samochodowego, choćby z winy nieumyślnej, stanowi naruszenie obowiązków pracowniczych. Jednakże podstawą do rozwiązania umowy o pracę bez

wypowiedzenia z winy pracownika mogą być tylko takie jego zachowania, które mogą być zakwalifikowane jako działania z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa. Jest oczywiste, że każda praca wiąże się z ryzykiem nieumyślnego popełnienia błędu. W szczególności dotyczy to uczestnictwa w ruchu drogowym. Rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika jest istotną dolegliwością dla niego i z tego względu prawo pracy (art. 52 KP) dopuszcza to tylko w wyjątkowych przypadkach.

Chcesz otrzymać odpowiedź listowną, wyślij ten kupon i kserokopię odcinka prenumeraty do redakcji

ZASIŁEK NA ZAGOSPODAROWANIE

Zwracam się z prośbą o wyjaśnienie bardzo ważnej dla mnie kwestii dotyczącej przyznawania zasiłku na zagospodarowanie. W czerwcu 1999 r. ukończyłam studia magisterskie o specjalizacji pedagogika wczesna edukacja. Niestety, nigdzie nie udało mi się znaleźć zatrudnienia w wyuczonym zawodzie. W związku z tym 1 września 1999 r. podjęłam pracę jako nauczycielka języka angielskiego w szkole podstawowej — bez posiadanych odpowiednich kwalifikacji. W sierpniu 2000 r. rozwiązałam umowę o pracę za porozumieniem stron, aby podjąć pracę w innej szkole, tym razem w charakterze nauczycielki nauczania początkowego, czyli zgodnie z wymaganymi kwalifikacjami. Czy w tej sytuacji przysługuje mi prawo do zasiłku na zagospodarowanie? (P.M. Gdańsk)

Jak wynika z art. 61 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela nauczyciel, który swą pierwszą pracę zawodową w życiu podejmuje w szkole, na swój wniosek otrzymuje jednorazowy zasiłek na zagospodarowanie w wysokości dwumiesięcznego otrzymywanego wynagrodzenia zasadniczego. Prawo do złożenia wniosku o wypłacenie zasiłku przysługuje nauczycielowi w okresie pierwszych dwóch lat pracy w szkole. Zasiłek wypłaca szkoła, w której nauczyciel jest zatrudniony w dniu złożenia wniosku.

Z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że Czytelniczka swoją pierwszą pracę zawodową w życiu podjęła w szkole. Jednak z uwagi na brak kwalifikacji nie mogła tego zasiłku otrzymać, **bo zgodnie z art. 61 ust. 1 Karty Nauczyciela w brzmieniu obowiązującym do dnia 5 kwietnia 2000 r. warunkiem otrzymania tego świadczenia było posiadanie przez nauczyciela w dniu podjęcia pracy kwalifikacji do pracy w danej szkole.** Następnie Czytelniczka po zmianie miejsca pracy podjęła zatrudnienie w charakterze nauczyciela już zgodnie z wymaganymi kwalifikacjami (jest to tzw. kontynuacja pracy w szkole pomimo rozwiązania pierwszego stosunku pracy i nawiązania nowego) i dlatego też szkoła, w której obecnie pracuje, powinna wypłacić Czytelniczce zasiłek na zagospodarowanie po złożeniu przez nią wniosku o jego wypłatę.

Należy zaznaczyć, że wprawdzie art. 61 ust. 1 Karty Nauczyciela nie mówi wprost o wymaganych kwalifikacjach, ale czyni to art. 10 ust. 8 Karty Nauczyciela, zgodnie z którym nie można nawiązać stosunku pracy z nauczycielem, który między innymi nie posiada kwalifikacji wymaganych do zajmowania danego stanowiska.

SPÓR O STAŻ

W latach 1977—1983 kontynuowałam naukę w Studium Wychowania Przedszkolnego. Ostatni rok kształcenia przewidywał odbycie 16-tygodniowej praktyki dyplomowej w przedszkolu. Praktykę tę odbyłam na podstawie zawartej ze mną umowy o pracę na czas określony, w pełnym wymiarze godzin. W okresie objętym umową pracodawca odprowadzał z tytułu mojego zatrudnienia składki na ubezpieczenie społeczne. Okres mojego zatrudnienia na czas praktyk potwierdza także świadectwo pracy. Wątpliwości moje budzi fakt, że obecny dyrektor nie chce zaliczyć mi tego okresu do ogólnego stażu pracy. Proszę więc o wyjaśnienie, czy stanowisko pracodawcy jest właściwe. (M.M. Krotoszyn)

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka imiennej prenumeraty naszego tygodnika.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 10/2001

Jak wynika z art. 33 ust. 1 Karty Nauczyciela nauczycielom przysługuje dodatek za wysługę lat w wysokości 1% wynagrodzenia zasadniczego za każdy rok pracy, wypłacany w okresach miesięcznych poczynając od czwartego roku pracy, z tym że dodatek ten nie może przekroczyć 20% wynagrodzenia zasadniczego. Natomiast szczególne przypadki zaliczania okresów zatrudnienia oraz innych okresów uprawniających do tego dodatku określił minister edukacji narodowej w rozporządzeniu z dnia 11 maja 2000 r. w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, sposobu obliczania wysokości stawki wynagrodzenia zasadniczego za jedną godzinę przeliczeniową, wykazu stanowisk oraz dodatkowych zadań i zajęć uprawniających do dodatku funkcyjnego, ogólnych warunków przyznawania dodatku motywacyjnego, wykazu trudnych i uciążliwych warunków pracy stanowiących podstawę przyznawania dodatku za warunki pracy oraz szczególnych przypadków zaliczania okresów zatrudnienia i innych okresów uprawniających do dodatku za wysługę lat (Dz.U. Nr 39, poz. 455 ze zm.).

W świetle § 5 ust. 1 rozporządzenia do okresów pracy uprawniających do dodatku za wysługę lat wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy, bez względu na sposób ustania stosunku pracy.

Wskazując na powyższe, okres praktyk odbywanych w przedszkolu na podstawie zawartej z Czytelniczką umowy o pracę w pełnym wymiarze godzin obecny pracodawca powinien zaliczyć do okresu zatrudnienia wymaganego do nabycia prawa do dodatku za wysługę lat. Okres realizowania praktyk nie zostałby wliczony w przypadku realizowania ich na podstawie umowy zawartej pomiędzy Studium Wychowania Przedszkolnego a przedszkolem.

WYSŁUGA LAT

Zatrudniłam pracownika administracji na 1/4 etatu — jest to jego drugi stosunek pracy. W pierwszym miejscu pracy pracownik zatrudniony jest na 1/2 etatu i wypłacany jest mu dodatek za wysługę lat. Czy pracownikowi temu należy również wypłacić dodatek za wysługę lat w drugim miejscu zatrudnienia? Nadmieniam, że jest to placówka prowadzona przez samorząd terytorialny. (B.G. Toruń)

Zasady zaliczania okresów pracy do okresów zatrudnienia wymaganych do nabycia prawa do dodatku za wysługę lat regulują przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z 26 lipca 2000 r. w sprawie zasad wynagradzania i wymagań kwalifikacyjnych pracowników samorządowych zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych jednostek samorządu terytorialnego (Dz.U. Nr 61, poz. 708). Zgodnie z § 8 do okresów pracy uprawniających do dodatku za wieloletnią pracę wlicza się wszystkie poprzednie zakończone okresy zatrudnienia oraz inne okresy, jeżeli z mocy odrębnych przepisów podlegają one wliczeniu do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze. W przypadku, gdy praca w jednostce stanowi dodatkowe zatrudnienie, do okresu dodatkowego zatrudnienia nie podlegają zaliczeniu okresy zatrudnienia podstawowego. Tak więc Czytelniczka — moim zdaniem — powinna zaliczyć zatrudnionemu pracownikowi wszystkie udokumentowane wcześniejsze zakończone okresy zatrudnienia. Nie zaliczy jedynie pracy wykonywanej równocześnie u drugiego pracodawcy w wymiarze 1/2 etatu, ponieważ okres tej pracy nie został zakończony.

Dodatek przysługuje pracownikowi za dni, za które otrzymuje wynagrodzenie oraz za dni nieobecności w pracy z powodu niezdolności do pracy wskutek choroby bądź konieczności osobistego sprawowania opieki nad dzieckiem lub chorem członkiem rodziny, za które pracownik otrzymuje z tego tytułu wynagrodzenie lub zasiłek z ubezpieczenia społecznego.

Dodatek jest wypłacany w terminie wypłaty wynagrodzenia:

- począwszy od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego następującego po miesiącu, w którym pracownik nabył prawo do dodatku lub wyższej stawki dodatku, jeżeli nabycie prawa nastąpiło w ciągu miesiąca,
- za dany miesiąc, jeżeli nabycie prawa do dodatku lub prawa do wyższej stawki dodatku nastąpiło pierwszego dnia miesiąca.

TERMINY MUSZĄ BYĆ UZGADNIANE

Jestem zatrudniony w szkole jako pracownik administracyjny. W styczniu złożyłem podanie o urlop wypoczynkowy, a następnie wyjechałem w wczasy. Po powrocie dowiedziałem się, że

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDZ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. (0-22) 827-66-30

Jestem zwolniony w trybie art. 52 § 1 pkt 1 kodeksu pracy. Nadmieniam, że w naszej placówce nie został jeszcze opracowany plan urlopów. Czy postępowanie dyrektora było prawidłowe? (U.L. Koźnice)

Odpowiedzi na postawione przez Czytelniczkę pytania udzielił nam wyrok Sądu Najwyższego z 13 maja 1998 r., sygn. akt I PKN 99/98. Otóż w wyroku tym Sąd Najwyższy uznał, że nawet jeśli w firmie nie ma planu urlopów wypoczynkowych, samo złożenie wniosku o udzielenie urlopu nie usprawiedliwia nieobecności pracownika.

W uzasadnieniu do wyroku Sąd stwierdził, że wprawdzie pracodawca obowiązany jest udzielić pracownikowi urlopu w tym roku kalendarzowym, w którym pracownik uzyskał do niego prawa, to jednak przepis art. 161 kp nie może być rozumiany jako bezwzględny nakaz uwzględnienia każdego wniosku pracownika o udzielenie urlopu. Przemawia za tym przepis art. 163 kp, który przewiduje, że urlopy wypoczynkowe powinny być udzielane zgodnie z planem urlopów, ustalonym przez pracodawcę w uzgodnieniu z zakładową organizacją związkową.

Przy opracowywaniu planu urlopów powinny być brane pod uwagę wnioski pracowników i konieczność zapewnienia normalnego toku pracy. Tak więc zdaniem Sądu **terminy urlopów muszą być uzgadniane między pracodawcą a pracownikami.** Takim uzgodnieniem jest, w pierwszej kolejności, ustalony plan urlopów, a w przypadku jego braku każdorazowa akceptacja osoby upoważnionej przez pracodawcę do udzielenia urlopu wypoczynkowego.

Należy pamiętać, że konstytucyjne prawo do urlopu i konieczność jego wykorzystania w danym roku kalendarzowym lub do końca pierwszego kwartału roku następnego nie może być jednak realizowane w sposób dowolny, bez uzgodnienia z pracodawcą. Pracownik nie może sam sobie udzielić tego urlopu, a co za tym idzie samo złożenie wniosku o udzielenie urlopu wypoczynkowego nie może być traktowane jako uzgodnienie terminu i wymiaru urlopu.

Sąd Najwyższy uznał również, że brak zgody na udzielenie urlopu w określonym terminie nie wymaga szczególnego uzasadnienia. Jedynie gdy termin został ustalony wcześniej w planie urlopów lub uzgodniony indywidualnie, to przesunięcie przez pracodawcę terminu wykorzystania przez pracownika urlopu może nastąpić, gdy nieobecność pracownika spowoduje zakłócenia pracy zakładu.

Sąd Najwyższy stwierdził również, że nieobecność pracownika spowodowana samowolnym korzystaniem z urlopu wypoczynkowego, może być słusznie traktowana jako nieusprawiedliwiona i może uzasadniać rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika, z powodu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych.

SZKOLENIOWY

Pracuję w przedszkolu jako pomoc nauczyciela. Obecnie podjęłam studia zaoczne. Chciałabym się dowiedzieć, czy pracodawca może mi pokryć koszty opłacania studiów oraz czy na czas egzaminów będzie przysługiwał mi urlop szkoleniowy? Są to studia nie związane z zawodem nauczyciela (G.K. Wyszów)

Zagadnienie poruszone przez Czytelniczkę omawia rozporządzenie ministra edukacji narodowej i ministra pracy i polityki społecznej z 12 października 1993 r. w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych, wykształcenia ogólnego dorosłych (Dz.U. nr 103, poz. 472).

Jak przewidują przepisy tego rozporządzenia, przyznanie świadczeń określonych jego przepisami jest uzależnione od tego, czy nauka odbywa się na podstawie skierowania, czy nie. Jak wynika z przedstawionego stanu faktycznego, Czytelniczka nie posiada takiego skierowania, dlatego też stosownie do postanowień § 5 ust. 1 rozporządzenia będzie mógł jej być udzielony urlop bezpłatny i zwolnienie z części dni pracy bez zachowania prawa do wynagrodzenia, w wymiarze ustalonym na zasadzie porozumienia między pracodawcą a pracownikiem.

Pracodawca może pokryć pracownikowi koszty związane z nauką, ale należy pamiętać, że są to świadczenia fakultatywne. Oznacza to, że w przypadku negatywnej decyzji pracodawcy w tej sprawie, pracownikowi nie przysługuje żadne roszczenie.

Należy pamiętać, że okres udzielonego urlopu bezpłatnego szkoleniowego jest wliczany do okresu zatrudnienia w zakładzie w zakresie wszelkich uprawnień pracowniczych wynikających z kodeksu pracy.

JAK PRZERWAĆ URLOP WYCHOWAWCZY

Przebywam obecnie na urlopie wychowawczym. Jednak z uwagi na trudną sytuację rodzinną chciałabym ten urlop przerwać i wrócić do pracy. Czy w świetle obowiązujących przepisów możliwe jest przerwanie tego urlopu i w jakim terminie powinienam o tym zawiadomić pracodawcę? (L.K. Łomża)

Jak wynika z § 13 rozporządzenia Rady Ministrów z 28 maja 1996 r. w sprawie urlopów i zasiłków wychowawczych (Dz.U. nr 60, poz. 277) pracownica może zrezygnować z urlopu wychowawczego:

— w każdym czasie — za zgodą pracodawcy,
— po uprzednim zawiadomieniu pracodawcy, najpóźniej na 30 dni przed terminem zamierzonego podjęcia pracy.

Pracodawca zobowiązany jest dopuścić pracownicę po zakończeniu urlopu wychowawczego do pracy na stanowisko równorzędne z zajmowanym przed rozpoczęciem urlopu lub na inne odpowiadające jej kwalifikacjom zawodowym, za wynagrodzeniem nie niższym od wynagrodzenia za pracę przysługującego w dniu podjęcia pracy na stanowisku zajmowanym przed urlopem.

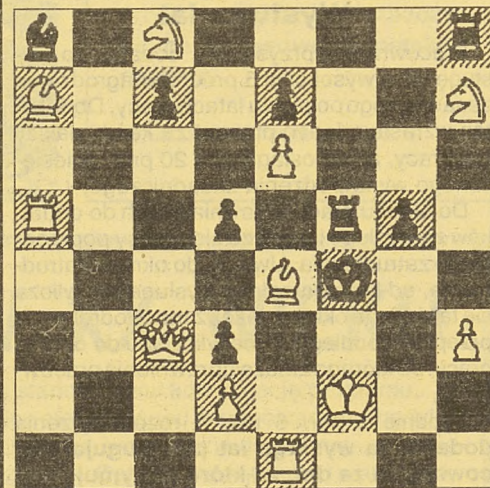
Jednocześnie przypominam, że w przypadku, gdy pracownica zaprzestaje sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem, jest zobowiązana do zawiadomienia o tym fakcie pracodawcy nie później niż w ciągu 30 dni od dnia zaprzestania tej opieki. W takim przypadku pracodawca zobowiązany jest dopuścić pracownicę do pracy w ciągu 30 dni od dnia zawiadomienia.

Natomiast w razie powzięcia wiadomości przez pracodawcę o zaprzestaniu sprawowania przez pracownicę osobistej opieki nad dzieckiem, pracodawca wzywa pracownicę do stawienia się do pracy w terminie wskazanym, nie wcześniej niż przed upływem 30 dni od dnia powzięcia wiadomości i 3 dni od dnia wezwania.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

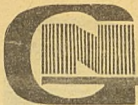
Zadanie nr 10



MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kf2, Hc3, Wa5, We1, Ga7, Ge4, Sc8, Sh7, d2, e6, h3
Czarne: Kf4, Wf5, Wh8, Ga8, c7, d3, d5, e7, g5

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



JERZEGO RADKIEWICZA
nauczyciela wychowania fizycznego SP Kargowa
ubiegającego się o stopień nauczyciela dyplomowanego

PODSTAWOWE DANE

- 1. Staż pracy ogółem — 18 lat
 - 2. Staż pracy pedagogicznej — 18 lat
 - 3. Posiadany stopień awansu zawodowego — nauczyciel mianowany
 - 4. Kwalifikacje
 - Wykształcenie wyższe pedagogiczne — magister wychowania fizycznego
 - w 1982 roku ukończony AWF w Poznaniu filia w Gorzowie Wlkp. — specjalność nauczycielska
 - ukończone kursy instruktorskie w 1980 r. (tenis stołowy), a w 1982 r. pływanie (tytuł instruktora w tych dyscyplinach)
 - 1997 r. ukończony kurs BHP
 - w 1998 r. ukończony kurs: kierowników placówek wypoczynku i wypoczynku wyjazdowego dla dzieci i młodzieży
 - 1999 r. udział w zajęciach edukacyjnych dla nauczycieli „Szkolna impreza sportowa”
 - w 2000 r. ukończone na AWF we Wrocławiu Podyplomowe Studia Trenerskie z zakresu tenisa stołowego — tytuł trenera II klasy
 - 5. Dodatkowe zadania i funkcje pełnione w oświacie:
 - sekretarz, trener i menedżer w Uczniowskim Klubie Sportowym — praca społeczna
 - aktywny członek zespołu socjalnego przy Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych
 - aktywny organizator imprez sportowych, działacz w lubuskim OZTS
- Odnaczenia i nagrody:
- 1986 r. — wyróżnienie dyrektora szkoły
 - 1988 r. — nagroda dyrektora szkoły (czerwiec)
 - 1988 r. — nagroda dyrektora szkoły (październik)
 - 1990 r. — nagroda dyrektora szkoły
 - 1992 r. — wyróżnienie dyrektora szkoły
 - 1993 r. — nagroda dyrektora szkoły
 - 1994 r. — nagroda dyrektora szkoły
 - 1996 r. — wyróżnienie dyrektora szkoły
 - 1996 r. — odznaka za zasługi dla Polskiego Związku Tenisa Stołowego z okazji 65-lecia istnienia Związku
 - 1997 r. — nagroda dyrektora szkoły
 - 1997 r. — złoty medal **Zielonogórskiej Olimpiady Młodzieży** w drużynowym tenisie stołowym (grupa młodsza)
 - 1998 r. — złoty i srebrny medal **Zielonogórskiej Olimpiady Młodzieży** w drużynowym tenisie stołowym (grupa starsza i młodsza)

- 1999 r. — brązowy medal **Lubuskiej Olimpiady Młodzieży** w drużynowym tenisie stołowym (grupa młodsza)
 - 1999 r. — nagroda dyrektora szkoły
 - 2000 r. — nagroda dyrektora szkoły
 - 2000 r. — brązowy Krzyż Zasługi — odznaczenie prezydenta RP
6. Dotychczasowa działalność i osiągnięcia
- Od 1982 roku jestem nauczycielem wychowania fizycznego w SP Kargowa. Od samego początku dużo czasu poświęcałem na działalność pozalekcyjną — szczególnie na tenis stołowy. Od 1985 roku uczestniczę z dziećmi w zawodach organizowanych przez Okręgowy Związek Tenisa Stołowego. Od 1988 roku zacząłem odnosić znaczące sukcesy w tenisie stołowym (posiadam dokumentację z tamtych lat do wglądu). Nigdy nie było łatwo walczyć z klubami mającymi wieloletnie tradycje oraz zespoły męskie w rozgrywkach I, II czy III ligi. Moi wychowankowie zawsze plasowali się na wysokich miejscach w Wojewódzkich Turniejach Klasyfikacyjnych oraz corocznie kwalifikowali się do Finałów Zielonogórskiej Olimpiady Młodzieży zajmując często wysokie miejsca, a w ostatnim czasie zdobywają również medale i tytuły **Mistrzów Województwa, tak drużynowo, jak i indywidualnie**. Przez wiele lat szkoła przeznaczała na działalność pozalekcyjną pewną liczbę godzin.
- Niestety, wszystko co dobre, szybko się kończy. Ostatnie dwa lata nie ma już godzin na sport i nikt nie dał żadnej alternatywy. Uczniowski Klub Sportowy, który zarejestrowałem w lutym 1999 roku prowadzę społecznie, wykonując w nim pracę papierkową ponieważ pełnię funkcję sekretarza, trenera, a także prowadzę zajęcia oraz od czasu kiedy zaczęło brakować pieniędzy na wszystko, również pełnię funkcję menedżera. Aby utrzymać poziom sportowy, szczególnie po połączeniu województw, trzeba włożyć o wiele więcej pracy. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu, osobno dla początkujących i zaawansowanych (razem 9 godzin tygodniowo).
- Udać się nam utrzymać wysoki poziom sportowy, od trzech lat stale awansujemy do **finałów ogólnopolskich w turniejach organizowanych przez PZTS dla Uczniowskich Klubów Sportowych**. W 1988 roku zajęliśmy 7 miejsce w finale w Olkuszu, w 1999 roku 9—12 miejsce w Kielcach, w roku obecnym zakwalifikowaliśmy się na **finał** do Stronia Śląskiego (2—3.12.2000 r.). Ogrom pracy, którą wykonuję w związku z prowadzeniem klubu przedstawię w poniższym planie rozwoju.
- Nie jestem osobą ukierunkowaną tylko i wyłącznie na tenis stołowy. Podczas wielu lat swojej pracy zawodowej prowadziłem szkolenie w kilkunastu dyscyplinach sportowych, odnosząc spore sukcesy na arenie wojewódzkiej (**szachy, kometka, lekkoatletyka i piłka koszykowa**).
- Podczas swej pracy szukałem stale nowych rozwiązań. Jednym z nich był regulamin oceny z zachowania, który stworzyłem na początku lat 90. Regulamin ten inny niż wszystkie, został zatwierdzony przez Radę Rodziców i Radę Pedagogiczną i funkcjonował w naszej szkole przez kilkanaście lat. Do sprawozdania ze stażu dołączę szczegółowy wykaz osiągnięć moich podopiecznych z ostatnich lat.

Lp.	Sfera Rozwoju Zawodowego	Lp.	Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji
I	Organizacyjna	1.	Zapoznam się z procedurą awansu zawodowego	Przeanalizuję przepisy prawa oświatowego dotyczące awansu zawodowego (ustawa, rozporządzenie)	VIII, IX 2000 r.	Poprawnie sformułowany wniosek o rozpoczęcie stażu, wszczęcie postępowania, plan rozwoju zawodowego
		2.	Uzgodnię z dyrektorem szkoły szczegóły planu rozwoju zawodowego	Przeprowadzę rozmowę z dyrektorem szkoły w celu przyjęcia głównych kierunków działań do odbycia stażu na terenie szkoły	IX 2000 r.	Napisany plan rozwoju w oparciu o wcześniejsze uzgodnienia i wytyczne
		3.	Zapoznam się z zasadami funkcjonowania i organizacją szkoły	Przeanalizuję dokumentację: statut, program rozwoju szkoły, wewnętrzny szkolny system oceniania i plan wychowawczy	X 2000 r.	Opracowany w oparciu o niniejsze dokumenty swój plan rozwoju z uwzględnieniem potrzeb rozwojowych i środowiskowych szkoły i społeczeństwa lokalnego
		4.	Będę uczestniczył w pracach organów szkoły związanych z realizacją jej podstawowych funkcji i wynikających z nich zadań	Będę współpracował z rodzicami we wszystkich sprawach związanych z wychowaniem ich dzieci, organizował zebrania z rodzicami, będę współpracował z samorządem szkolnym, a szczególnie ze szkolną gazetką „Żabka”, będę pracował w szkolnej komisji socjalnej, wezmę udział w procesie wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli, będę organizował imprezy klasowe na terenie szkoły i poza nią (biwak, imprezy okolicznościowe), udzielę fachowej pomocy przy organizacji ogólnoszkolnych imprez sportowych	Cały rok	Świadectwo ukończenia kursu komputerowego, zdjęcia, listy obecności, ksera ukazujących się artykułów, zaświadczenia i inne dokumenty poświadczające współpracę
		5.	Aktywnie i systematycznie będę współpracował ze strukturami samorządowymi (zarządem miasta, radą rodziców, komisją ds. przeciwdziałania problemom alkoholowym, ośrodkiem pomocy społecznej)	Będę kontaktował się z wymienionymi strukturami w celu uzgadniania wspólnej płaszczyzny działań związanych z działalnością Uczniowskiego Klubu Sportowego (pisanie podań o dofinansowanie na rok następny oraz sprawozdań za rok poprzedni, będę uczestniczył w organizacji wspólnych imprez (zawody ogólnogminne — Mistrzostwa Miasta i Gminy), okazjonalne (Dni Kargowej), turniejów pod hasłem „Alkohol szkodzi zdrowiu”, Mistrzostw Regionu Kozła w tenisie stołowym, uzgodnię również sposoby kontaktów sportowych z zaprzyjaźnioną gminą Jatznik (Niemcy)	Cały rok	Dokumentacja w postaci kserokopii dyplomów, podań, sprawozdań, zdjęć, nagrań video, poświadczania prowadzonej działalności
		6.	Będę dokumentował realizację planu rozwoju	Będę gromadził dokumenty, świadectwa, zaświadczenia, nagrania, zdjęcia	Cały rok	Dokumenty poświadczające
		7.	Przygotuję projekt sprawozdania	Przygotuję autorefleksję, autoanalizę, opiszę realizację planu rozwoju	III—V 2001 r.	Sprawozdanie z realizacji planu rozwoju
II	Osobista	1.	Wstępnie ocenię własne umiejętności	Wstępnie określę formułę oceny, dokonam autorefleksji	VIII, IX 2000 r.	Określę rzeczywistą długość stażu adekwatną do własnych potrzeb i możliwości
		2.	Będę obserwował i analizował możliwości ucznia	Zbiore informacje według przygotowanych narzędzi — karta zaliczeń	X 2000 r., I, IV 2001 r.	Karty zaliczeń i obserwacji
		3.	Będę poszerzał wiedzę w procesie wewnątrzszkolnego i zewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli	Będę brał udział w pracach zespołów samokształceniowych (zebrania nauczycieli uczących w klasach IV—VI) oraz w różnych formach doskonalenia zawodowego i szkoleniach	Cały rok	Kserokopie list obecności, zaświadczenia o ukończeniu lub uczestniczeniu w kursie
		4.	Postaram się uzyskać dodatkowe kwalifikacje	Rozpocznę studia podyplomowe		Zaświadczenie, dyplom ukończenia
		5.	Będę samodzielnie studiował literaturę, przeglądał kasety, wymieniał się doświadczeniami w celu poszukiwania nowych rozwiązań	Będę korzystał z filmoteki i biblioteki UKS oraz środków audiowizualnych dostępnych w szkole	Cały rok	Kasety i literatura
		6.	Będę pełnił dodatkowe funkcje w szkole oraz podejmował dodatkowe zadania	Będę uczestniczył w pracach Komisji Socjalnej, pomagał w organizacji apeli, imprez sportowych na terenie szkoły i poza nią dla społeczności miasta i gminy, będę prowadził zajęcia i organizował działalność Uczniowskiego Klubu Sportowego (pełnienie funkcji sekretarza) na terenie szkoły, będę wyjeżdżał na zawody tenisa stołowego organizowane przez lubuski Związek Tenisa Stołowego, Szkolny Związek Sportowy, Polski Związek Tenisa Stołowego oraz Zarząd Miasta (wymiana polsko-niemiecka)	Cały rok	Dokumentacja Komisji Socjalnej oraz Uczniowskiego Klubu Sportowego
		7.	Będę dzielił się swoją wiedzą oraz ją promował	Opracuję publikację do czasopisma dla grona pedagogicznego „Grono” oraz artykułów i komunikatów z zawodów do gazet ukazujących się na naszym terenie (Dzień po dniu — wolsztyński i świebodziński-sulechowski, Okolice Sulechowa, Kargowiak oraz Gazeta Lubuska). Będę promował swoją działalność i dążył, by ukazywały się artykuły o Uczniowskim Klubie Sportowym	Cały rok	Kserokopie oraz oryginały wysłanych publikacji i artykułów
		7a.	Opracuję zestaw ćwiczeń śródlekcyjnych dla nauczycieli innych przedmiotów	Napiszę, wydrukuję i rozdram po konsultacji z dyrektorką zestaw ćwiczeń śródlekcyjnych	I 2001 r.	Ksero zestawu ćwiczeń
		8.	Zaprojektuję wykonanie logo UKS na sali gimnastycznej (parkiet i ściany)	Zorganizuję wykonanie zaprojektowanego logo na parkiecie sali gimnastycznej oraz ścianach pod koszarą po akceptacji dyrektorki szkoły oraz pomogę pomalować salę gimnastyczną lakierem	II, III 2001 r.	Zdjęcia wykonanych emblematów

Lp.	Sfera Rozwoju Zawodowego	Lp.	Zadania	Formy realizacji	Termin	Dowody realizacji
		9.	Określę dalszą swoją drogę rozwoju	Wyciągnę wnioski do dalszej pracy, napiszę plan rozwoju zawodowego w celu uzyskania stopnia awansu zawodowego	IX — plan V — wnioski	Kserokopie planu, sformułowane wnioski po odbyciu stażu
		10.	Będę rozwijał i doskonalił umiejętności	Będę zbierał i gromadził informacje, dokonam autorefleksji i samooceny	Cały rok	Dowody prowadzonej działalności, ksera, zdjęcia, kasety, komunikaty, artykuły
III	Dydaktyczna	1.	Przeanalizuję swoją działalność i określę jej słabe i mocne strony	Dokonam analizy własnej pracy z uwzględnieniem opracowanych narzędzi badań	X, I 2000 r. IV 2001 r.	Narzędzia badań — testy
		2.	Będę wykorzystywał technologię komputerową i informacyjną w pracy pedagogicznej	Wykorzystam program komputerowy TS-bill do programowania treningu w tenisie stołowym, skorzystam z Interentu ściągając strony poświęcone nauce techniki gry, stworzę własną stronę internetową UKS	Cały rok	Ksera zapisów komputerowych niektórych stron programu TS-bill, fotogramy poszczególnych uderzeń w wykonaniu najlepszych zawodników świata, wydruk strony internetowej klubu
		3.	Będę doskonalił warsztat i metody pracy pedagogicznej	Wezmę aktywny udział we wszystkich formach doskonalenia adekwatnych do potrzeb własnych i szkoły	Cały rok	Dokumenty poświadczające udział w formach doskonalenia
		4.	Będę organizował całokształt pracy menedżerskiej związanej z działalnością UKS w celu pozyskania sponsorów wspomagających finansowo działalność klubu	Zorganizuję wykonanie plaketek, proporczyków, plakatów, będę organizował materiały potrzebne do reklamy, będę zbierał darowizny, prowadził finansową obsługę działalności klubu, napiszę podziękowania dla wszystkich osób i firm, które ofiarowały pieniądze lub inne rzeczy związane z prowadzoną przeze mnie działalnością	Cały rok	Przykładowe pojedyncze egzemplarze wykonanych materiałów reklamowych, dowody wpłat na konto klubu
		5.	Zorganizuję spotkanie z ciekawym człowiekiem — sportowcem i wyjazd na mecz ekstraklasy tenisa stołowego	Uzgodnię z dyrektorem formę oraz miejsce spotkania, zorganizuję ewentualny przejazd na miejsce spotkania, meczu	XI 2000 r.	Lista uczestników spotkania, meczu, karta wycieczki, zdjęcia
		6.	Opracuję i wdrożę wraz z koleżanką uczącą wychowania fizycznego autorski program wf. w naszej szkole	Umieszczę w zestawie szkolnych programów nauczania autorski program wf., przekonsultuję z dyrektorem szkoły sposób zatwierdzenia opracowanego programu	II 2001 r.	Kserokopia programu lub aneks do istniejącego już programu nauczania wf.
		7.	Opracuję projekt programu „Rozwój sportowy dzieci i młodzieży — Tenis stołowy sportem naszych dzieci”	Poproszę dyrektora szkoły o akceptację zamierzenia, będę konsultował się z dyrekcją podczas realizacji powstawania projektu	II 2001 r.	Zarys projektu programu
IV	Wychowawczo-opiekuńcza	1.	Zapoznam się z programem wychowawczym szkoły i określę swoje zadania	Będę aktywnie prowadził pracę wychowawczą z klasą, organizował imprezy okolicznościowe i uroczystości (Dzień Chłopca, Andrzejki, zabawa noworoczna, Walentynki, Dzień Kobiet, itp.)	Cały rok	Zdjęcia i inne dokumenty
		2.	Zapoznam się z sytuacją rodzinną wychowanków	Przeprowadzę rozmowę z wychowankami, rodzicami, przeprowadzę wywiad środowiskowy oceniający potrzeby wychowanków, przeprowadzę bezimienną ankietę dla klasy z niekrępującymi pytaniami w celu lepszego poznania ogólnej sytuacji moich uczniów	XI 2000 r.	Wzór ankiety
		3.	Sporządzę plan i program spotkań z rodzicami	Przeprowadzę spotkania z rodzicami połączone z ich pedagogizacją oraz spotkania śródroczne	IX, XI 2000 r. I, IV, V 2001 r.	Dokumentacja z prowadzonych działań
		4.	Będę pogłębiał wiedzę i umiejętności w zakresie zaspokajania potrzeb wychowawczych uczniów	Skorzystam z możliwości kontaktów z pedagogiem szkolnym w razie powstania problemów wychowawczych, będę kierował uczniów do poradni wychowawczo-zawodowej w celu ustalenia postępowania w przypadku wystąpienia problemów z nauką	Cały rok	Kserokopie dokumentów poświadczające kontakty
		5.	Będę aktywnie realizował zadania wychowawcze i opiekuńcze nauczyciela wychowawcy	Przez cały rok będę prowadził zajęcia pozalekcyjne w UKS, kontaktował się z pedagogiem szkolnym, realizował zadania profilaktyczne zapobiegające pogłębianiu problemów związanych z alkoholem i narkotykami, wezmę udział z klasą w konkursie policyjnym związanym z bezpieczeństwem na drodze	Cały rok	Zdjęcia, opisy imprez, scenariusze
		6.	Zaplanuję życie sportowe szkoły oraz program szkolnych imprez sportowych	Zorganizuję i przeprowadzę turnieje tenisa stołowego oraz gier i zabaw dla klas młodszych, pomogę zaprojektować program współpracy polsko-niemieckiej w dziedzinie sportowej i rekreacyjnej	Cały rok	Zdjęcia, opisy, scenariusze, artykuły w gazetach

Przewidywane trudności w realizacji programu

Pod znakiem zapytania stoi mój udział w kursach i szkoleniach organizowanych przez ODN. Do dzisiaj nie mam potwierdzenia przyjęcia mnie na jakikolwiek kurs. W przypadku niezakwalifikowania na żaden kurs postaram się na własną rozglądnąć za czymś odpłatnym, a jeżeli będzie możliwość skorzystać z dofinansowania ze szkoły. Kontakty z poradnią zawodową również zależą od tego, czy wystąpią trudności wychowawcze.

Oczekiwane wsparcie ze strony członków społeczności szkolnej, władz lokalnych i szkolnych

W realizacji mojego planu rozwoju oczekuję współpracy ze strony wymienionych władz oraz całej społeczności szkolnej i lokalnej. Dotychczas nie było z tym problemów i liczę, że w najbliższym czasie również one nie wystąpią. Pozytywne nastawienie społeczeństwa do prowadzonej od lat przeze mnie działalności nie maleje. Rozwój sportowy dzieci i młodzieży w gminie ma już swoje podstawy i należy je tylko umacniać. Mam nadzieję zrealizować większość założonych w planie rozwoju zadań przy pomocy wyżej wymienionych.

Co tydzień BLIŻEJ PRAWA

PODATKI

Wszyscy teraz intensywnie pracujemy nad PIT-ami. Ani informacje o ich wypełnianiu, ani same formularze, niestety, nie zawierają najważniejszej informacji, czyli skali podatku dochodowego z roku 2000. Uzupełniamy tę lukę, podając Państwu także informacje o skali roku 2001. Wyposażeni bowiem w taką wiedzę możemy śmiało prowadzić naszą politykę finansową.

Skala podatku dochodowego od osób fizycznych w 2000 r.

Podstawa obliczania podatku w złotych		Podatek wynosi
ponad	do	
	32 736	19 proc. podstawy obliczenia minus 436 zł 20 gr
32 736	65 472	5783 zł 64 gr plus 30 proc. nadwyżki ponad 32 736 zł
65 472		15 604 zł 44 gr plus 40 proc. nadwyżki ponad 65 472 zł

Skala podatku dochodowego od osób fizycznych w 2001 r.

Podstawa obliczania podatku w złotych		Podatek wynosi
ponad	do	
	37 024	19 proc. podstawy obliczenia minus 439 zł 32gr
37 024	74 048	6541 zł 24 gr plus 30 proc. nadwyżki ponad 37 024 zł
74 048		17 648 zł 44 gr plus 40 proc. nadwyżki ponad 74 048 zł

ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

Niepodjęcie pracy — ciężkim naruszeniem podstawowych obowiązków pracowniczych.

Wyrok z dnia 14 lipca 1999 r. I PKN 149/99

Bezzasadna odmowa podjęcia przez pracownika pracy w nowym miejscu, ustalonym zgodnie z prawem, uzasadnia rozwiązanie umowy o pracę z jego winy na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 kp.

Mikołaj L., katecheta, odmówił nauczania religii w nowo wyznaczonym miejscu pracy, mimo iż ustalono, że w poprzednim miejscu wielokrotnie zajęcia się nie odbywały. Sąd pierwszej instancji zasądził na jego rzecz zasiłek rodzinny, wynagrodzenie za okres od 1 października do 20 listopada 1997 r. oraz odszkodowanie w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia z tytułu sprzecznego z prawem rozwiązania umowy o pracę z jego winy, a więc nie przywrócił katechety do pracy.

Sąd drugiej instancji stwierdził, że były podstawy do przeniesienia punktu katechetycznego do nowego miejsca i że zostało to dokonane zgodnie z przepisami ustawy z dnia 14 lipca 1991 r. o stosunku Państwa do Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (Dz.U. nr 66, poz. 287 ze zm.) oraz rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w szkołach publicznych (Dz.U. nr 36, poz. 155 ze zm.). **Bezzasadna odmowa podjęcia pracy w miejscu ustalonym zgodnie z prawem stanowi ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych**, co uzasadnia rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika na podstawie art. 52 § 1 pkt 1.

Według Sądu drugiej instancji **wadliwość rozwiązania umowy polegała na tym, iż pracodawca nie złożył katechecie oświadczenia o jej rozwiązaniu, wraz ze stosownym pouczeniem o możliwości odwołania się do sądu pracy, lecz jedynie wysłał do niego świadectwo pracy ze zwięzłym opisem stanu faktycznego, przez co zostały naruszone przepisy art. 30 § 3 i § 4 kp.**

Zdaniem Sądu Najwyższego rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia — mimo istnienia przyczyny uzasadniającej tę czynność prawną — jako naruszające przepisy formalne było sprzeczne z prawem, upoważniało powoda do wystąpienia z roszczeniem o przywrócenie do pracy. Słusznie jednak sądy obu instancji uznały, że ze względu na poważny konflikt między stronami, celowe było zasądzenie na rzecz katechety od strony pozwanej odszkodowania w miejsce dochodzonego przywrócenia do pracy.



PONAD 563 000 OSÓB POPARŁO INICJATYWĘ USTAWODAWCZĄ NOWELIZACJI KARTY NAUCZYCIELA PODJETĄ PRZEZ ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

> 12 marca 2001 r. prezes ZNP Sławomir Broniarz oraz wiceprezesi ZG ZNP Janina Jura i Jarosław Czarnowski przekazali Marszałkowi Sejmu RP projekt nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela wraz z wykazami osób popierających inicjatywę podjętą przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Celem inicjatywy jest zagwarantowanie w budżecie państwa środków finansowych na wynagrodzenia nauczycieli, w tym na obowiązujące dodatki, oraz ustalenie ich minimalnych wysokości przez Ministra Edukacji Narodowej.

> W całym kraju w okresie od 14 grudnia 2000 r. do 9 marca 2001 r. pełnomocnicy Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej (działającego na podstawie postanowienia Marszałka Sejmu RP z 12 grudnia 2000 r.) prowadzili akcję zbierania podpisów obywateli popierających projekt nowelizacji Karty.

> Inicjatywa ZNP spotkała się z szerokim poparciem pracowników oświaty, rodziców, różnych instytucji i organizacji, partii politycznych. Znalazła również zrozumienie i akceptację władz samorządowych oraz środowisk lokalnych.

ZEBRANO PODPISY PONAD 563 000 OSÓB.

- ◆ Proponowane rozwiązanie nie oznacza zrównania płac nauczycieli. Władze samorządowe zachowują nadal prawo do motywowania nauczycieli oraz nagradzania ich za intensywną pracę i szczególne osiągnięcia.
- ◆ Związek nie domaga się dodatkowych środków budżetowych na edukację. Chce tylko innego ich podziału w ramach subwencji oświatowej.
- ◆ Nowelizacja Karty zlikwiduje negatywne zjawisko zróżnicowania płac nauczycieli w zależności od sytuacji finansowej samorządów oraz funkcjonowania 2813 regulaminów wynagrodzeń, odrębnych dla każdej gminy i miasta.
- ◆ Zmniejszy to obciążenie finansowe samorządów, a także rodziców kosztami kształcenia dzieci. Pozwoli unikać lokalnych konfliktów i dramatycznych wyborów, jakim i czym kosztem realizowane mają być zobowiązania płacowe wobec nauczycieli.
- ◆ Inicjatywa Związku zmierza do pełnego i właściwego wdrożenia systemu wynagradzania wynikającego z Karty Nauczyciela, który ma zapewnić systematyczny wzrost płac, motywować do podwyższania kwalifikacji i lepszej pracy.

ZWIĄZEK UWAGA,
że na władzach państwowych spoczywa konstytucyjna odpowiedzialność
za stan edukacji i poziom wynagrodzeń nauczycieli.

NOWELIZACJA KARTY NAUCZYCIELA
leży nie tylko w interesie nauczycieli, lecz także
w dobrze pojętym interesie dzieci, rodziców i całego społeczeństwa.

UCHWAŁA PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP Z 13 MARCA 2001 r. W SPRAWIE OBYWATELSKIEJ INICJATYWY USTAWODAWCZEJ

Prezydium Zarządu Głównego ZNP wysoko ocenia przebieg i efekty prac związanych z realizacją obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej podjętej przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, której celem jest zagwarantowanie w budżecie państwa środków finansowych na wynagrodzenia nauczycieli, w tym na obowiązujące dodatki, oraz ustalenie ich minimalnych wysokości przez Ministra Edukacji Narodowej.

Prezydium ZG ZNP wyraża uznanie członkom i pełnomocnikom Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej oraz składa im podziękowania za wielkie zaangażowanie i ogromną pracę, której efektem jest zgromadzenie ponad 563 000 podpisów osób popierających inicjatywę.

Podziękowania składamy zarządom i ogniwom ZNP wszystkich szczebli za przeprowadzoną akcję informacyjną, która przyczyniła się do spopularyzowania inicjatywy w środowisku oświatowym oraz poza nim i zaowocowała jej szerokim społecznym poparciem.

Dziękujemy członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego, innych związków zawodowych oraz niezrzeszonym nauczycielom i pracownikom oświaty za zmanifestowaną kolejną raz środowiskową solidarność w walce o interesy edukacji i nauczycieli.

Wyrazy wielkiej wdzięczności kierujemy do wszystkich sojuszników oświaty: samorządów, organizacji społecznych, związkowych, oświatowych, partii politycznych, różnych instytucji, którzy - podziеляjąc troskę Związku Nauczycielstwa Polskiego o poziom i przyszłość polskiej oświaty - wsparli jego dążenia i udzielili pomocy w realizacji inicjatywy.

Dziękujemy rodzicom, członkom lokalnych społeczności, wszystkim obywatelom, którzy złożyli swój podpis na wykazie osób popierających inicjatywę.

Prezydium Zarządu Głównego ZNP wyraża przekonanie, że tak wielkie poparcie udzielone inicjatywie Związku będzie mocnym argumentem przemawiającym za znalezieniem przez Sejm Karty Nauczyciela.

Za Prezydium ZG ZNP

Sławomir Broniarz
Prezes ZNP